

PRZEGLĄD EUROPEJSKIEJ KULTURY PRAWNEJ

Przegląd Europejskiej Kultury Prawnej

Numer 1 (Czerwiec 2015)

Wrocław 2015

Komitet redakcyjny:
Marcin Jędrzyński (redaktor naczelny)
Artur Halasz (za-ca redaktora naczelnego)
Karolina Kulińska

Recenzenci numeru:
Dr hab. prof. UW r Leonard Górnicki
Dr hab. Zdzisław Iłski
Dr hab. prof. UW r Maciej Marszał
Dr Andrzej Pasek
Dr hab. prof. UW r Marian Józef Ptak
Dr hab. prof. UW r Rafał Wojciechowski

Korekta:
Alice Deneka
Karolina Kulińska
Michalina Więclaw

Skład:
Agnieszka Gogola

Projekt okładki i opracowanie graficzne:
Agnieszka Gogola

Wydawca:
Fundacja Europejskiej Kultury Prawnej
ul. Uniwersytecka 22/26
Wrocław 50-145
europeanlegalculture@gmail.com

Czasopismo przygotowane przez członków *Koła Naukowego Europejskiej Kultury Prawnej*
oraz *Koła Naukowego Historii Państwa i Prawa* Uniwersytetu Wrocławskiego.



SPIS TREŚCI

| | |
|--|----|
| 1.Przedmowa..... | 7 |
| 2.Historia państwa i prawa polskiego..... | 9 |
| • Justyna Papież , Uwagi o normatywnych podstawach sytuacji kobiet w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej..... | 11 |
| • Olga Zbąska-Caban , Dobre imię dawniej i dziś. Analiza projektu Ignacego Koschembaha-Lyskowskiego księgi pierwszej kodeksu cywilnego oraz współczesnych przepisów prawa cywilnego, doktryny i orzecznictwa..... | 19 |
| 3.Historia powszechna państwa i prawa | 29 |
| • Alicja Cierniak , Zmiany w systemie feudalnym Francji w 1789 roku oraz kwestia wykupu praw feudalnych w świetle rozważań Francois'a Denisa Tronchet..... | 31 |
| • Piotr Eckhardt , Wolna Wspólnota na Islandii. Pozycja człowieka w systemie prawa bez państwa..... | 39 |
| • Wojciech Giemza , Regulacje Konwencji Górnośląskiej z 1922 r. jako prototyp systemu ochrony praw mniejszości..... | 47 |
| • Marcin Jędrzyński , Status Kozaka w Państwie Ukraińskim Pawła Skoropadskiego..... | 55 |
| • Witold Małecki , <i>British National (Overseas)</i> – obywatelstwo brytyjskie a przekazanie Hongkongu Chinom w 1997 roku..... | 65 |
| 4.Myśl polityczna i nauki społeczne..... | 77 |
| • Wojciech Bańczyk , Prawa pogan a prawa człowieka w doktrynie Pawła Włodkowica..... | 79 |
| • Tomasz Cebula , Działalność Ruchu na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych a rozbudzenie świadomości obywatelskiej w III RP..... | 89 |

Szanowni Państwo,

Oddajemy w Państwa ręce pierwszy numer studencko-doktoranckiego czasopisma naukowego pt. „Przegląd Europejskiej Kultury Prawnej”, wydawanego przez Fundację Europejskiej Kultury Prawnej. Periodyk ten będzie ukazywać się co sześć miesięcy.

Celem niniejszego czasopisma jest pokazanie dorobku europejskiej kultury prawnej – jednego z najmniej znanych fundamentów cywilizacji europejskiej. Czasopismo to ma w zamierzeniu stać się platformą przekazywania wiedzy na temat europejskiej kultury prawnej nie tylko w ramach środowiska studenckiego czy akademickiego. Tematyka czasopisma, sposób jego dystrybucji – bezpłatne czasopismo w wersji elektronicznej dostępne na stronie wydawcy, na której znajdują się także treści popularnonaukowe – mają w zamierzeniu poszerzać grono jego czytelników. Mamy nadzieję, że „Przegląd Europejskiej Kultury Prawnej” trafi do rąk uczniów szkół średnich, nauczycieli, studentów innych kierunków, czy przedsiębiorców. Treści w nim obecne być może zainspirują inne osoby do poszukiwania wiedzy na temat prawa albo pozwolą na oswojenie się z prawem jako niedołączonym elementem naszego życia, a nie tajemną, ekskluzywną i nudną sferą nauki, która dotyczy jedynie wąskiego grona specjalistów. Chcemy pokazać, że otaczające nas przepisy dotyczą nas wszystkich i powinny być komentowane nie tylko w ramach zamkniętej grupki prawników, ale stać się ważnym elementem dyskusji społecznej. Za niezbędne uważamy przy tym przybliżenie historycznych korzeni niektórych zjawisk i instytucji, co pozwoli na lepsze ich zrozumienie. Czasopismo nie odstępuje także od publikowania powiązanych z prawem zagadnień z zakresu nauk ekonomicznych, historycznych oraz społecznych.

Pierwszy numer „Przeglądu Europejskiej Kultury Prawnej” poświęcony jest tematyce praw człowieka i obywatela oraz ich ewolucji na przestrzeni dziejów. Stanowi w istocie publikację pokonferencyjną dla ogólnopolskiego zjazdu studentów historyków prawa „Człowiek i obywatel na przestrzeni dziejów”, który odbył się w kwietniu 2013 roku. Autorzy artykułów znajdujących się w premierowym numerze, postarali się dobrać tematy, które mogą zainteresować możliwie szerokie grono czytelników. Nie oznacza to jednak odstępstwa od naukowego charakteru tekstów. Zostały one przygotowane przez przedstawicieli jednych z największych polskich ośrodków akademickich, często stypendystów ministra szkolnictwa wyższego oraz doktorantów o znaczącym dorobku naukowym. Kilkuetapowa procedura recenzji miała za zadanie przyjąć jedynie prace o największej wartości merytorycznej.

W ramach naszej działalności pragniemy również rozpowszechnić nowe formy przekazywania wiedzy: oprócz tradycyjnych artykułów, glos czy recenzji na łamach czasopisma ukazywać się będą krótkie komentarze dotyczące określonych przepisów, zmian w prawie albo genezy danego rozwiązania.

Pragniemy podziękować wszystkim osobom, dzięki którym stało się możliwe wydanie niniejszego czasopisma. Szczególne podziękowania kierujemy do dr hab. prof. nadzw. Uniwersytetu Wrocławskiego Rafała Wojciechowskiego, recenzentom oraz wszystkim, którzy pomogli przy jego wydaniu.

Zapraszamy do lektury

Marcin Jędrzyak

Artur Halasz

Karolina Kulińska

2. HISTORIA PAŃSTWA I PRAWA POLSKIEGO

Uwagi o normatywnych podstawach sytuacji kobiet w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Polska Rzeczpospolita Ludowa budzi dzisiaj skrajne emocje. Jedni wspominają ten okres z uśmiechem, inni wręcz przeciwnie. Jednak te 40 lat pozwoliło na stworzenie systemu, w którym nie tylko mężczyźni mogli brać czynny udział w życiu zarówno politycznym jak i gospodarczym. W końcu ustawodawca zainteresował się rolą kobiety nie tylko jako tej, która powinna zajmować się domem, ale również jako m.in. pracownicy, studentki czy głowy organizacji. W aktach normatywnych tego okresu (głównie w konstytucji i niektórych rozporządzeniach) znajdziemy szereg przepisów dotyczących sytuacji kobiet i ich praw, które w porównaniu z wcześniejszym ustawodawstwem, wypadają bardzo korzystnie.

Jeżeli chodzi o epokę PRLu, warto zwrócić szczególną uwagę na Konstytucję Rzeczypospolitej Ludowej,¹ a dokładniej na art. 66, który brzmi:

„1. Kobieta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

2. Gwarancję równouprawnienia kobiety stanowią:

1) równe z mężczyzną prawo do pracy i wynagrodzenia według zasady „równa płaca za równą pracę”, prawo do wypoczynku, do ubezpieczenia społecznego, do nauki, do godności i odznaczeń, do zajmowania stanowisk publicznych,

2) opieka nad matką i dzieckiem, ochrona kobiety ciężarnej, płatny urlop w okresie przed porodem i po porodzie, rozbudowa sieci zakładów położniczych, żłobków i przedszkoli, rozwój sieci zakładów usługowych i żywienia zbiorowego”.²

W końcu równouprawnienie kobiety znalazło prawne potwierdzenie w ustawie zasadniczej państwa „demokracji ludowej”.

W Polsce Ludowej gospodarzem był, jak to ładnie określano, człowiek pracy. Konstytucja zwraca więc szczególną uwagę na pracę, a dokładniej na „równe z mężczyzną prawo do pra-

¹ Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 22 lipca 1952r., Dz.U. 1952 nr 33 poz. 232.

² Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, art.66.

cy”. Wg. publikacji Zofii Wasilkowskiej³ – wieloletniej sędzi Izby Cywilnej Sądu Najwyższego i pierwszej kobiety-minister sprawiedliwości w Polsce, w PRL w sektorze socjalistycznym gospodarki (poza rolnictwem) pracowało ok. 30% kobiet, w przemyśle wielkim i ciężkim ok. 29,2% kobiet.⁴ Konstytucja PRL głosiła:

„Prawo do pracy zapewniają: społeczna własność podstawowych środków produkcji, rozwój wolnego od wyzysku społeczno-spółdzielczego ustroju na wsi, planowy wzrost sił wytwórczych, usunięcie źródeł kryzysów ekonomicznych, likwidacja bezrobocia”.⁵

Dla władz jasnym było, że wykonanie zadań planu sześcioletniego i nadrobienie dziesiętków lat gospodarki kapitalistycznej nie będzie możliwe bez włączenia się całego narodu, w tym również kobiet. W rezultacie zmienia się również położenie kobiet na wsi.

W art. 11 konstytucji czytamy: „Polska Rzeczpospolita Ludowa popiera rozwój różnych form ruchu spółdzielczego w mieście i na wsi oraz udziela mu wszechstronnej pomocy w wypełnianiu jego zadań, a własności spółdzielczej, jako własności społecznej, zapewnia szczególną opiekę i ochronę”.⁶

Przed kobietą wiejską otwiera się droga społecznej i kulturalnej działalności w spółdzielni, w Komitecie Członkowskim czy też w świetlicy gromadzkiej, co jest pozytywną zmianą, gdyż wcześniej takiej możliwości nie miała. Radykalnie zmieniają się też perspektywy wiejskiej dziewczyny. Budowę sześciolatki wzmagają zapotrzebowanie na wykwalifikowaną kadrę. Wiejska dziewczyna ma więc możliwość zdobycia zawodu, usamodzielnienia się i rozwoju. Państwo wspierało też budowę piekarni, pralni spółdzielczych i innych obiektów na wsiach, co pozwoliło kobietom wiejskim na masowe włączenie się do życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego.

Prawo kobiet do pracy w Polsce Ludowej łączy się ściśle z prawem do wypoczynku, które gwarantuje art. 59.

„1. Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do wypoczynku.

2. Prawo do wypoczynku zapewniają robotnikom i pracownikom umysłowym: ustawowe skrócenie czasu pracy przez urzeczywistnienie ośmiogodzinnego dnia pracy oraz krótszego czasu pracy w przypadkach przewidzianych ustawami, ustawowo określone dni wolne od pracy, coroczne płatne urlopy(...)”.⁷

Pod koniec planu sześcioletniego liczba wczasowiczów przekroczyła milion rocznie,⁸ czyli znacznie więcej niż dotychczas. Państwo organizowało również specjalne wczasy tzw. rodzinne oraz dla matek z dziećmi.

³ Polityk polskiej lewicy, wieloletnia sędzi Izby Cywilnej Sądu Najwyższego, pierwsza kobieta-minister w historii Polski, członkini PZPR.

⁴ Z. Wasilkowska, *Prawa kobiet w Polsce Ludowej*, Warszawa 1952, str.17.

⁵ Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, art. 58.

⁶ Ibidem art. 11.

⁷ Ibidem art. 59.

⁸ Z. Wasilkowska, op.cit., str. 20.

Prawo do pracy oznacza wg Konstytucji (art. 58) prawo do zatrudnienia według ilości i jakości pracy. Konstytucja mocno podkreślała,⁹ że kobieta ma prawo do wynagrodzenia według zasady „równa płaca za równą pracę”. W dniu 29 czerwca 1951 roku przyjęta została w Genewie przez Konferencję Ogólną Międzynarodowej Organizacji Pracy konwencja dotycząca jednakowego wynagrodzenia dla pracujących mężczyzn i kobiet za pracę jednakowej wartości, którą podpisał przewodniczący Rady Państwa Polski Ludowej.¹⁰ Zofia Wasilkowska wspomina również o tym, że kobieta otoczona jest opieką fachowych instruktorów, którzy pomagają jej stać się wykwalifikowanym pracownikiem – przodownikiem pracy, który wg artykułu 14 ustęp 2 Konstytucji PRL „otoczony jest powszechnym szacunkiem Narodu”.¹¹ Kobiety mogą też uczestniczyć w różnego rodzaju szkoleniach i kursach i coraz częściej pracują one na wyższych stanowiskach. Kobiety mają również otwartą drogę do wszystkich zawodów. Opanowują te, które wcześniej przeznaczone były tylko dla mężczyzn. Zapewne niejednemu z nas na myśl o okresie PRLu przychodzi na myśl plakaty przedstawiające kobiety-murarki, kobiety na traktorach, czy w kombinezonach. Tylko prace rzeczywiście szkodliwe dla zdrowia kobiety były w Polsce Ludowej objęte zakazem. Wszystkie one wymienione są w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 19 stycznia 1979 roku w sprawie wykazu prac zabronionych kobietom na podstawie art. 176 ust. 1 kodeksu pracy.¹²

Jeżeli chodzi o naukę, w Polsce Ludowej na wyższych uczelniach studiowało 125 tysięcy młodzieży, przy czym można zauważyć wzrost liczby studiujących tam kobiet. Stanowią one 40 % ogółu studentów (przeszło trzykrotnie więcej w porównaniu z okresem przedwojennym).¹³ W Konstytucji PRL czytamy, że Polska Rzeczpospolita Ludowa dba o wszechstronny rozwój nauki opartej na dorobku przodującej myśli ludzkiej i postępowej myśli polskiej – nauki w służbie narodu, troszczy się o rozwój literatury i sztuki, wyrażających potrzeby i dążenia narodu, odpowiadających najlepszym postępowym tradycjom twórczości polskiej, szczególną opieką otacza inteligencję twórczą – pracowników nauki, oświaty, literatury i sztuki oraz pionierów postępu technicznego, racjonalizatorów i wynalazców.¹⁴ Rozwój nauki gwarantowany jest między innymi przez system stypendiów państwowych, rozbudowę burs, internatów, domów akademickich oraz innych form pomocy materialnej. W latach 1950–1951 aż 70 % studentów korzystało z takiej pomocy.¹⁵ W epoce PRLu kobiety przestają uczęszczać tylko do

⁹ Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, art. 66.

¹⁰ Konwencja dot.jednakowego wynagrodzenia dla pracujących mężczyzn i kobiet za pracę jednakowej wartości przyjęta w Genewie dnia 29 czerwca 1951r., Dz. U. 1955 r. Nr 38, poz. 238.

¹¹ Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, art. 12.

¹² Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 stycznia 1979 r. w sprawie wykazu prac wzbronionych kobietom Dz.U. 1979 nr 114 poz.544 i 545.

¹³ Z. Wasilkowska, op.cit., str. 31.

¹⁴ Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, art. 63–65.

¹⁵ Z. Wasilkowska, op.cit., str. 32.

szkół przygotowujących do zawodów „typowo kobiecych” jak np. krawiectwo. Wasilkowska podaje, że na początku epoki do szkół metalowych wstąpiło 4852 kobiet, do kolejowych 2327 a do budowlanych 469, jednak iczby te z roku na rok wzrastały.¹⁶ Zwiększyła się również ilość dziewcząt wiejskich w szkolnictwie zawodowym. Najistotniejsze, moim zdaniem, jest jednak to, że najszerze masy kobiet na równi z mężczyznami mają dostęp do nauki, kultury i sztuki, co daje kobiecie znacznie większe możliwości rozwoju intelektualnego.

Poza tym, że kobieta w Polsce Ludowej miała pełne prawa do nauki, do pracy, stanowisk i zawodów, była też matką. Ustawodawstwo PRLu w zakresie ochrony macierzyństwa należy, moim zdaniem, do bardzo postępowych i godnych pochwały. Kobieta pracująca otrzymała w okresie połogu 12-tygodniowy urlop, w pełni opłacany. Wprowadzony został ustawy zakaz zwalniania kobiet w ciąży. Kobieta już od szóstego miesiąca ciąży musi być przeniesiona do lżejszej pracy przy zachowaniu uprzedniego wynagrodzenia, a wszystkie świadczenia związane z ciążą i porodem otrzymuje ona bezpłatnie. Zwiększa się również liczba klinik położniczych w mieście. Jednak w tej dziedzinie powinno się zwrócić szczególną uwagę na wieś, gdzie tworzy się izby porodowe, żłobki i przedszkola. Jeżeli kobieta przynależała do spółdzielni produkcyjnej otrzymywała również dwumiesięczny płatny urlop macierzyński. Dla kobiet samotnych przeznaczone są Domy Matki i Dziecka, gdzie kobieta może się udać już w 7 miesiącu ciąży i pozostać przez rok po urodzeniu dziecka.

W roku 1981 Rada Ministrów wydała rozporządzenie w sprawie urlopów wychowawczych, które mówi o tym, że pracownica zatrudniona w zakładzie pracy co najmniej sześć miesięcy może skorzystać z urlopu wychowawczego w wymiarze 3 lat w celu sprawowania osobistej opieki nad swoim dzieckiem.¹⁷ W art. 68 przeczytać można, że Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza szczególnie troskliwą opieką wychowanie młodzieży i zapewnia jej najszerze możliwości rozwoju.¹⁸ Znane są wszystkim z opowiadań starszego pokolenia akcje kolonii, półkolonii, obozów dla dzieci i młodzieży, które organizowane były w Polsce Ludowej. Potwierdzeniem tego artykułu są również ustawy np. rozdział 4 i 5 ustawy z dnia 17 grudnia 1974 o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa.¹⁹

Kolejną ważną kwestią, jaką poruszała Konstytucja PRLu była ochrona rodziny. Ówczesny poseł na Sejm Jakub Berman²⁰ stwierdził w jednym ze swoich przemówień:

„Dziesiątki tysięcy kobiet obudziły się ze śpiączki, zdobywają nowe zainteresowania, nową pasję życiową, odkrywają nowy sens życia, bogatszy, dumniejszy, wybiegający daleko poza kuchnię, garnki i kłopoty codzienne”.²¹

To, że kobiety wyszły z zacisza swoich domów nie oznaczało, że zmniejszyło się znaczenie rodziny czy małżeństwa. Rada Państwa podpisała nawet przyjętą w Genewie Konwencję doty-

¹⁶Ibidem, str. 32.

¹⁷Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 lipca 1981 r. w sprawie urlopów wychowawczych, Dz.U. 1981 nr 19 poz. 97.

¹⁸Konstytucja Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej, art. 68.

¹⁹Ustawa z dnia 17 grudnia 1974 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, Dz.U. 1974 nr 47 poz. 280.

²⁰Polski działacz komunistyczny, wiceprezes RM, poseł na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I Kadencji.

²¹Z. Wasilkowska, op.cit., str.39.

czącą ochrony macierzyństwa zaś artykuł 67 Konstytucji mówi:

1.Małżeństwo i rodzina znajdują się pod opieką i ochroną Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej.

Rodziny o licznym potomstwie państwo otacza szczególną troską.

2.Urodzenie poza małżeństwem nie uszczupla praw dziecka.²²

Prawo rodzinne w PRL uregulowane było przez dekret o prawie małżeńskim z 25 września 1945 roku,²³ który uznawał wyłącznie świecką formę zawarcia małżeństwa, co wynikało z potwierdzonej przez Konstytucję PRL zasady oddzielenia Kościoła od Państwa. Składał się z 6 krótkich rozdziałów normujących kolejno: zaręczyny, zawarcie małżeństwa, prawa i obowiązki małżonków, unieważnienie małżeństwa, rozwód i jurysdykcję w sprawach małżeńskich. Dopuszczalny był rozwód orzekany przez sąd powszechny, tylko wtedy, gdy dobro małoletnich dzieci nie stoi temu na przeszkodzie i gdy nastąpił trwały rozkład pożycia małżeńskiego. Znano również szczególne przyczyny rozwodowe zawarte w art. 24 dekretu.

Dekret z 22 stycznia 1946 roku o prawie rodzinnym²⁴ wyeliminował liczne anachronizmy w zakresie osobowego prawa małżeńskiego, zlikwidował dominujące stanowisko męża i ojca, wprowadzając równoprawność małżonków oraz zmniejszył znacznie silną dyskryminację dzieci pozamałżeńskich. W Polsce Ludowej dziecko pozamałżeńskie może dochodzić od swego ojca prawa do nazwiska, alimentów czy spadku. Wprowadzono laicyzację prawa małżeńskiego, a na pierwsz plan stosunków rodzinnych wysunięty został interes (dobro) dziecka. Wszystko to znalazło się w kodeksie rodzinnym z 1 października 1950 roku.²⁵ W Polsce Ludowej jednakowe są prawa i obowiązki męża i żony. Oboje mieli się przyczyniać do utrzymania rodziny i wychowania dzieci. Wszystko co zostało nabyte w czasie małżeństwa, stawało się własnością obojga małżonków, choćby nawet pracowało tylko jedno z nich. Ustawodawstwo Polski Ludowej nakłada również na kobietę i mężczyznę, jako równych sobie rodziców obowiązek wychowania dzieci, interesowania się ich życiem, postęпами w nauce i stwarzaniu jak najlepszej atmosfery korzystnej dla rozwoju dziecka.

Artykuł 81 Konstytucji PRL jest kolejnym, ważnym przepisem dla kobiet tej epoki. Głosił on, że: „Prawo wybierania ma każdy obywatel, który ukończył lat 18, bez względu na płeć, przynależność narodową i rasową, wyznanie, wykształcenie, czas zamieszkiwania, pochodzenie społeczne, zawód i stan majątkowy”.²⁶

Kobiety nie tylko posiadają pełnię praw politycznych, ale zaczęły brać udział w rządzeniu krajem, co uściśla jeszcze art. 83: „Kobiety mają wszystkie prawa wyborcze na równi z mężczyznami”.²⁷

²²Konstytucja Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej z dnia 22 lipca 1952r., art. 67.

²³Dekret z dnia 25 września 1945 r. Prawo małżeńskie, Dz.U. 1945 nr 48 poz. 270.

²⁴Dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. – Prawo rodzinne, Dz.U. 1946 nr 6 poz. 52.

²⁵Kodeks rodzinny z dnia 27 czerwca 1950, Dz.U. 1950 nr 34 poz. 308.

²⁶Konstytucja Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej, z dnia 22 lipca 1952r., art. 81.

²⁷Ibidem, art. 83.

Oznaczało to, że kobiety nie tylko mogą wybierać, ale również mogą być wybierane.

Poza tym, tworzone są różne organizacje kobiece dające możliwość czynnego udziału w życiu państwa. W dniu 2 grudnia 1982 roku w rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów²⁸ powstałej w 1949 roku Lidze Kobiet zmieniono nazwę na Liga Kobiet Polskich³⁰ i nadano status stowarzyszenia. W połowie lat 80-tych szacowano, że należy do niej aż 600 tysięcy kobiet (w większości jedynie formalnie).³⁰ Do najbardziej znanych działaczek tej organizacji w okresie PRLu należały m.in. jej kolejne przewodniczące – Irena Sztachelska³¹ – lekarz pediatra i posłanka na Sejm, Alicja Musiałowa³² – działaczka społeczna i pierwsza kobieta w Radzie Państwa czy Eugenia Kempa³³ – prawnik, prokurator i przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet.

W roku 1966 wyodrębniona została z Ligi Kobiet jeszcze jedna organizacja o nazwie Koło Gospodyń Wiejskich.³⁴ Założycielką była działaczka socjalistyczna Filipina Płaskowicka.³⁵ Koła te działają na podstawie ustawy z dnia 8 października 1982 roku³⁶ o społeczno-zawodowych organizacjach rolników oraz uchwalonych przez siebie regulaminów.

W tym samym roku powołano także do życia Narodową Radę Kobiet Polskich,³⁷ która miała być reprezentacją kobiet przed władzami politycznymi i międzynarodowym ruchem kobiecym. Powołano także rady regionalne. Były to organizacje narzucone z zewnątrz, z którymi kobiety się nie utożsamiały, a często także po prostu o nich nie wiedziały.

Według mnie, PRL to jeden z najtrudniejszych do oceny okresów w historii Polski, być może dlatego, że większość ludzi żyjących w naszym kraju pamięta jeszcze tamte czasy. Zapoznalam się z wieloma zdaniami różnych kobiet na temat ich życia w tej epoce. Zdania są bardzo podzielone i niejednokrotnie bardzo sprzeczne. Skupiając się jednak na samym ustawo-

dawstwie epoki, nie patrząc, czy napisane przez ustawodawcę paragrafy rzeczywiście weszły w życie (gdyż większość z nich np. równouprawnienie nie były do końca przestrzegane), mogę stwierdzić, że akty normatywne Rzeczypospolitej Ludowej zdecydowanie zwiększyły rolę ówczesnej kobiety. Bardzo pozytywnym aspektem była np. ochrona w czasie ciąży czy wprowadzenie dłuższych urlopów macieżyńskich. Kobieta w PRLu nie tylko miała większe prawa, ale miała też znacznie większe możliwości rozwoju i niejednokrotnie udowadniała jak wiele potrafi zapisując swoje osiągnięcia na kartach historii.

²⁸ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 grudnia 1982 r. w sprawie zmiany nazwy stowarzyszenia wyższej użyteczności „Liga Kobiet” na „Liga Kobiet Polskich” oraz nadania statutu temu stowarzyszeniu, Dz.U. 1982 nr 38 poz. 254.

²⁹ Stowarzyszenie zrzeszające kobiety bez względu na światopogląd, przekonanie czy przynależność do innych organizacji społecznych. Została oficjalnie zarejestrowana w Krajowym Rejestrze Sądowym w 2001 roku, ale odwołuje się do tradycji Ligi Kobiet Polskich założonej w 1913 roku.

³⁰ Z. Wasilkowska, op.cit., str. 34.

³¹ Polska lekarz pediatra, działaczka państwowa, posłanka na Sejm w latach 1947–1956 (na Sejm Ustawodawczy oraz na Sejm PRL I kadencji) i przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet Polskich (1945–1950).

³² Działaczka państwowa i społeczna w okresie PRL, w latach 1950–1965 przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet; w latach 1952–1965 członek Rady Państwa, posłanka na Sejm PRL I, II, III i IV kadencji.

³³ Działaczka państwowa w okresie PRL (posłanka VII i VIII kadencji), żołnierz, prokurator, prawnik.

³⁴ Dobrowolna, samorządna i niezależna społeczno-zawodowa organizacja kobieca działająca głównie na terenach wiejskich, będąca jednym z rodzajów społeczno-zawodowych organizacji rolników.

³⁵ Nauczycielka, polityk, działacz socjalistyczny, w 1887 założyła pierwsze na ziemiach polskich Koło Gospodyń Wiejskich we wsi Janisławice pod Skierniewicami.

³⁶ Ustawa z dnia 8 października 1982 r. o społeczno-zawodowych organizacjach rolników, Dz.U. 1982 nr 32 poz. 217.

³⁷ Polska społeczno-polityczna organizacja kobieca o profilu katolickim, związana z Narodową Demokracją, istniejąca w latach 1919–1939.

SUMMARY

The comments about the normative basis of the woman's situation in Polish People's Republic

The author of the article would like to draw attention to the woman's situation in PRL (Polish People's Republic) in Poland, especially to its legal basis. In these times, legislator finally paid his attention to woman and her needs. Woman more and more often than before wanted to work, educate and they also wanted to be put on the same level with man. The legislator had to rise to the occasion and to create appropriate regulation. That regulation itself, was not typical and modern, but it was not an easy task to comprehensively capture it within the spread provisions. The author is about to show the differences between woman's rights in legal documents (especially in constitution) and their normal life and how (and if at all) these rights were respected.

Olga Zbąska-Caban • Uniwersytet Wrocławski

Doktorantka w Zakładzie Prawa Cywilnego i Prawa Międzynarodowego Prywatnego na Uniwersytecie Wrocławskim, aplikantka notarialna.

Dobre imię dawniej i dziś. Analiza projektu Ignacego Koschembahra-Łyskowskiego księgi pierwszej kodeksu cywilnego oraz współczesnych przepisów prawa cywilnego, doktryny i orzecznictwa

Cześć jest jednym z ważniejszych dóbr osobistych przynależnych każdemu człowiekowi. Wobec tego powinna być wszechstronnie chroniona. Znamienne znaczenie posiada w tym zakresie prawo cywilne, ponieważ ani prawo karne, ani inne gałęzie prawa nie zapewniają, jak również w przeszłości nie zapewniały, podobnie szerokiej ochrony czci.¹

W doktrynie uznaje się, że cześć odzwierciedla moralną wartość, z której istnienia człowiek zdaje sobie sprawę, i której respektowania może oczekiwać od innych. Przez cześć człowieka zwykło się rozumieć dwa jej aspekty – cześć wewnętrzną i cześć zewnętrzną. Ta pierwsza odnosi się do godności osobistej, natomiast druga – do dobrego imienia. Dobre imię to inaczej dobra sława, opinia o wartości konkretnego człowieka, sposób, w jakim jest on postrzegany przez osoby trzecie. Dobre imię jest pojęciem obejmującym wszystkie dziedziny życia człowieka. Z uwagi na to, że granice pomiędzy wskazanymi elementami czci nie są ostre, często uważa się, że podział powyższy jest nietrafny.² W poniższym artykule określenia czci i dobrego imienia będą używane zamiennie.

Celem tego artykułu jest przedstawienie jak tytułowe dobro osobiste zostało opisane w projekcie I. Koschembahra-Łyskowskiego, następnie w krótkim porównaniu, jak kwestię tę regulował Kodeks zobowiązań, i przenosząc do czasów współczesnych, jaki jest obecny zakres chronionego dobrego imienia.

I. Projekt księgi I kodeksu cywilnego z 1928 r.

Ignacy Koschembahr-Łyskowski była autorem księgi pierwszej do projektu kodeksu cywilnego Rzeczypospolitej Polskiej z 1928 roku. Przygotował on obszerną księgę, obejmującą 169 artykułów. Jego praca przyczyniła się do ukształtowania znaczenia dóbr osobistych na ziemiach polskich. Zgodnie z założeniem Referenta pod ochroną znajdowało się ogólne dobro

1 Z. Radwański, *Prawo cywilne część ogólna*, Warszawa 2007, s. 163.

2 J. Wierciński, *Niemajątkowa ochrona czci*, Warszawa 2002, s. 59–60.

w postaci „osobistości człowieka”, natomiast poszczególne dobra chronione być miały poprzez wykorzystanie tego pojęcia do określonych stanów prawnych. Zasadniczą ideą projektu było odrzucenie koncepcji praw podmiotowych. Pomysł ten był sprzeczny z poglądami większości członków Komisji Kodyfikacyjnej, którzy na takie rozwiązanie nie mogli się zgodzić³. Sam Łyskowski, w ślad za myślą Léona Duguit’a, przeciwnika praw podmiotowych, również „nie chciał widzieć w prawie prywatnym systemu praw podmiotowych, lecz ogół przepisów normujących postępowanie ludzi”⁴. W związku z tym, uznawał, że w „zagadnieniu ochrony osobistości nie chodzi o ochronę praw podmiotowych jednostki, lecz o uznanie doniosłego stanowiska człowieka w ustroju prawnym”⁵. Ochrona osobistości jako obiektywna, miała być skuteczna w razie każdego jego naruszenia, wraz z pominięciem przesłanki bezprawności.⁶

Omawiając ochronę dobrego imienia warto zwrócić uwagę na kwestię zbiegu regulacji cywilnej i karnej. Referent I. Koschembahr-Łyskowski zwrócił uwagę na ten aspekt w uzasadnieniu do swojego projektu, wskazując, że choć cywilnoprawna ochrona czci częściowo zbiega się z prawem karnym, są to dwie odmienne podstawy odpowiedzialności. Przepisy karne o obrazie (zniewadze) wymagają intencjonalnego działania, „w złej woli, w złym zamiarze, lub przynajmniej w świadomości działania bezprawnego”⁷. Natomiast dla prawa cywilnego wystarczające jest samo naruszenie osobistości człowieka, niezależnie od intencji działającego. Wymagania prawa karnego były zatem surowsze od cywilnoprawnych. W rezultacie, powstawała możliwość dochodzenia sankcji według przepisów o ochronie osobistości również w przypadku, gdy wcześniej zostało już udowodnione naruszenie w tym zakresie prawa karnego. Jednakże możliwość ta istnieć mogła na tyle długo, jak długo osoba, której cześć naruszono, nie uzyskiwała odpowiedniego zadośćuczynienia wedle reguł prawokarnych.⁸

Pomimo że przepisy analizowanego projektu nigdy nie stały się obowiązujące, w tym miejscu warto przytoczyć przykładowe orzeczenie z 1937 roku, obrazujące powyższy zbieg przepisów. Sąd Najwyższy wówczas stwierdził, że „fakt słownego znieważenia, ustalony wyrokiem sądu karnego, może być niezależnie od karnej kwalifikacji czynu podstawą dla poszkodowanego do zadośćuczynienia (...) za obrazę czci”⁹.

Przepisy o ochronie dobrego imienia należące – jak już zostało wyjaśnione – do ogólnego zakresu osobistości człowieka, zostały umieszczone w dziale II projektu, zatytułowanym „O osobach”. Odnajdujemy tam artykuł 45, zgodnie z którym: „Pod szczególną ochroną prawa stoi osobistość człowieka, zwłaszcza jego:

- 1) wolność, oraz swoboda działania prawnego i wniesienia powództwa w obronie swych praw,
- 2) cześć ustalona przez własne postępowanie,
- 3) nazwisko, oraz
- 4) znaki osobiste.”¹⁰

Zatem zakres ochrony tytułowego dobra określony został słowami: „cześć ustalona przez własne postępowanie”¹¹ podmiotu, którego naruszenie dotyczy. W uzasadnieniu do projektu Referent wyjaśnia, że „kto przez własne postępowanie nadwyrężył swoją cześć, nie może odwołać się do ochrony osobistości, jeżeli to nadwyrężenie zostanie wykazane.”¹² Przykładowo oznacza to, że nie zasługuje na ochronę osoba, która swoim niewłaściwym zachowaniem przyczyniła się do powstania w oczach osób trzecich uzasadnionej opinii na swój temat. Niemniej jednak, jeżeli pozwany o naruszenie dobrego imienia takiej osoby, broniąc się, wykazuje przed sądem niewłaściwość jej zachowania (stanowiącą podstawę powstania nieprzychylnych reputacji), a czyni to w sposób, który w swojej formie i treści narusza osobistość innych, wówczas przepisy o ochronie osobistości człowieka pozostają stosowane.¹³

W projekcie istniał szeroki wybór środków prawnej ochrony czci (ochrony osobistości człowieka). Możliwość realizacji jednego z nich była uzależniona od dokonania naruszenia, co też Referent określał mianem „dotknięcia” osobistości człowieka. Zgodnie z uzasadnieniem do projektu, „dotknięty jest ten, kto miał interes materialny lub moralny, w tym, aby druga strona nie (...) postąpiła, jak uczyniła”¹⁴. Jeżeli zaś takiego interesu nie ma, nie można wówczas przyjąć, że ochrona dobrego imienia przysługuje proporcjonalnie do jej subiektywnego odczucia. Łyskowski podkreślał bowiem, że tylko obiektywne naruszenie zasługuje na ochronę. W tych też granicach Łyskowski uznawał obronę uzasadnionych interesów strony, której naruszenia dotyczą. Warto również wspomnieć, że całokształt proponowanej regulacji o ochronie osobistości człowieka, został przedstawiony z punktu widzenia samego dotkniętego, a nie jak to czyniły niektóre ówczesne prace, z punktu widzenia naruszcyciela.¹⁵

W kontekście przesłanek ochrony czci warto zwrócić uwagę na negatywny stosunek Referenta co do ewentualnej zgody osoby poszkodowanej na uchylenie skutków tzw. „dotknięcia” (dzisiaj jest to zgoda na naruszenie dobra osobistego). Uznał on, że wówczas „cała ochrona osobistości stałaby się iluzoryczną”¹⁶. Referent konsekwentnie podkreślał, że „...żądać zaniecha-

³ L. Górnicki, *Prawo cywilne w pracach komisji kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919–1939*, Warszawa 2000, s. 177-185.

⁴ Ibidem, s. 177.

⁵ J. Łyskowski, *Uzasadnienie część pierwsza (art. 1–128)*, (w:) Komisja Kodyfikacyjna Rz. P., Podsekcja III prawa cywilnego, tom I, zeszyt 3b, s. 48.

⁶ Ibidem; L. Górnicki, op. cit., s. 185.

⁷ I. Łyskowski, *Uzasadnienie...*, s. 48.

⁸ Ibidem, s. 48–49.

⁹ Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 17 listopada 1937 r., sygn. akt: I C 3173.36, opublikowano: OSN(C) 1938/9/398.

¹⁰ J. Łyskowski, *Projekt część pierwsza (art. 1–128)*, (w:) Komisja Kodyfikacyjna Rz. P., Podsekcja III prawa cywilnego, tom I, zeszyt 3a, Warszawa 1928, s. 7.

¹¹ Ibidem.

¹² I. Łyskowski, *Uzasadnienie część pierwsza (art. 1–128)*, (w:) Komisja Kodyfikacyjna Rz. P., Podsekcja III prawa cywilnego, tom I, zeszyt 3b, s. 53.

¹³ Ibidem; por. oryginalnie: „Jeżeli zaś to wykazanie w formie lub treści, przekracza granice nadwyrężenia czci, spowodowane przez własne postępowanie, wówczas mają zastosowanie przepisy o ochronie osobistości.”

¹⁴ I. Łyskowski, *Uzasadnienie...*, s. 54.

¹⁵ I. Łyskowski, *Uzasadnienie...*, s. 54–55.

¹⁶ Ibidem, s. 56.

nia dotknięcia może każdy człowiek, ponieważ prawo bierze jego człowieczeństwo pod ochronę. Nie ma żadnego przypadku, nie ma żadnej podstawy, ani faktycznej, ani prawnej, gdzie dotknięcie człowieczeństwa byłoby dopuszczalne.¹⁷

W przypadku zatem zaistnienia omawianego „dotknięcia”, Referent przewidywał następujące środki ochrony osobistości człowieka (art. 46, 47 i 48 projektu):

- 1) Żądanie przywrócenia stanu, jaki był przed dotknięciem: usunięcie niepokoju,
- 2) zadośćuczynienie,
- 3) żądanie stwierdzenie stanu rzeczy wyrokiem ustalającym
- 4) zabezpieczenie przeciw ponownemu dotknięciu,
- 5) żądanie udziału w zysku jeżeli przez dotknięcie osiągnięty został zysk majątkowy,
- 6) naprawienie szkody jeśli dotknięcie nastąpiło rozmyślnie lub przez niedbalstwo.¹⁸

Z uwagi na ograniczone ramy niniejszego artykułu ograniczono się jedynie do wymienienia powyższych środków ochrony, niemniej jednak warto zwrócić uwagę czytelnika, że oryginalne rozwiązania w postaci proponowanych przez Referenta sankcji majątkowych cieszyły się wówczas szczególnym zainteresowaniem, głównie z uwagi na bezpośrednią ochronę dóbr osobistych.¹⁹

Podsumowując przedstawione dotychczas kwestie należy podkreślić, że omówiony projekt zapisał się na kartach historii jako konstrukcja czysto – teoretyczna, nadto był on niestety przedmiotem częstej krytyki w ówczesnej doktrynie. Mimo bowiem wielu oryginalnych i ciekawych rozwiązań, całościowo oceniany był jako zbyt szczegółowy i skomplikowany w swej treści, jak również opatrzone zbyt licznymi definicjami pozostawiającymi wątpliwości co do ich praktycznego zastosowania.²⁰

II. Kodeks zobowiązań

Wobec odrzucenia rozwiązań proponowanych przez Łyskowskiego problematyka ochrony dóbr osobistych stała się przedmiotem kilku następných projektów kodeksu, a ostatecznie doczekała się jedynie fragmentarycznego i pobieżnego uregulowania w Kodeksie zobowiązań z 1933 roku. Ograniczono się bowiem tylko do aspektu zadośćuczynienia pieniężnego, umieszczając go wśród przepisów dotyczących naprawienia szkody majątkowej.²¹

Przyjęta regulacja opierała się na dopuszczalności zadośćuczynienia pieniężnego jedynie w przypadkach wskazanych w ustawie²² niezależnie od ustalenia jakiegokolwiek winy sprawcy.²³

¹⁷ Ibidem, s. 55.

¹⁸ J. Łyskowski, *Projekt część pierwsza (art. 1–128)*, (w:) Komisja Kodyfikacyjna Rz. P., Podsekcja III prawa cywilnego, tom I, zeszyt 3a., Warszawa 1928, s. 7–8.

¹⁹ A. Szpunar, *Ochrona dóbr osobistych*, Warszawa 1979, s. 79.

²⁰ L. Górnicki, op. cit., s. 191.

²¹ S. Grzybowski, *Ochrona dóbr osobistych według przepisów ogólnych prawa cywilnego*, Warszawa 1957, s. 52–53.

²² Ibidem, s. 53.

²³ L. Domański, *Instytucje kodeksu zobowiązań. Komentarz teoretyczno – praktyczny, część ogólna*, Warszawa 1936, s. 684.

Do wymienionych w ustawie przypadków należało m.in. uszkodzenie ciała, wywołanie rozstroju zdrowia, pozbawienie wolności, pozbawienie życia, czy też obraza czci (art. 165 i 166 Kodeksu zobowiązań). Podstawą żądania zadośćuczynienia stanowiło powstanie cierpienia fizycznego czy krzywdy moralnej wyrządzonych na skutek wskazanych czynów.²⁴ Z tymi ostatnimi wiązało się bowiem znaczne prawdopodobieństwo, oparte na ludzkim przeświadczeniu, że w wymienionych sytuacjach osoba poszkodowana zazwyczaj krzywdę odczuwa.²⁵ Takie ujęcie problemu przyczyniło się do podniesienia roli instytucji zadośćuczynienia w prawie polskim.

III. Czasy współczesne

W aktualnie obowiązującym Kodeksie cywilnym z 1964 r. ochrona dóbr osobistych została przewidziana w art. 23 i 24 tego kodeksu. Dodatkowo przepisy art. 445 i 448 k.c. stanowią podstawy do przyznania zadośćuczynienia, przy czym art. 445 przewiduje taką możliwość tylko w przypadkach w nim określonych, zaś art. 448 odzwierciedla znowelizowane założenie ustawodawcy polegające na tym, że zadośćuczynienie może zostać przyznane przez sąd w razie naruszenia jakiegokolwiek dobra osobistego. Nie tylko jednak Kodeks cywilny w art. 23 wymienia cześć człowieka, która podlega ochronie, lecz także Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w art. 47 przewiduje ochronę tego samego dobra. Oprócz powyższych przepisów, podobnie jak za czasów II RP, także i dziś ochrona dobrego imienia może być realizowana również na drodze prawnokarnej.

Wracając jednak do cywilnoprawnego aspektu ochrony dobrego imienia, współcześnie jest ona realizowana odmiennie niż to zakładał w swoim projekcie Ignacy Koschembahr-Łyskowski. Zgodnie bowiem z dominującym stanowiskiem w doktrynie „najskuteczniejszą ochronę dóbr osobistych zapewnia konstrukcja praw podmiotowych bezwzględnych”.²⁶ Powszechnie przyjmowana jest jednocześnie koncepcja wielości praw osobistych (choć w nauce prezentowana jest także konkurencyjna teoria jednego prawa podmiotowego obejmującego swoim zakresem różne dobra osobiste).²⁷

Podobnie jak w projekcie Łyskowskiego, także i dzisiaj jednym z podstawowych założeń ochrony dobrego imienia jest to, że ochrona ta musi mieścić się w granicach przeciętnych ocen stosowanych aktualnie w społeczeństwie, a nie odnosić się jedynie do subiektywnego odczucia jednostki, która domaga się ochrony.²⁸ Obiektywna ochrona pozwala bowiem co do zasady wyeliminować powództwa piniaczy, osób nadwrażliwych i uznających nawet najbardziej banalne przykrości za największe strapienia. „Ocena, czy nastąpiło naruszenie dobra osobistego nie może być dokonana według indywidualnej wrażliwości zainteresowanego, lecz obiektywnej reakcji społecznej”.²⁹

²⁴ Ibidem.

²⁵ S. Grzybowski, op. cit., s. 52–53.

²⁶ Z. Radwański, op. cit., 171.

²⁷ Ibidem, s. 171–172.

²⁸ Uchwała Sądu Najwyższego z 28.V.1971 r., OSN 1971, poz. 188.

²⁹ Wyrok Sądu Najwyższego z 16.I.1976 r., II CR 692/75, OSNCP 1976, nr 11, poz. 251. z glosą J.S. Piątowskiego, NP 1977, nr 7–8, s. 1144.

Obecny stan rozwoju techniki i pojawianie się nowych środków komunikowania się na odległość tworzą także nowe pola, na których ochrona dobrego imienia musi istnieć. Do jego naruszeń może dojść na wiele różnych sposobów. Do tradycyjnie od lat rozpatrywanych przez sądy przypadków naruszenia dobrego imienia należą wszelkiego rodzaju wypowiedzi ustne czy pisemne zamieszczane w listach, gazetach, pismach procesowych, książkach, a także, co jest oczywistą konsekwencją specyfiki dzisiejszych czasów, również wypowiedzi telewizyjne, radiowe czy internetowe. Jednakże w tym ostatnim przypadku ustalenie sprawcy naruszenia często okazuje się niewykonalne.³⁰

Zgodnie z poglądem prezentowanym przez sądy, ochrona czci nie przysługuje w przypadku negatywnej oceny człowieka, jeżeli została ona oparta na rzeczowej i rzetelnej krytyce. Bezprawność zachowania się krytykującego jest wówczas wyłączona. Podobny skutek (wykluczenia bezprawności) zazwyczaj następuje także w przypadku wypowiedzi (utworów) satyrycznych. Jednakże wówczas ocenia się formę takiej wypowiedzi pod kątem zasad etyki, rzetelności i panujących zwyczajów.³¹ Zdaniem Sądu Najwyższego, dokonując oceny naruszenia czci, konieczne jest przyjęcie właściwych kryteriów, proporcji i umiaru, odpowiadających modelowi człowieka rozsądnego. Nie wystarczy bowiem uwzględnienie samego literalnego znaczenia wypowiedzialnych słów, ponieważ należy brać pod uwagę także ogólny kontekst sytuacyjny danego zdarzenia.³² Powszechnie przyjmuje się, że wypowiedzi kierowane do osób publicznych, jak również wymieniane między profesjonalnymi krytykami, generalnie mogą charakteryzować się nieco większą ostrością.³³

Szczególny jednak problem, wywołujący w piśmiennictwie spore kontrowersje stanowi ocena skutków prawnych zniesławienia osoby publicznej przez dziennikarza bazującego na nieprawdziwych faktach.³⁴ Zarówno w doktrynie jak i judykaturze pojawiają się głosy, by w takim przypadku zachowanie dziennikarza uważać zawsze za bezprawne.³⁵ Jednakże istnieją też zdania, że bezprawność takiego działania uzależniona powinna zostać od ustalenia, czy dziennikarz dopełnił należytej staranności podczas gromadzenia faktów stanowiących podstawę zarzutu zniesławienia.³⁶ Przykładowo Sąd Najwyższy w jednym z orzeczeń z okresu II RP uznał, że zamieszczenie w czasopiśmie nieprawdziwych informacji o udziale danej osoby w morderstwie i jej aresztowaniu powoduje powstanie krzywdy moralnej, na skutek czego pozwana spółka wydawnicza jest zobowiązana do zapłaty zadośćuczynienia bez względu na swoją obronę, że informację powyższą zamieściła w wykonaniu obowiązku dziennikarskiego na podstawie

solidnie zebranych materiałów.³⁷ Przykład powyższy stanowi zatem wyraz czysto obiektywnej ochrony dobrego imienia.

Dla porównania należy przedstawić przykład nowszego orzecznictwa, które moim zdaniem spotyka się ze słuszną krytyką. Za Radwańskim również uważam, że w wypowiedziach o faktach powinna się liczyć tylko prawdziwość podawanych informacji, a nie zachowanie staranności i rzetelności w ich zbieraniu.³⁸ Te ostatnie okoliczności wystarczyły jednak Sądowi Najwyższemu, by stwierdzić że: „Wykazanie przez dziennikarza, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności, uchyla bezprawność dziennikarza. Jeżeli zarzut okaże się nieprawdziwy, dziennikarz zobowiązany jest do jego odwołania.”³⁹ W piśmiennictwie zarzucano powoływanej uchwałę ogólną niekonsekwentność. Jeśli bowiem określone powyżej zachowanie dziennikarza nie jest bezprawne, zastrzeżenia budzi możliwość wymagania od niego odwołania postawionych zarzutów.⁴⁰ Nadto publikowanie nieprawdziwych informacji nigdy nie powinno leżeć w społecznie uzasadnionym interesie.⁴¹

W celu uzupełnienia przedstawionych aspektów ochrony czci w obowiązującym stanie prawnym dodać należy, że współczesna ochrona omawianego dobra obecnie opiera się na podstawowej przesłance jaką jest bezprawność naruszenia bądź przynajmniej zagrożenia dobrego imienia osoby fizycznej. Przy czym zgodnie z art. 24 k.c. domniemywa się bezprawność czynu naruszającego dobro osobiste. „Bezprawność działania polega na (...) naruszeniu obiektywnych, chronionych prawem stanów rzeczy oraz na samym przekroczeniu zakreślonej w art. 24 § 1 k.c. granicy zagrożenia danego dobra”.⁴² Wyłączenie bezprawności może natomiast wynikać ze zgody podmiotu uprawnionego, działania na podstawie przepisu lub w wykonaniu prawa podmiotowego, jak również z ochrony wyżej postawionego dobra.⁴³

W przypadku spełnienia się opisanych wyżej okoliczności uprawnionemu przysługują następujące środki ochrony:

- 1) roszczenie o ustalenie (które to wynika z art. 189 k.p.c.),
- 2) roszczenie o zaniechania działania (np. wstrzymanie publikacji artykułu godzącego w cześć człowieka),
- 3) roszczenie o usunięcie skutków naruszenia (np. złożenie stosownego oświadczenia m.in. przez ogłoszenie w prasie sprostowań, czy przeprosin itp.),
- 4) żądanie zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty na cel społeczny (przy czym przyjmuje się, że ich podstawą jest odpowiedzialność deliktowa, oparta na art. 415 i n.).

³⁰ Z. Radwański, op. cit., s. 163.

³¹ Ibidem, s. 164.

³² Wyrok Sądu Najwyższego z 23.V.2002 r., IV CKN 1076/00, OSN 2003, Nr 9, poz. 121.

³³ M. Safjan (red), *System Prawa Prywatnego. Prawo cywilne – część ogólna, tom I*, Warszawa 2012, s. 1239.

³⁴ Ibidem, s. 1239.

³⁵ B. Kordasiewicz, recenzja pracy J. Wiercińskiego *Niemajątkowa ochrona czci*, (w:) Państwo i Prawo nr 12 (2004), s. 103.

³⁶ J. Wierciński, op. cit., s. 152.

³⁷ Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 9 stycznia 1937 r., sygn. akt II C 1667/36.

³⁸ Z. Radwański, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 14 maja 2003 r.*, I CKN 463/01, OSP 2004, Nr 2, poz. 22, s. 95 i n.

³⁹ Uchwała Sądu Najwyższego z 18.II.2005 r., OSP 2005, poz. 110.

⁴⁰ M. Safjan (red), *System Prawa Prywatnego...*, s. 1241.

⁴¹ Z. Radwański, *Glosa do wyr. Sądu Najwyższego z 14.V.2003 r.*, I CKN 463/01, OSP 2004, Nr 2, poz. 22, s. 95.

⁴² P. Nazaruk, komentarz do art. 24 k.c., (w:) J. Ciszewski, *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2013, s. 62.

⁴³ Z. Radwański, op. cit., s. 174–176.

Ponadto jeżeli naruszenie dobrego imienia doprowadziło również do powstania szkody majątkowej, uprawnionemu przysługuje wówczas odszkodowanie na zasadach ogólnych.⁴⁴

Z łatwością można zatem dostrzec, że istnieje spore podobieństwo pomiędzy obecnymi, wyżej wymienionymi środkami a środkami ochrony cywilnoprawnej przewidzianymi w historycznym projekcie I. Koschembaha-Łyskowskiego.

PODSUMOWANIE

Na przestrzeni lat zauważalny jest wyraźny rozwój ochrony dobrego imienia. Wykształciły się i ugruntowały pewne pojęcia, jak np. pojęcie bezprawności. Ignacy Koschembahr-Łyskowski, ze względu na niedookreślenie tego pojęcia w ówczesnej doktrynie, był przeciwnikiem jego stosowania jako przesłanki ochrony osobistości człowieka. Natomiast obecnie jest to pojęcie wykorzystywane powszechnie w prawie cywilnym i stanowi ono główną przesłankę ochrony dóbr osobistych. Łyskowski zaś w swojej pracy nakreślił system obiektywnej ochrony osobistości człowieka przed każdym jej naruszeniem, z pominięciem przesłanki bezprawności.

Zaproponował on syntetyczne ujęcie ochrony dóbr osobistych w postaci jednego ogólnego dobra – osobistości człowieka, którego ochrona, inaczej niż dzisiaj, nie została w ogóle objęta systemem praw podmiotowych. Trudno się zatem dziwić, że tak daleko teoretyczne rozwiązania nie zostały zaakceptowane przez Komisję Kodyfikacyjną.⁴⁵

Zgodnie z założeniami projektu Ignacego Koschembaha-Łyskowskiego żadna podstawa faktyczna ani prawna nie eliminowała naruszenia czci człowieka. Między innymi bezskuteczne było wyrażenie jakiegokolwiek zgody osoby, której osobistość miała zostać naruszona. Natomiast w obecnym Kodeksie cywilnym bezprawność czynu może zostać wyłączona poprzez wyrażenie zgody przez uprawnionego, czy też na skutek działania na podstawie przepisu lub w wykonaniu prawa podmiotowego. Ponadto jak wynika ze współczesnego orzecznictwa i poglądów doktryny, obecnie problemem budzącym kontrowersje jest ewentualna możliwość wyłączenia bezprawności naruszenia czci wskutek rozpowszechniania nieprawdziwych informacji, jednakże zbieranych z należyłą dziennikarską starannością i rzetelnością.

Analiza ochrony dobrego imienia w przedstawionym zakresie pozwala sformułować wniosek, że zakres tej ochrony ze względu na wielość oraz treść przewidzianych środków prawnych w projekcie Referenta jest stosunkowo bliski obecnie stosowanym regulacjom cywilnoprawnym. Nadto można bardzo ogólnie przyjąć, że propozycjom Łyskowskiego bliżej jest do obecnego kształtu regulacji ujętych w Kodeksie cywilnym, niż do rozwiązań przyjętych w Kodeksie zobowiązań. Omawiany projekt, pomimo swoich wadliwości, o których była mowa, oceniany był jako zdecydowanie dalej idący w swojej treści niż przyjęte ostatecznie rozwiązania w Kodeksie zobowiązań z 1933 r.,⁴⁶ które ograniczono wówczas jedynie do instytucji zadośćuczynienia pieniężnego.

⁴⁴Ibidem, s. 176–180.

⁴⁵A. Szpunar, op. cit., s. 79.

⁴⁶S. Grzybowski, op. cit., s. 53.

SUMMARY

Good name in the past and today. Analysis of the project of the first book of Civil Code by Ignacy Koschembahr-Łyskowski and of contemporary civil law regulations, doctrine and judicature

Good name is one of the most important personal interests belonging to every person. The civil law plays a significant role in area of protection of reputation (good name). The aim of this article is to present how the good name was described in the historical project of Ignacy Koschembahr-Łyskowski in comparison not only to the enacted Code of Obligations, but mainly to the contemporary regulations on the protection of the aforementioned good.

Analysis presented in the study leads to the conclusion that over the years, the protection of the good name has developed noticeably. Some definitions have been developed and strengthened, like the notion of illegality (Ignacy Koschembahr-Łyskowski was against using this term as it was not clearly defined at that time).

Today the notion of illegality is widely used in the civil law and it is a primary premise of the protection of personal interests. Ignacy Koschembahr-Łyskowski in his project suggested a collective approach to the protection of personal interests as one general good – “personality of person” that could be used in situations legally defined. The protection of this good was meant to be effective in every situation. Many different means of protection were proposed. The result of the analysis made in this article is that the project’s extent of protection is quite similar to solution and regulation currently used, mainly because of multitude and content of the means of protection. Additionally, it can be very roughly assumed, that the propositions of Ignacy Koschembahr-Łyskowski were closer to contemporary regulations of Civil Code than the partial solutions of the Code of Obligations, in which the protection of personal interest was limited only to pecuniary compensation.

3. HISTORIA POWSZECHNA PAŃSTWA I PRAWA

Studentka prawa i filologii romańskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Absolwentka Szkoły Prawa Francuskiego przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Pełni funkcję sekretarza Koła Naukowego Prawa Rzymskiego i Porównawczego TBSP UJ. Interesuje się francuskim prawem publicznym i prawem porównawczym.

Zmiany w systemie feudalnym Francji w 1789 roku oraz kwestia wykupu praw feudalnych w świetle rozważań Francois'a Denisa Troncheta.

W historii są okresy, które frapują badaczy bardziej niż inne i Wielka Rewolucja Francuska z 1789 roku niewątpliwie do nich należy. Wydaje się, iż powiedziano o niej już wszystko i że nie można dodać do dotychczasowych rozważań niczego odkrywczego. Pisząc o Rewolucji, zwykliśmy używać pewnych schematów, które różnią się jednak znacznie w zależności od orientacji politycznej prezentowanej przez poszczególnych badaczy. Mówi się więc o rewolucji jako o burżuazyjnym zrywie (Jaurès) bądź też jako o rewolcie najbiedniejszych warstw społeczeństwa „biednego Hioba wegetującego przed swoją chatą” (Michelet).¹ Wśród historyków rewolucji powszechnie przyjętą praktyką jest rozpisywanie się na temat niektórych jej epizodów, jak na przykład symbolicznego zburzenia Bastylii 14 lipca przy jednoczesnym niedocenianiu, a nawet bagatelizowaniu innych wydarzeń, które z dzisiejszej perspektywy wydają się mniej istotne. Jednym z takich nieco zapomnianych wydarzeń jest wydanie Dekretu 4 sierpnia – dokumentu, który odmienił oblicze feudalnej Francji, całkowicie zmieniając obowiązujący w niej od wieków system prawny.

Pierwsze propozycje zmian zaczęły się już dużo wcześniej wraz z publikacjami prac fizjokratów takich jak np. *Des inconvenients des droits feodaux (Niedogodności systemu feudalnego)* Boncerfa z 1776 i *Dissertation sur la féodalité (Rozprawa o feudalizmie)* Le Trosne'a oraz *Disseminations féodales (Rozprawy feudalne)* Henriona de Pansey. To wraz z nimi zmieniło się podejście do definiowania praw feudalnych. Wcześniej bowiem prawa feudalne rozumiano *sensu stricto* jako tylko te, które możemy derywować z kontraktu lennego, a więc z umowy pomiędzy panem i wasalem, której przedmiotem było przeniesienie dóbr. W świetle takiego rozumienia były one zatem bardzo nieliczne, dotyczyły tylko panów feudalnych, dawnych rycerzy oraz ich wasali i związane były głównie z przenoszeniem obowiązków, czyli w żaden sposób nie dotyczyły one chłopów. Z czasem, głównie za sprawą przywołanych wcześniej prac fizjokratów,

¹J. Michelet, *Historie de la révolution française, tom1*, Paryż 1968, s.138.

zaczęto rozciągać ten termin na wszystkie prawa i obowiązki wynikające z poddaństwa, a więc uzależnienia wszystkich poddanych od ich panów.²

W tym miejscu należy dodać, że chłopci francuscy z II połowy XVIII wieku nie znali ucisku, jaki dotykał ludzi ich stanu z Rzeczypospolitej i Rosji. We Francji popularna była własność podzielona, a ciężary feudalne nie zawsze były dotkliwe. Na lata przed rewolucją przypadają jednak spekulacje na rynku zbożem, które stanowiło podstawę wyżywienia większości mieszkańców wsi, a także proces koncentracji własności ziemskiej poprzez wywłaszczenie chłopów i odbieranie im ich ziem.

Pierwszy akt rewolucji rozegrał się na ulicach Paryża, drugi zaś nastąpił na francuskiej wsi. Pierwsze rozruchy na wsi dało się zauważyć już 16 i 17 lipca, gdy rozeszła się wiadomość o tym, co dzieje się w stolicy. Szybko rozprzestrzeniły się one na terytorium prawie całego kraju, a w szczególności w Alzacji, Normandii, Langres, Delfinacie, Hainaut-Cambrésis oraz we Franche-Comté, gdzie napadnięto, splądrowano i spalono liczne zamki i klasztory, wśród których wymienić należy zamek de Quincey, zamek Saulcy, wspaniały zamek Sénozan należący do rodziny Talleyrand, a także historyczne opactwo Cluny. Zbuntowani chłopci palili też należące do panów kościelne ławki oraz księgi ze spisami ich powinności feudalnych, których likwidację postulowano wcześniej tak często w zeszytach skarg.³

Zgromadzenie Konstytucyjne stanęło wówczas przed wielkim dylematem, jak rozwiązać problem szerzącej się rewolty. Możliwość krwawego jej stłumienia szybko odrzucono jako tę, która przyczyni się jedynie do zaognienia buntu. W dodatku do uciszenia tak wielkich rozruchów konieczne byłoby użycie wojska, a to dla burżuazji oznaczało konieczność uzależnienia się od monarchy. Zauważono też, że póki co chłopci nie stworzyli jednego frontu i działali jako niezorganizowane bandy. Postanowiono wykorzystać tę okoliczność i rozwiązać problem w inny sposób.⁴

Myśl o tym, by przywrócić w prowincjach pokój, znosząc przywileje feudalne pojawiła się prawdopodobnie pośród stronnictwa bretońskiego. Zgodnie z ustaleniami wewnątrz stronnictwa, miał ją wysunąć jako pierwszy książę d'Aiguillon. Co ciekawe był on wówczas drugim najbogatszym po królu panem Francji, a podwaliny fortunie rodzinnej dał już jego stryjeczny pradziadek, którym był sam kardynał Richelieu.⁵ Nie przeszkodziło to księciu grzmieć z mównicy o tym, że zbuntowanych chłopów usprawiedliwiają zniewagi, których przez lata byli ofiarami i jarzmo, które od tylu lat spoczywało na ich głowach. Historyk rewolucji francuskiej Jules Michelet uważa, że wystąpienie d'Aiguillona było próbą złagodzenia powszechnej nienawiści, jaką darzono wówczas jego rodzinę oraz usiłowaniem uratowania tego, co da się ocalić z dawnego systemu „za umiarkowaną cenę”.⁶ Również badacz rewolucji Edgar Quinet w swojej rozprawie

²J.-J. Clere, *Labolition des droits féodaux en France*, „Cahiers d'histoire. Revue d'histoire critique”, 2005, nr 94–95, s. 135.

³Ibidem. s. 137.

⁴J. Baszkiewicz, *Historia Francji*, Wrocław 1978, s.404.

⁵Pełne nazwisko księcia brzmiało : Armand Désiré de Vignerot du Plessis de Richelieu, duc d'Aiguillon et duc d'Agénois.

⁶J. Michelet, op. cit., s.368.

La Révolution twierdzi, że u postaw propozycji zmian ogłoszonych tamtej nocy leżało przekonanie, że poprawa sytuacji materialnej ludu i przyznanie wszystkim mieszkańcom Francji równego statusu wobec prawa zadowoli każdą ze stron i zapobiegnie dalszym protestom.⁷

Drugim rzecznikiem praw chłopów był wicehrabia de Noailles. Ten w swoich wywodach posunął się jeszcze dalej, żądając powszechnych podatków, które byłyby płacone proporcjonalnie do przychodów, możliwości wykupu wszystkich praw feudalnych, a także zniesienia niektórych z nich na przykład prawa martwej ręki (które pozbawiało chłopów pańszczyźnianych możliwości sporządzania testamentów) bez możliwości odszkodowania. Hojność wicehrabiego łatwiej uzasadnić, bowiem jako młodszy syn zubożałego szlachcica sam nie posiadał bynajmniej żadnego prawa feudalnego i mógł jedynie rozporządzać tymi, które posiadali inni przedstawiciele jego stanu.

W nocy z 4 na 5 sierpnia, nazywanej przez romantycznych pisarzy „nocą cudów”, nastąpił decydujący moment. Zgromadzenie Konstytucyjne około godziny ósmej wieczorem zaczęło łączyć poszczególne postulaty. Przedstawiciele pierwszych dwóch stanów prześcigali się też w dodawaniu własnych propozycji do wcześniejszych rozwiązań: książę du Châtelet zaproponował możliwość wykupu dziesięciny, wicehrabia de Beauharnais równość obywateli wobec kar, kolejni postulowali zniesienie sądownictwa panów, przywilejów dotyczących polowań, hodowli gołębi.

Uchwalony wówczas dokument nazywa się Dekretem 4 sierpnia, ale prace nad nim trwały jeszcze do 11 sierpnia. Nie jest moim celem omawianie poszczególnych artykułów, gdyż istnieje wiele opracowań⁸ tego aktu prawnego.⁹ Chciałabym się jednak skupić na artykule 1, który stwierdzał, że zobowiązania dotyczące prawa martwej ręki i poddaństwa osobistego zostają zniesione bez odszkodowania, zaś wszystkie inne podlegają wykupowi. Wyrażone w następnej części tego zdania słowa: „ich cenę i sposób wykupu ustali Zgromadzenie Narodowe” okazały się być szczególnie problematyczne.

To właśnie na konsekwencjach tego sformułowania skupia się jeden z najbardziej niezwykłych prawników tamtych czasów – François Denis Tronchet. Zwykle patrzy się na niego przez pryzmat jego późniejszej działalności, gdy jako jeden z trzech adwokatów zgodził się bronić Ludwika XVI w trakcie jego procesu, a także jako na członka komisji, która opracowywała tekst *Code Civil* w 1804 roku. Zapomina się, że w pierwszych dniach Rewolucji aktywnie działał on w Komitecie Feudalnym, utworzonym 9 października 1789 roku z inicjatywy de Chassetta i de Gallanda. Przed Komitetem tym postawiono główne zadanie znalezienia rozwiązań ułatwiających wprowadzenie postanowień omawianego Dekretu w życie, do których to prac Tronchet przyczynił się w zasadniczy sposób. Chociaż do Stanów Generalnych Tronchet został wybrany z ramienia stanu trzeciego w okręgu paryskim, wśród pozostałych deputowanych uchodził za konserwatystę. W rzeczywistości jednak w jego osobie tak bardzo łączyły się umiłowanie tra-

⁷E. Quinet, *La Révolution*, Paris 1987, s. 131.

⁸Na przykład: Patrick Kessel, *La Nuit du 4 août 1789*, Paris 1969.

⁹Pełny tekst aktu można znaleźć w zbiorze: L. Cahen, R. Guyot, *Loeuvre législative de la révolution*, Paris 1913, s. 358–386.

dycji i dążenie do poprawy wadliwych rozwiązań dawnego systemu, że przez swoich biografów nazywany jest człowiekiem kompromisu.¹⁰ Napoleon Bonaparte, opisując jego osobę, twierdził, że nie był on dobrym mówcą i zdecydowanie został przyćmiony przez robiącego wielkie wrażenie innego prawnika, Portalisa. Trudno jednak się z nim zgodzić, gdy zobaczymy, że Tronchet ze swoimi 196 przemówieniami w Zgromadzeniu zajmuje 33 miejsce wśród tych, którzy najczęściej zabierali głos.¹¹ Jeśli zaś przyjrzymy się dokładniej jego wywodom, to dostrzeżemy nie tylko innowacyjność proponowanych w nich rozwiązań, ale też fakt, że jako praktykujący adwokat o dużym doświadczeniu Tronchet zawsze dbał o praktyczną stronę proponowanych przez siebie rozwiązań.

W raporcie liczącym blisko 80 stron, a będącym zapisem przemówienia wygłoszonego przed Komitetem Feudalnym, którego egzemplarz wydrukowany w formie broszury znajduje się w bibliotece D. Diderota w Lyonie,¹² Tronchet poddał rozważaniom rozwiązania proponowane przez innego członka tego komitetu Merlina de Douai, a także zaproponował kilka własnych udogodnień, które miały ułatwić wprowadzenie Dekretu 4 lipca w życie.

Przede wszystkim zauważył jakie niedogodności mogą wyniknąć z sukcesywnego i częściowego wykupu praw feudalnych, które w ówczesnej Francji były niezliczone. Podkreślił też problem, że mamy do czynienia zarówno z bezpośrednimi wasalami korony (czyli ludźmi, którzy składali hołd lenny bezpośrednio królowi), jak i tymi, którzy są wasalami wasali.

M. de Douai w swych dziełach *Refleksja nad wykupem praw feudalnych oraz Sposoby i metody wygaszania praw feudalnych* proponował dwa rozwiązania problemu wykupu. Pierwszy z nich umożliwiał wasalom bezpośrednim Korony darmowe otrzymanie praw pod warunkiem, że zobowiążą się oni z kolei do przekazania swym wasalom praw, które dzierżą w swoich rękach również nieodpłatnie. Drugie rozwiązanie zakładało, że tylko wasale bezpośredni korony otrzymają prawa za darmo, a ci, którzy znajdują się niżej na drabinie feudalnej będą musieli za nie zapłacić.

Tronchet zauważył, że oba te rozwiązania są sprzeczne zarówno z zasadami sprawiedliwości, jak i z tekstem samego Dekretu (który przecież Komisja miała tylko doprowadzić do zrealizowania, a nie ulepszać, czy zmieniać). Po pierwsze zgodnie z Dekretem prawa feudalne nie mogą być zniesione bez odszkodowania. Gdyby zaś przyznać każdemu prawa za darmo, to byłoby to korzystne tylko dla tych, którzy są na samym dole drabiny feudalnej i nie mają swoich wasali, bo w wyniku tego procesu zyskaliby to, czego wcześniej nie posiadali, samemu nie dając nic w zamian. Czemu też miano by zwolnić od opłat wasali bezpośrednich Korony, skoro tak naprawdę są oni zobowiązani wobec całego narodu, do którego należy ziemia francuska, zatem postępując w ten sposób pozbawiono by naród prawa do słusznego odszkodowania. Co więcej,

¹⁰ Zob. np. P. Tessier, *Tronchet et la réorganisation constituante des institutions judiciaires*, „Annales historiques de la Révolution française”, nr 350 (2007).

¹¹ P. Tessier, *Tronchet et la réorganisation constituante des institutions judiciaires*, „Annales historiques de la Révolution française”, nr 350 (2007), s. 10.

¹² E.D. Tronchet, *Rapports faits au comité féodal de l'Assemblée Nationale sur le mode et le prix du rachat des droits féodaux et censuels, non supprimés sans indemnité*, Paryż 1879 (dalsza analiza na podstawie tego wydania).

pieniądze uzyskane w ten sposób, według obliczeń Troncheta, stanowiłyby niebagatelną na owe czasy sumę 60 mln liwrow, która umożliwiłaby częściową spłatę długów Francji i wypełnienie powiększającej się dziury budżetowej.

Niemniej Tronchet zauważył, że rozwiązanie proponowane przez sam Dekret też nie jest pozbawione wad. Twórcy dokumentu założyli bowiem, że suma otrzymana od wasali pozwoli seniorowi na wykup jego własnych praw. Nie dostrzegli natomiast, że pieniądze otrzymane tą drogą często mogą nie wystarczyć i sam senior znajdzie się w trudnej sytuacji, gdy do takiego wykupu zostanie zmuszony.

W tym miejscu Tronchet zauważył również rodzący się automatycznie problem ustalenia wartości poszczególnych praw, które mają być wykupione. Czy podstawą do tych obliczeń miałyby być wysokość płaconego czynszu bądź renty feudalnej, czy może wysokość przychodu uzyskiwanego z danej ziemi? Pojawił się też problem tych ziem, z których płacono dziesięcinę lub kwintę (czyli 1/5 plonów), gdyż przychód z nich był zależny od urodzaju w danym roku i ilości plonów.

Tronchet proponował, by w celu ustalenia ceny wykupu obliczyć przeciętny przychód z danego lenna. Nie stanowiło to problemu, gdy czynsz lub renta płacone były w pieniądzu, ale stawało się trudnym przypadkiem opłat uiszczanych w zbożu, owocach, zwierzętach lub innych płodach rolnych. W takiej sytuacji należałoby znaleźć odpowiedni przelicznik. Tronchet zaproponował, by w tym celu ustalić średnią cenę produktów na podstawie cen, jakie trzeba było za nie zapłacić w przeciągu poprzednich 10 lat, nie biorąc przy tym pod uwagę okresów, gdy nadzwyczajne warunki, jak susze bądź zaraza powodowały wzrost cen. Taka procedura byłaby tym prostsza, że prowadzono wówczas oficjalne rejestry cen większości produktów. Jeśli zaś chodzi o produkty, których ceny nie były odnotowywane, to ustalenia należałoby powierzyć Zgromadzeniom poszczególnych departamentów, które przy obliczeniach wzięłyby pod uwagę specyfikę danego regionu (w tym również panujący w nim klimat). Jeśli mielibyśmy zaś do czynienia z lennami, z których nie było przychodów, to należałoby ustalić dla nich jednolitą stawkę na terenie całego kraju.

Zdaniem Troncheta, kolejne trudności rodzi wyrażone *expressis verbis* w Dekrecie stwierdzenie, że wszystkie prawa feudalne będą trwały aż do ich wykupu. Niedogodności te wynikały przede wszystkim z faktu, że zgodnie z obowiązującym wówczas prawem w razie sprzedaży lenna innej osobie, lub w przypadku przekazania go drogą dziedziczenia nabywca zobowiązany był uiszczyć seniorowi opłatę. Pojawił się zatem problem zasadności obowiązywania tego przepisu w okresie między wejściem Dekretu w życie, a wykupem praw. Tronchet uważał, że jeśli w tym czasie ktoś zdecyduje się nabyć lenno, bądź też je odziedziczy, to nie ma żadnej możliwości zwolnienia się od opłat, co jego zdaniem grozi tzw. *fraude normande*, czyli popularnym wówczas „ubieraniu” kontraktu sprzedaży w darowiznę i wymianę lub w kontrakt lenny wieczysty. Tego typu działania były surowo sankcjonowane przez akt Ludwika XV z 23 czerwca 1731 roku, który stwierdzał, że jeśli własność lenna i tytuł własności użytkowej są przenoszone dla tej samej ziemi między tymi samymi osobami za pomocą dwóch odrębnych aktów, to akty te musi dzielić okres co najmniej 10 lat.¹³ Tronchet dostrzegł, że unormowania Dekretu z 4 lip-

¹³ A.-A. Porée, *Un cas de fraude normande en 1776*, Evreux 1900, s.5.

ca mogą prowokować podobne do *fraude normande* praktyki i proponował zwiększenie tego okresu do 50 lat dla sprzedaży i do 40 lat dla nabycia innym tytułem, np. poprzez dziedziczenie.

Przyszły adwokat króla na każdej niemal stronie swego przemówienia bronił też niezbywalnego prawa własności, którego jego zdaniem ustawa nie może odebrać bez zapewnienia słusznego odszkodowania nawet z powodu interesu publicznego.

François Denis Tronchet w czasach, gdy zwykle się dużo mówiło o prawach człowieka przy jednoczesnym częstym ich łamaniu był człowiekiem niezwykłym. W swoim postępowaniu zawsze trzymał się wyznawanych przez siebie zasad. Broniąc prawa do obrony, jakie każdy ma, zgodził się zostać adwokatem króla i swoje obowiązki wypełniał z największym zaangażowaniem. Wcześniej, jako członek Komitetu Feudalnego, podkreślał znaczenie Dekretu 4 sierpnia, który znosił sprzeczną z zasadą równości władzę jednych nad drugimi.

Niestety większość proponowanych przez François'a Denisa Troncheta rozwiązań nie weszła w życie, choć były one dobrze opracowane także od strony praktycznej. Stało się tak głównie z powodu zmian legislacyjnych, jakie kolejne ustawy wprowadziły w Dekrecie z 4 sierpnia. Zapół do zmian osłabł bowiem już w 1790 roku, czego świadectwem jest dekret z 15–28 marca, który stwierdzał, że większość praw wymienionych w tytule II Dekretu 4 sierpnia nie będzie zniesiona automatycznie, ale trzeba je będzie wykupywać. Problemem było zatem krótkie *de facto* obowiązywanie pierwotnej treści pierwszego dokumentu, który mógł być stosowany, jako że Francja wciąż była monarchią, dopiero po promulgacji przez króla, która nastąpiła 3 listopada. Trudności były związane też z tym, że większość prostych ludzi zrozumiała tylko pierwszą część pierwszego artykułu i odmawiała zapłaty. Nie pojmowali oni również, że dekret nie działa z mocą wsteczną i nadal muszą uiścić wszystkie opłaty, których termin spłaty mijał dnia 3 listopada. W praktyce mało osób decydowało się na wykup praw z powodu skomplikowanej procedury i wysokich kosztów, a także dużego ryzyka związanego z tym, że na dobrach często ciążyła zaciągnięta przez panów hipoteka.

Podsumowując można zatem stwierdzić, że tak naprawdę Dekret 4 sierpnia był tylko pierwszym krokiem w kierunku zniesienia systemu feudalnego, w którym ludzie byli poddani sobie nawzajem. Ostatecznie dokonała tego ustawa z 17 lipca 1793 roku, a także dekrety z 7 ventosa i 29 floreala roku II,¹⁴ które odebrały prawa do jakichkolwiek odszkodowań, nawet tych, które zostały przyznane przez wcześniejsze akty prawne, a zatem całkowicie i ostatecznie zniosły nierówność między obywatelami Francji.¹⁵

¹⁴ Odpowiednio 25 lutego i 18 maja 1793 roku.

¹⁵ A. Soboul, *La Révolution française*, Paryż 1984, p. 509.

SUMMARY

The changes of the french feudal system in 1789 and the question of the feudal rights' resale in the considerations of francois Denis Tronchet

Even though the French peasants have never been under any severe hierarchical oppression, the provincial resurrections have taken place immediately after the conquest of the Bastille. Then the need for social reforms appeared. In order to cease the rebellion, the Edict of August 4th, aiming in removing the feudal privileges, was proposed. Among its provisions there was an especially problematic one, which allowed the National Assembly to assess the price of the feudal rights' resale to the vassals. This particular issue was elaborated on by the French lawyer, Francois Denis Tronchet. He analysed the possible solutions proposed by another representative, Merlin de Douai, and developed these ideas in a 80 pages long report – a written speech presented in front of the Feudal Comitee in National Assembly – currently stored in a Diderot Library in Lyon. Suggested developments were supposed to allow the resale of rights in the most just and unlikely to harm anyone way, e.g. with a detailed resale rate. The special role of the property rights was underlined and exemplified in a possible deprivation of property, out of public interest reasons, only upon a fair compensation. This way of thinking seems to be utmost modern, but still in times of Tronchet it has never been introduced. His propositions have been organisationally difficult to be introduced, but mainly the society opposed to any payments for the rights received, even regardless of the provision concerned. Even though the doctrine of Tronchet has never become reality, it remained as a perfect example of a clever way of thinking in an undeniably modern way.

Piotr Eckhardt • Uniwersytet Jagielloński

Absolwent prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim. Doktorant w Katedrze Historii Doktryn Politycznych i Prawnych UJ, gdzie pod opieką prof. dr. hab. Michała Jaskólskiego przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą wykorzystaniu architektury, urbanistyki i polityki mieszkaniowej do wcielania w życie doktryny realnego socjalizmu. Pozostałe zainteresowania naukowe: związki doktryn politycznych i doktryn ekonomicznych, prawo, polityka i transformacje ustrojowe w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Redaktor i współautor kilku monografii i artykułów, prelegent na licznych konferencjach, w tym międzynarodowych na Ukrainie i w Bułgarii.

Wolna Wspólnota na Islandii. Pozycja człowieka w systemie prawa bez państwa

Pozycja prawna człowieka zwykle analizowana jest przez pryzmat relacji łączących go z organizmem państwowym, do którego przynależy. Właściwie, jako jego pozycja jako obywatela. Opisuje się z jednej strony ciężary i ograniczenia nakładane na człowieka przez państwo oraz z drugiej strony, funkcje związane z zapewnianiem bezpieczeństwa, opieki czy infrastruktury, jakie państwo wobec człowieka spełnia. Na północy Europy istnieje niewielka wyspa, na której we wczesnym średniowieczu powstała społeczność nieposiadająca cech klasycznego organizmu państwowego. Były to dość unikalne warunki dla kształtowania się pozycji człowieka. Warto zatem przyjrzeć się relacjom prawa i jego podmiotów w dawnej Islandii.

Zapoczątkowane około 870 r. zasiedlenie niezamieszkałej wcześniej Islandii wiąże się z centralizacją władzy i wprowadzeniem opodatkowania w Norwegii przez tamtejszego króla, Haralda Pięknowłosego. Te zmiany skłoniły znaczącą część ludności do wyjazdu z kraju.¹ Okoliczności w jakich skandynawscy osadnicy opuścili swoją dotychczasową ojczyznę pomagają zrozumieć, dlaczego powstałe na niej społeczeństwo miało taki, a nie inny kształt. Dotkliwe działania króla stanowiące powód emigracji mogą zostać uznane za przyczynę stworzenia społeczności bez jednego władcy. Za początek istnienia Wolnej Wspólnoty uznaje się rok 930, gdy ukształtowały się mechanizmy organizujące życie lokalnej społeczności przez następne stulecia.

Za przyczynę upadku Wolnej Wspólnoty uznaje się, będące konsekwencją chrystianizacji, wprowadzenie obowiązkowej dziesięciny, której część przeznaczona na utrzymanie zabudowań

¹ R.T. Long, *Privatization, Viking Style: Model or Misfortune?*, <http://www.lewrockwell.com/2002/06/roderick-t-long/the-vikings-were-libertarians/> (dostęp: 10.07.2013).

kościelnych trafiała do prywatnych właścicielowi gruntów, na których znajdowały się te obiekty.² Dodatkowe dochody osiągane z tego pozwoliły niektórym rodom na wzbogacenie się i uzyskanie takiej siły, która doprowadziła do zachwiania delikatnej równowagi systemu opisanego niżej w niniejszym artykule. Wykształcenie się silnych stronnictw zapoczątkowało walkę między nimi o władzę nad całą wyspą. Kres konfliktom wewnętrznym położyło w 1262 r. zawarcie unii z królem norweskim, co było jednoznaczne z zakończeniem istnienia Wolnej Wspólnoty.

O unikalności islandzkiej społeczności decyduje niepowtarzalny sposób jej zorganizowania. Praktycznie nie było tam miast, wiosek, ani żadnych innych skupisk ludzkich, które mogłyby stanowić naturalne jednostki organizacyjne. Istniały samodzielne gospodarstwa, na czele których stali ich właściciele. Zgodnie z przywiezioną z Norwegii tradycją, zbierali się oni na wiecach. Urządzano zgromadzenia lokalne zwane *thing*, które miały m. in. charakter sprawozdawczy i informacyjny, dotyczyły spraw poruszonych na wcześniejszym wiecu powszechnym, tzw. *Alþingi*.³

Na wyspie nie było żadnego króla ani innego władcy. *Thing* zwoływane i prowadzone były przez naczelników zwanych *goðar*.⁴ Każdy człowiek cieszący się całkowitą wolnością i pełnią praw zobowiązany był do pozostawania w prawnym związku z jakimś *goðim*. W przeciwieństwie to reszty ówczesnych społeczeństw europejskich, posiadacze pełni praw nie stanowili na Islandii jakiegoś mniejszościowego, uprzywilejowanego stanu. Przeciwnie, swojego *goðiego* wybierali wszyscy, z wyjątkiem niewielkiej ilości pracowników najemnych i ubogich rybaków.⁵ W tym kontekście pozycja człowieka była tam lepsza niż gdziekolwiek indziej.

Termin *goðorð* służył nazwaniu naczelnika wraz z wszystkimi związanymi z nim gospodarzami. Drugie jego znaczenie to pakiet praw należących do *goðiego*. Jednym z ważniejszych wśród nich było członkostwo w najwyższym, prawodawczym organie na Islandii noszącym nazwę *Lögretta*.⁶ Działo on przy *Alþingi*. Na wyspie obowiązywało przekazywane z pokolenia na pokolenie prawo zwyczajowe. W związku z tym *Lögretta* nie dokonywała wielu nowelizacji. Do wprowadzenia jakiegokolwiek poprawki konieczna była jednomyślność wszystkich naczelników, a do zatwierdzenia porządku obowiązującego dotychczas wystarczała zwykła większość.⁷ To najlepiej ukazuje sztywność tamtejszych norm.

² R. T. Long, *Zmierzch i upadek systemu prawa prywatnego w Islandii*, http://libertarianizm.pl/wolnoscione_czytanki/praktyka/zmierzch_i_upadek_systemu_prawa_prywatnego_w_islandii (dostęp: 10.07.2013).

³ W. Gogłoz, *Upadek policentrycznego porządku konstytucyjnego średniowiecznej Islandii w świetle teorii stanu natury Roberta Nozicka*, [w:] T. Słupik, S. Górka, G. Sewczyk (red.), *Oblicza wolności. Od klasycznego liberalizmu do libertarianizmu*, Katowice 2013, s. 57.

⁴ *Goðar* to w języku islandzkim liczba mnoga. Liczba pojedyncza brzmi *goði*. Wszystkie nazwy w niniejszym artykule pozostawione zostały w oryginalnym brzmieniu. Czynią tak wszyscy autorzy anglojęzyczni. Polska literatura przedmiotu jest wyjątkowo nieliczna i nie wynikają z niej żadne jasne zasady odmiany tych nazw w języku polskim.

⁵ J. L. Byock, *Governmental Order in Early Medieval Iceland*, „*Viator*”, 1986, nr 17, s. 23.

⁶ W. Gogłoz, *Żadnego króla oprócz prawa. Ewolucja islandzkiego systemu prawnego w latach 930–1262. Zarys problematyki*, <http://sredniowiecznaislandia.com/zarys-problematyki/> (dostęp: 10.07.2013).

⁷ B. T. R. Solvason, *Institutional Evolution in the Icelandic Commonwealth*, „*Constitutional Political Economy*” vol. 4, nr 1, 1993, s. 111.

Ciekawym aspektem funkcjonowania Wspólnoty Islandzkiej jest skala zatrudnienia w administracji publicznej. W tym sektorze pracowała jedna osoba. Był to tzw. *Lögsögumaður*.⁸ Jego zadaniem było znać całość prawa, które nie było początkowo spisane. Zobowiązany był powtórzyć wszystko, co obowiązywało raz w ciągu swojej trzyletniej kadencji i właśnie ta czynność zatwierdzana była przez *Lögretta*. *Lögsögumaður* udzielał także informacji na temat obowiązujących norm każdemu, kto się do niego zgłosi. Jako że na Islandii nie było żadnych podatków centralnych, wynagrodzenie jedyne go urzędnika pochodziło z opłat, jakie pobierał *Alþingi* za zgodę na zawarcie związku małżeńskiego między osobami blisko spokrewnionymi.⁹

Stanowisko naczelnika wraz z wszystkimi związanymi z nim uprawnieniami miało charakter transferowalnego prawa majątkowego. Było więc dziedziczne, ale można było także je komuś sprzedać lub podarować. Dopuszczalna była także współwłasność. Zdarzały się sytuacje, gdy udziały w *goðorð* należały do różnych osób.¹⁰ Wynika z tego, że tworzenie prawa było pierwszą z płaszczyzn, na których pozycja Islandczyka we wczesnym średniowieczu w znacznym stopniu zależała od niego samego. Każdy miał teoretyczną możliwość uzyskania wpływu na prawodawstwo. W związku z tym, że w młodej i małej społeczności nie było jeszcze dużych różnic majątkowych, potencjał ten miał często również wymiar praktyczny. Należy uznać to za unikalne rozwiązanie, ponieważ sytuacja taka powtórzyła się dopiero z nastaniem demokracji przedstawicielskiej wiele wieków później.

Co istotne, po początkowym okresie osadnictwa liczba *goðar* ustaliła się na stałym poziomie. Było to 36, później 39, ostatecznie 48. Dokładna liczba nie ma dla niniejszych rozważań znaczenia. Istotne jest, że utworzenie nowego *goðorð* nie było możliwe, w przeciwieństwie to załatwienia wielu innych spraw, w drodze zawarcia umowy swobodnie kształtowanej zgodnie z wolą jej stron. W związku z tym pakietu praw nie dało się stworzyć, więc trzeba było znaleźć kogoś, kto odsprzeda swój.

Struktura przedstawionych wyżej instytucji była kilkuszczelbowa. Islandia podzielona była na cztery części, w każdej z nich było dziewięć *goðorð*, zgrupowanych po trzy w *thing*.¹¹ Unikalną cechą tego systemu był fakt, że tylko najwyższy szczebel struktury miał charakter terytorialny. Miejsce zamieszkania decydowało o przynależności do danej ćwiartki kraju, ale nie miało już żadnego wpływu na to, w którym *goðorð* znajdzie się wolny człowiek. Jego związek z wybranym naczelnikiem powstawał wskutek zawarcia dobrowolnej umowy, która w mogła zostać zastąpiona umową z dowolnym innym z *goðar* z danej ćwiartki przy okazji corocznego wiecu. Należy zaznaczyć w tym miejscu, że takie zmiany, choć zawsze możliwe, nie były w praktyce bardzo częste. Decydowały o tym względy praktyczne (przede wszystkim fizyczna odległość do danego naczelnika) jak i społeczne (tradycja, więzy krwi). Na związane się z innym naczelnikiem

⁸ W literaturze anglojęzycznej termin ten przekładany jest jako *the lawspeaker*. W. Gogłoz w jedynym polskim artykule na ten temat tłumaczy *Lögsögumaður* jako „głosiiciel prawa”.

⁹ W. I. Miller, *Bloodtaking and Peacemaking: Feud, Law, and Society in Saga Iceland*, Chicago 1990, s. 19.

¹⁰ *Ibidem*, s. 24

¹¹ D. D. Friedman, *Private Creation and Enforcement of Law: A Historical Case*, „*Journal of Legal Studies*”, nr 2 (1979), s. 404.

nikiem niż dotychczas decydowali się gospodarze bogatsi, którzy mieli więcej do stracenia na skutek złych relacji ze swoim *goðim*.¹²

Celowo nie nazwano wyżej systemu tych instytucji podziałem administracyjnym, ponieważ według autora, szukając analogii natury zależności pomiędzy Islandczykami, a wybranymi przez nich *goðar* do prawa współczesnego, należy stwierdzić, że zależność ta nie ma cech typowego stosunku administracyjnoprawnego. Nie powstaje on z mocy prawa, cechuje się względną równością podmiotów, jego treść może być swobodnie kształtowana przez strony. Bez wątplenia więcej tutaj analogii do umów znanych współczesnemu prawu cywilnemu. Naturalną konsekwencją możliwości wyboru i zmiany naczelnika była konkurencja między nimi. Mechanizmy wolnego rynku wymuszały utrzymywanie odpowiedniej jakości „usług”. Stosowanie prawa we wczesnośredniowiecznej Islandii było kolejną płaszczyzną, na której człowiek miał dużą swobodę w samodzielnym kształtowaniu swojej pozycji.

Władza sądownicza związana z systemem *goðorð*, tak jak one, cechowała się sporą elastycznością. Wymiar sprawiedliwości był kilkuinstancyjny i łączył klasyczne instytucje sądowe z arbitrażem. Pierwszy i często ostatni etap sporu polegał na rozstrzygnięciu go przez trybunał powoływany *ad hoc* dla konkretnej sprawy, składający się w równych częściach z arbitrów wskazanych przez strony. To, jaka instytucja orzekała w drugiej instancji, zależało od związku stron z naczelnikami. Zwykle obaj *goðar* pochodzili należeli do tego samego *thing* i wówczas orzekał sąd w stałym składzie 36 sędziów (po 12 wybranych przez każde *goðorð*). Na wypadek konfliktu osób powiązanych z naczelnikami z różnych *thing* ustanowiono odrębny stały sąd złożony z przedstawicieli wszystkich *thing* danej części kraju. Istniały także wyższe instancje – cztery sądy „ćwiartek” kraju i wreszcie taki złożony z przedstawicieli wszystkich *goðorð*.¹³ Możliwość wyboru sędziów była kolejnym wartościowym składnikiem pakietu praw naczelnika. Jak już wspomniano, działalność prawodawcza nie była na Islandii intensywna, więc można uznać, że prawo to było w praktyce nawet cenniejsze od możliwości zasiadania w tamtejszej legislaturze.

Na Islandii nie istniała zinstytucjonalizowana gałąź władzy odpowiedzialna za wykonywanie wyroków sądowych.¹⁴ W większości wyroków zasądzano odszkodowanie. Jeżeli nie zostało ono zapłacone, wierzyciel miał prawo zażądać od sądu deklaracji, że dłużnik wyjęty jest spod ochrony prawa. Umożliwiało to bezpośrednią windykację fizycznymi środkami. Wydawałoby się, że takie rozwiązanie nie było sprawiedliwe, ponieważ stawiało w skrajnie złym położeniu fizycznie i ekonomicznie słabszą stronę każdego sporu jako niezdolną do wyegzekwowania zasądzonych roszczeń. Świadczyłoby to o bezsensie istnienia całego wymiaru sprawiedliwości, bo pozytywny wyrok w ręku słabszej osoby byłby zupełnie bezużyteczny. Rozwiązanie tego problemu to kolejny przykład wykorzystania na Islandii mechanizmu wolnorynkowego.

W Islandii praktycznie wszystkie wyroki rodziły jakieś roszczenia majątkowe. Osoba winna popełnienia czegoś zakazanego zwykle zobowiązana była do zapłaty określonej sumy pieniędzy.

¹²J. L. Byock, op. cit., s. 22.

¹³D. D. Friedman, *Private Creation...*, s. 405.

¹⁴Ibidem, s. 46

Nie stanowiły one dochodu państwa, bo nie istniało nic takiego, jak budżet państwa. Miały one trafiać wprost do pokrzywdzonego. Nie istniało więc praktycznie prawo karne, a niedozwolone czyny miały charakter deliktów prawa prywatnego, a nie przestępstw.¹⁵ Właśnie ten fakt sprawiał, że nikt nie pozostawał bez ochrony, mimo że żadna struktura państwowa nie pomagała w wykonywaniu orzeczeń sądów. W związku z tym, że roszczenie o odszkodowanie miało charakter prywatnoprawny, można było nim swobodnie rozporządzać. Zgodnie z mechanizmem wolnego rynku, zawsze znajdował się ktoś chętny do odkupienia prawa do ściągnięcia odszkodowania za cenę niższą, niż wysokość tego odszkodowania i ta różnica stanowiła jego zysk.

Szczególnie we współczesnych analizach podkreśla się znaczenie, jakie dla pozycji człowieka ma wymiar obciążeń finansowych nakładanych na niego przez państwo. Porównując dzisiejszy wymiar danin publicznych z sytuacją we wczesnośredniowiecznej Islandii, można z łatwością zobaczyć olbrzymią różnicę na korzyść wyspy. Jedyne podatki nakładane przez *goðar* służyły wyłącznie pokryciu kosztów uczestnictwa przedstawicieli danego *goðorð* w *Althingu*.¹⁶ Opłatę tą każdy naczelnik indywidualnie negocjował ze związanymi z nim gospodarzami. Jej nadmierna wysokość byłaby teoretycznie wystarczającym powodem do wyboru innego naczelnika (w źródłach brak jednak wzmianek o takich sytuacjach). Dla zachowania obiektywności, należy oczywiście zaznaczyć, nie podejmując się oceny, czy taki układ był dla Islandczyków korzystny, że *goði* nie oferował w zamian za te niewielkie daniny znakomitej większości usług produkowanych przez współczesne państwa.

Brak jakiegokolwiek zabezpieczenia społecznego ze strony państwa łagodzony był istnieniem niezależnych od *goðorð* związków zwanych *hreppr*. Składały się one z co najmniej 20 znajdujących się w tym samym rejonie gospodarstw. Członkowie *hreppr* wpłacali składki, które wykorzystywane były na dwa główne cele.¹⁷ Pierwszym z nich była elementarna pomoc najuboższemu. Oprócz tego związek gospodarstw był dla nich swoistym towarzystwem ubezpieczeniowym. W przypadku utraty określonej ilości plonów, inwentarza lub narzędzi, *hreppr* pokrywał część strat.

Podsumowując analizę pozycji człowieka w islandzkim niepaństwowym systemie, można dojść do wniosku, że jak na ówczesne czasy była ona całkiem korzystna. Instytucje pozostawiały mieszkańcom wyspy sporo wolności i swobodę wyboru w wielu sprawach. Zagwarantowane były absolutna równość wobec prawa i powszechny dostęp do wymiaru sprawiedliwości. Stosowano szereg rozwiązań, których wprowadzenie w dzisiejszych czasach, mimo że pożądane, okazuje się trudne – choćby rozwiązywanie sporów w drodze arbitrażu oraz wykonywanie zadań dziś umieszczanych w obszarze administracji publicznej przez podmioty prywatne podnoszące jakość swoich usług na skutek konkurencji.

Z opisu wczesnośredniowiecznej Islandii wyłania się obraz społeczeństwa na wskroś liberalnego i wolnorynkowego. Dlatego jest ona stawiana przez wielu propagatorów myśli wolno-

¹⁵D. D. Friedman, *The Machinery of freedom*, Chicago 1989, s. 229.

¹⁶W. I. Miller, op. cit., s. 25.

¹⁷J. V. Sigurdsson, *Changing Layers of Jurisdiction and the Reshaping of Icelandic Society c. 1220–350*, [w:] J. Pan Montojo, F. Pedersen (red.), *Communities in European History: Representations, Jurisdictions, Conflicts*, Pisa 2007, s. 178.

ściowej jako wzór do naśladowania.¹⁸ Należy poczynić jednak dwa zastrzeżenia. Po pierwsze mimo że islandzkie instytucje faktycznie były w swojej istocie bardzo liberalne i wolnorynkowe, to tamtejsze społeczeństwo należy oceniać jako całość, a na jego kształt miało z pewnością wpływ silne przywiązanie do tradycji i zwyczaju. Ludzie, w ramach przysługującej im formalnie wolności, dokonywali w rzeczywistości konserwatywnych wyborów.

Po drugie Wspólnota Islandzka powstała w bardzo specyficznych, właściwie jedynych w swoim rodzaju, okolicznościach. Możliwość pierwotnego zawłaszczenia niezamieszkałej wcześniej ziemi oraz brak zagrożenia inwazją z zewnątrz pozwoliły nie tworzyć żadnych sił militarnych, co prawdopodobnie wymusiłoby powstanie jakiegoś zcentralizowanego ośrodka władzy.¹⁹ Z faktu, że wszyscy osadnicy byli uchodźcami wynika początkowy brak różnic społecznych i ekonomicznych oraz w miarę równa dla wszystkich pozycja startowa, co jest ważne dla prawidłowego funkcjonowania obecnych tam mechanizmów wolnego rynku. Nie bez znaczenia pozostaje także fakt, że chodzi o społeczność względnie małą.

Niemniej jednak analiza tego, co wykształciło się w Islandii na przełomie pierwszego i drugiego tysiąclecia ponad trzy wieki nieprzerwanego istnienia Wspólnoty Islandzkiej świadczą o skuteczności przyjętych rozwiązań. Będąc świadomym niemożliwości prostego przeniesienia ich do obecnych warunków, warto je analizować i wyciągać wnioski, które mogą okazać się przydatne. Jednym z nich może być stwierdzenie, że skłonność do wprowadzania innowacyjnych rozwiązań ustrojowych pozostała Islandczykom do dziś. Przecież jako pierwsi napisali konstytucję z wykorzystaniem portali społecznościowych.²⁰

SUMMARY

Icelandic Commonwealth. Position of person in a stateless legal system

Icelandic Commonwealth existed in Iceland between 930 and 1262. What was unique about that community, was the political system organized without the involvement of a strong centralized authority or even any significant administration. For example, there was no institution of monarchy. Country was organized according to the goðar system. Goði was the local chieftain, who was not elected. His title could be characterized by the comparison to the features of property rights (it could be inherited, bought or sold). Every Icelander had to choose the support of one goðar. However, there did not exist any strict geographical boundaries. Therefore, it can be assumed, that some kind of free market of goðar was present on Iceland. Man was entitled to choose the best goði for him, or even became one of goðar simply by buying such title. Both legislature and judicature were directly connected with the goðar system.

Position of a person (because of the absence of a government, the term citizen does not seem appropriate here) was significantly different than in other countries of that era. Every man had more opportunities but the state functions were significantly limited.

¹⁸ por. np. T. Whiston, *Medieval Iceland and the Absence of Government*, <http://mises.org/daily/1121> (dostęp: 15.07.2013).

¹⁹ W. Gogłoz, op. cit., s. 53

²⁰ H. Morris, *Crowdsourcing Iceland's Constitution*, "International Herald Tribune", 24.10.2012.

Student V roku Kolegium MISH UW (kierunki: historia i prawo), prezes IKN Dyplomacji i Prawa UW w roku akademickim 2012–2013; Stypendysta ministra szkolnictwa wyższego. Zainteresowania naukowe: prawo międzynarodowe publiczne i prywatne, prawo UE, historia starożytna, alternatywne metody rozstrzygania sporów, prawa człowieka, socjologia i antropologia prawa, kultura staropolska.

Regulacje Konwencji Górnośląskiej z 1922 r. jako prototyp systemu ochrony praw mniejszości

Współcześnie prawa jednostki są obwarowane licznymi regulacjami prawnymi na poziomie ustawowym oraz konstytucyjnym. Co więcej, ochronę zapewniają im także traktaty międzynarodowe, zarówno zobowiązujące państwa do poszanowania danych katalogów praw, jak i przewidujące utworzenie organizacji lub innych mechanizmów zapewnienia poszanowania uprawnień i wolności osób. Międzynarodowy system ochrony praw człowieka jest stosunkowo nowy – na dobre pojawił się dopiero wraz z Konwencją Praw Człowieka i powstaniem Organizacji Narodów Zjednoczonych po II wojnie światowej. Warto jednak pamiętać, że była to już forma wcale dojrzała, która do dzisiaj nie uległa zasadniczym zmianom. Nie została jednak jako taka zupełną nowością – przed nią pojawiło się parę rozwiązań praktycznych ujętych w międzynarodowe traktaty, które śmiało można potraktować jako jej bezpośrednich poprzedników. Obok m.in. traktatu berlińskiego z 1878 r., zapewniającego na Bałkanach „wolność i zewnętrzne wykonywanie wszystkich religii wszystkim obywatelom (...), jak i cudzoziemcom” oraz tzw. „małego traktatu wersalskiego”, zwanego ze względu na swoją treść także „mniejszościowym”, ciekawym nie tylko z punktu widzenia badacza polskiego, jest konwencja genewska dla Górnego Śląska, zwana także konwencją górnośląską, która obowiązywała od 15 lipca 1922 r. do 15 lipca 1937 r. na obszarze plebiscytu na Górnym Śląsku, podzielonym między odrodzoną Rzeczypospolitą Polską a podporządkowane ładowi wersalskiemu Niemcy. Traktat ten wyróżnia się nie tylko elementami wynikającymi ze specyfiki sytuacji (terytorium, ludność, tło historyczne), ale przede wszystkim kompletnym ujęciem systemu organów, ich wzajemnych relacji, kompetencji, reguł postępowania przed nimi, które wraz ze specjalnymi uprawnieniami mieszkańców zaliczających się do mniejszości narodowych na terytorium obowiązywania traktatu, po raz pierwszy w historii prawa międzynarodowego tak szczegółowo regulowało nie tylko prawa mniejszości, ale także sposób ich ochrony. Położyła również podwaliny pod takie rozwiązania jak możliwość ingerencji organów międzynarodowych w politykę wewnętrzną państwa (np. wydawanie aktów prawnych), funkcjonowania na multietnicznym terytorium organów o mieszanym składzie oraz tworzenia organów krajowych na podstawie umowy międ-

dzynarodowej. Historia zawarcia, a następnie stosowania tego układu, którego „znaczenie dla stosunków prawnych, polityczno-społecznych i gospodarczych Górnego Śląska było zrazu bardzo wielkie”,¹ niejako wymuszonego na stronach, jak soczewka skupia w sobie międzywojenną historię stosunków polsko-niemieckich, a także służy jako ciekawy przypadek modelu określonego przez Georgesa Kaeckenbeecka „eksperymentalnym”.² Był to system ochrony praw człowieka, który został dogłębnie przeanalizowany przez Instytut Prawa Międzynarodowego ONZ w celu opracowania wytycznych do tworzenia analogicznych systemów po wojnie.³ Interesujący jest fakt, że w literaturze znaczna część publikacji została wydana jeszcze w czasie obowiązywania konwencji, a po wojnie do tego tematu nie powracano.

Celem tego artykułu jest przedstawienie tego nieco zapomnianego modelu oraz jego struktury. Omówione zostaną organy krajowe oraz międzynarodowe wraz z ich kompetencjami. Praktyka działania tego systemu, o wiele ciekawsze zagadnienie, wykracza poza objętość tak krótkiej pracy i będzie co najwyżej sporadycznie przywoływana dla ilustracji praktycznego funkcjonowania danej instytucji.

Traktat wersalski i szereg towarzyszących mu innych aktów kończących I wojnę światową zamknęły również całą epokę dziejów Europy, tworząc nowy porządek polityczny. Nowe państwa, powstałe zgodnie z proklamowaną przez prezydenta USA Wilsona zasadą prawa narodów do samostanowienia, spowodowały wielkie zmiany granic. Monarchie Hohenzollernów, Habsburgów i Romanowów zniknęły, a w miejsce tych trzech państw pojawiło się dziesięć, w tym niepodległa Polska. Część z tych nowych państw oraz inne, wcześniej istniejące, które łączyła wieloetniczność (Polska, Czechosłowacja, Austria, Jugosławia, Grecja, Bułgaria, Turcja i Rumunia), przyjęły załącznik zapewniający zakaz dyskryminacji członków mniejszości narodowych. Miała to być niejako rekompensata dla tych, którzy stanowili zbyt małą grupę, by skutecznie wykonywać swoje prawo do samostanowienia, co miało swój wydzźwięk w określeniu mniejszości chronionych przez traktat jako „etniczne, religijne lub językowe”. Istotnym rozróżnieniem był podział na obywateli i mieszkańców – tj. obywateli państwa innego niż obecnie sprawującego suwerenność nad terytorium, które zamieszkiwali przed zmianą władzy i którzy chcą na nim pozostać, zachowując obywatelstwo poprzedniego suwerena (np. Niemiec na polskim Górnym Śląsku mógł odmówić przyjęcia obywatelstwa polskiego i pozostać przy niemieckim, znajdując się de facto na terytorium pod kontrolą polskich władz).⁴ Uprawnienia dotyczyły przede wszystkim możliwości swobodnej nauki języka, praktyk religijnych etc.

Konwencja górnośląska była aktem dodatkowym, wiążącym tylko dwa państwa (Polskę i niezwiązaną traktatem mniejszościowym Niemcy) na częściach ich terytoriów (byłym tere-

nie plebiscytowym na Górnym Śląsku, podzielonym między te dwa państwa). Przewidywała rozwiązania szczegółowe, dostosowane do specyfiki terytorium. Artykuł 88 traktatu wersalskiego przewidywał przeprowadzenie plebiscytu na Górnym Śląsku pod kierownictwem Komisji Międzysojuszniczej oraz obowiązywał Polskę i Niemcy do respektowania jego wyników, tych drugich zobowiązywał również do zrzeczenia się praw i roszczeń wobec tej części, która w wyniku plebiscytów przypaść miała Polsce. Artykuł 92 traktatu nakazywał zaś zawarcie dodatkowej konwencji regulującej zmiany prawne i własnościowe na przejmowanym przez RP terytorium. Dopiero wraz z wytyczeniem granicy przez Radę Ambasadorów w październiku 1921 r. przedstawiciele obu państw niechętnie usiedli do negocjacji, które przebiegały w atmosferze wrogości i zapewne nie zakończyłyby się przygotowaniem żadnej konwencji, gdyby nie determinacja przewodniczącego obradom prezydenta Szwajcarii Felixa Calondera. Postawił on stronom ultimatum, grożąc arbitralną decyzją Rady lub nieprzekazaniem państwom zwierzchności nad podzielonym terytorium. Ostatecznie strony podpisały konwencję 15 maja 1922 r. Nastroje były minorowe. Eugen Schiffer, przewodniczący niemieckiej delegacji, powiedział w końcowym przemówieniu: „Nie podjęliśmy rokowań genewskich z własnej woli; było to zobowiązanie wynikające z decyzji z 20 października 1921 r. Prawne zastrzeżenie podniesione przez nas przeciwko przymusowi pozostaje w mocy, a mój podpis na tej konwencji nie może go podważyć (...). Niemniej znaczenie wydarzenia historycznego polega w istocie nie tylko na tym, że stanowi ono zakończenie, lecz także początek”.⁵ Niemcy miały nadzieję na uregulowanie stosunków z Polską, w tym kwestii mniejszości na Górnym Śląsku, w bardziej swobodny sposób, najlepiej na zasadzie wzajemności.⁶ Podejście obu stron do osiągniętego porozumienia nie wróżyło dobrze stosowaniu konwencji w praktyce. Nie zmienia to faktu, że udało im się opracować funkcjonalny i znacznie bardziej złożony system instytucji niż przewidziany w założeniach. Instytucje te miały na celu ochronę praw mniejszości w specyficznych warunkach etnicznych Górnego Śląska, którego „ustrój prawny został skomplikowany, i to w stopniu, który nawet w jakimkolwiek przybliżeniu nie znajduje w dziejach prawa międzynarodowego precedensu”.⁷

Na początku warto podkreślić fakt, że konwencja górnośląska regulowała bardzo wiele kwestii na terytorium plebiscytowym, a kwestie mniejszościowe obejmowały niecałą 1/6 artykułów konwencji (94 z 606). Znacząca większość z nich określała konkretne prawa (językowe, religijne, edukacyjne etc.), przysługujące mniejszościom po obu stronach granicy. Artykuły 147–158 regulowały prawo wnoszenia petycji i postępowanie w tych sprawach przed Urzędem dla Spraw Mniejszości, organem krajowym, zaś artykuły 562–606 omawiały ustrój, kompetencje i postępowanie przed organami międzynarodowymi: Komisją Mieszaną oraz Trybunałem Rozjemczym. Te trzy instytucje to główne ośrodki rozstrzygania sporów zarówno między jednostkami, jak również między jednostką a państwem; każda z nich zostanie zwięźle opisana.

¹ W. Komar, *Górnośląska konwencja genewska między Polską a Niemcami 1922–1937*, Katowice 1937, s. 6

² G. Kaeckenbeeck, *The international experiment on Upper Silesia*, London 1942, passim.

³ Dokument A/CN.4/65 Komisji Prawa Międzynarodowego z 6.07.1953 r., dostępny na stronie Komisji: <http://www.un.org/law/ilc/index.htm> (data dostępu: 8 października 2011 r.).

⁴ P. Kacprzak, *Mniejszość niemiecka w Polsce w latach 1919–1939*, „Prace Instytutu Prawa i Administracji PWSZ w Sulechowie”, s. 145–158.

⁵ Cyt. za: J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919–1932*, Poznań 1975, s. 68.

⁶ W. Wrzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech 1922–1939*, Poznań 1970, s. 41–49.

⁷ W. Komar, op. cit., s. 20.

Jak nadmieniono wyżej, utworzenie takiego organu „w celu zapewnienia w każdej z obu części obszaru plebiscytowego jednolitego i sprawiedliwego sposobu traktowania przez władze administracyjne podań osób należących do mniejszości” (art. 148 konwencji), zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej przewidywały przepisy konwencji przyznające członkom mniejszości prawo składania petycji. Urzędy te były organami rządowymi, podległymi ministerstwu spraw wewnętrznych. Polski Urząd miał siedzibę w Katowicach, niemiecki – w Opolu. Ich zadaniem było przyjmowanie od członków mniejszości podań, petycji i zażaleń na wszelkie postępowanie władz administracyjnych na danym obszarze oraz próba załatwienia tej sprawy (czy to przez próbę nacisku na odpowiedni podmiot administracyjny, przez skłonienie petycjonariusza do wycofania skargi lub przez osiągnięcie porozumienia między petycjonariuszem a władzami). Podanie (w 3 egzemplarzach) mogło być złożone dopiero po wniesieniu zażalenia do organu administracyjnego najwyższej instancji na danym terytorium, właściwym dla danej sprawy (warto w przypadku polskiej części Górnego Śląska wziąć pod uwagę autonomię Śląska) lub do władzy państwowej (w przypadku właściwości „komunalnych ciał samorządowych”, względnie częstych w sprawach edukacyjnych lub po prostu sprawach jej właściwych – art. 150, ust. 1, lit. b-d konwencji). W przypadku niezakończonych spraw Urząd przekazywał sprawę Prezydentowi Komisji Mieszanej, o której będzie mowa w dalszej części pracy. W tym miejscu wystarczy nadmienić, że w postępowaniu przed Prezydentem Komisji Mieszanej Urząd występuje w roli przedstawiciela państwa polskiego.⁸

W przeciwieństwie do Urzędu dla Spraw Mniejszości, choć podstawą do powstania wszystkich była konwencja górnośląska, Komisja Mieszana, tak samo jak Trybunał Rozjemczy, była jednym organem na cały obszar plebiscytowy oraz miała status międzynarodowy. W jej skład wchodziło po 2 przedstawicieli zarówno polskich i niemieckich pochodzących z Górnego Śląska lub „szczególnie obznajomionych ze sprawami górnośląskimi”, zaś jej Prezydent miał być obywatelem państwa trzeciego. Siedzibą Komisji były Katowice (art. 562). Rządy państw mianowały swoich delegatów do Komisji, zaś Prezydent był zgłaszany przez nie wspólnie. Został nim Calonder, ten sam, który wcześniej mediował przy trudnych rokowaniach dotyczących tekstu tej konwencji.

Postępowanie Komisja wszczyniała na wniosek przedstawiciela któregoś z państw (również powoływanego przez rząd). W tej fazie postępowanie było pisemne. Po uznaniu przez Prezydenta, że sprawa nadawała się do rozpatrywania, powierzona zostawała parze mieszanej referenta z państwa pochodzenia skargi i koreferenta z drugiego państwa (art. 578, par. 2). Następnie dochodziło do rozprawy ustnej, w której udział brali wyłącznie sędziowie, para referentów i strony. Decyzje Komisji były wiążące dla obu państw. Komisja miała także prawo proponować obu państwom projekty porozumień regulujących kwestie nieobjęte precyzyjnie konwencją, np. szczegółowego wykonania jej decyzji, chyba że konwencja wyraźnie stanowiła inaczej (art. 582, par. 1, ust. 1). Ciekawą konstrukcją było zastrzeżenie, że w razie braku zawarcia odmien-

nej umowy w ciągu miesiąca od przedstawienia propozycji przez Komisję uważało się ją za zawartą między stronami konwencji, posiadającą taką samą moc jak każdy inny akt prawa międzynarodowego między nimi zawarty (ust. 2). Wydaje się to być rzadko spotykanym na gruncie prawa międzynarodowego rozwiązaniem dorozumienia woli obu stron przy tworzeniu zupełnie nowego porozumienia.

Specjalne uprawnienia, wykraczające poza kompetencje Komisji, miał jej Prezydent. To on decydował, czy podania złożone zarówno przez przedstawicieli państw, jak i przekazane przez Urzędy do Spraw Mniejszości, nadawały się do rozpatrywania przez Komisję. On też mianował referenta i koreferenta do sprawy. Poza zgłoszonymi sprawami mógł działać z własnej inicjatywy, jak gdyby „z urzędu”: artykuł 585 pozwalał mu zwrócić uwagę przedstawicielowi państwa na „fakty, okoliczności lub stosunki, które, według jego zdania, nie odpowiadają postanowieniom (...) konwencji”, ten zaś miał o tym poinformować swój rząd. W tych sprawach zgłoszonych przez Urząd, w których postępowanie przed nim było pisemne, Prezydent wydawał swój „pogląd” (jeśli nie dochodziło do porozumienia między petycjonariuszem a władzami albo żadna ze stron nie ustąpiła) na temat zasadności petycji i sugestię co do sposobu załatwienia sprawy, które były przekazywane zwierzchnikom administracji lokalnej – wojewodzie śląskiemu w części polskiej i nadprezydentowi prowincji w części niemieckiej. Urząd przekazywał również Prezydentowi informację zwrotną, czy i w jakim stopniu jego postulaty zostały zrealizowane. W postępowaniach przed Prezydentem członkowie Komisji Mieszanej mogli wystąpić wyłącznie z głosem doradczym. Najciekawszą częścią tego postępowania w razie nieuwzględnienia opinii Prezydenta przez władze lokalne była możliwość złożenia petycji do Rady Ligi Narodów, ówczesnego odpowiednika Rady Bezpieczeństwa ONZ – następcy Ligi. Co istotne, podania takie mogły być składane bezpośrednio przez członków mniejszości w sprawach ochrony ich uprawnień zawartych w konwencji (art. 147). Oznaczało to, że najważniejszy organ Ligi, decydujący o najważniejszych sprawach organizacji, o członkostwo w którym zabiegały wszystkie państwa członkowskie, w ramach obrad obok spraw międzynarodowych mógł zajmować się skargą matki chcącej posłać dziecko do szkoły mniejszościowej lub dyskryminowanego petenta. Rada mogła zaś skierować sprawę do rządu zainteresowanego państwa lub przekazać sprawę do Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej. Nie istniała wówczas inna możliwość, by sprawa jednostki była sądzona przed trybunałem międzynarodowym. Było to bezprecedensowe rozwiązanie, mówiące wiele o założeniach ideowych oraz praktyce działania Ligi.⁹ STSM mógł też otrzymywać sprawy zgłoszone przez rząd niemiecki po uzyskaniu pozytywnej opinii Komisji Mieszanej w sprawach ustawodawczych na podstawie artykułu 2 konwencji, który pozwalał na to w sytuacjach zmian w prawie materialnym, które co do zasady w miarę możliwości miało być zachowane bez zmian na czas trwania konwencji (art. 1).¹⁰

Obok Komisji, która rozpatrywała głównie sprawy związane z codziennym funkcjonowaniem administracji i stanowieniem prawa na obszarze plebiscytowym, najważniejszym organem

⁸M. Korowicz, *Górnośląska ochrona mniejszości 1922–1937 na tle stosunków narodowościowych*, Katowice 1938, s. 17–26.

⁹W. Komar, op cit., s. 45.

¹⁰J. Szczepański, *Górny Śląsk w świetle wykonywania konwencji genewskiej*, Warszawa 1929, s. 19.

był Trybunał Rozjemczy. Podobnie jak Komisja, swoją jurysdykcją obejmował całe terytorium Górnego Śląska, a jego siedziba znajdowała się w Bytomiu. Obok neutralnego Prezydenta rząd każdego z państw-stron konwencji nominował po 2 sędziów. Trybunał dokonywał wykładni konwencji, jeśli była ona niezbędna do wydania wyroku lub decyzji w „sprawie górnośląskiej”, zdefiniowanej w art. 588, ust. 2 jako każda sprawa przedłożona w pierwszej instancji sądowi mającemu siedzibę na terenie plebiscytowym lub pochodząca z obszaru plebiscytowego, lecz podlegająca w pierwszej instancji sądowi poza nim. W interesującym nas przypadku konieczności interpretacji praw mniejszości (art. 64-158), wykładni dokonywał wyłącznie Prezydent Trybunału (art. 158, ust. 1). W wyjątkowych okolicznościach, gdy sędziowie uznali, że jest to niezbędne do zabezpieczenia zagrożonego prawa, Trybunał mógł wydawać tymczasowe orzeczenia (art. 599). Analogiczne uprawnienie posiadała Komisja, z tym że orzeczenie Trybunału nie mogło nakazywać wykonania, lecz jedynie regulować lub zatwierdzać stan prawny. Warto podkreślić wyraźnie, że Trybunał nie miał możliwości orzeczenia na temat zgodności ustaw krajowych z tą częścią konwencji. Jeśli przepisy szczegółowe tego nie wyłączały, interpretacja Trybunału była bezwzględnie wiążąca dla sądów i urzędów obu państw przy wydaniu wyroku lub decyzji. Co istotne, wyrok wywierał prawne skutki w obydwu państwach wyłącznie w tej sprawie wobec stron. Wyjątkiem od tej reguły były sprawy o określenie obywatelstwa, wyroki w których odnosiły skutki wobec wszystkich (art. 591, ust. 2). Orzeczenie było wykonywane na wniosek strony za pośrednictwem przedstawiciela państwa, na którego terytorium miało dojść do wykonania orzeczenia. Na koniec warto nadmienić, że na podstawie konwencji oba państwa oraz jednostki samorządowe sprawujące zwierzchność na obszarze plebiscytowym były zwolnione z opłat sądowych (art. 595, ust. 2).

Obok przedstawionych głównych instytucji systemu ochrony mniejszości, które zostały już wymienione z nazwy w zaleceniu Rady Ambasadorów dotyczącym stworzenia konwencji górnośląskiej, akt ten przewidywał również powstanie szeregu pomniejszych instytucji, które albo pełniły funkcję organu pierwszej instancji w określonych sprawach, albo funkcję doradczą. Wszystkie miały mieszany skład, najczęściej po dwóch przedstawicieli państwa. Ze względu na objętość pracy, niewielką częstotliwość działalności tych instytucji i minimalne znaczenie dla systemu, ich istnienie będzie wyłącznie zasygnalizowane. Spośród organów, które miały styczność z kwestiami praw mniejszości, wymienić można Komisję Polubowną dla Spraw Obywatelstwa, Urząd Rozjemczy Kart Cyrkulacyjnych i Komitet Opiniodawczy Pracy (wraz z Polskim oraz Niemieckim Komisarzem Pracy). Ostatni organ oraz komisarze zasługują jednak na wyróżnienie jako instytucje rodzącego się międzynarodowego prawa pracy – przewodniczącego i dwóch członków Komitetu nominowało Międzynarodowe Biuro Pracy, przodek MOP.

Konwencja górnośląska była bogatym dokumentem, regulującym wiele istotnych spraw dotyczących terytorium, nad którym zwierzchnictwo się zmieniało; zarówno tych poważnych, jak i całkiem drobnych. Ta krótka praca pozwoliła jedynie przybliżyć strukturę systemu ochrony praw jednostek zamieszkujących obszar plebiscytowy. Można by ją rozszerzyć o wiele innych zagadnień: procedurę odwoławczą przed Radą Ligi Narodów i STSM, funkcjonowa-

nie organów pomocniczych oraz zmiany w konwencji dokonywane przez strony w trakcie jej obowiązywania. Ze względu jednak na konieczność, zdaniem autora, opisanie tych kwestii na podstawie praktyki oraz objętość tej pracy powinny one stać się tematem odrębnego artykułu. Jednakże sam system był na pewno ciekawym i bezprecedensowym modelem, a jego obserwacja posłużyła twórcom kolejnych systemów ochrony praw człowieka w XX wieku.

Abstrakt:

Konwencja górnośląska była pierwszym traktatem międzynarodowym zapewniającym ochronę indywidualnych członków mniejszości narodowych. Ten bezprecedensowy akt tworzył specjalny mechanizm, osadzony w strukturach nowopowstałej Ligi Narodów, który mógł sprawnie służyć interesom jednostek. Umożliwiał on również trudną w praktyce współpracę między niepodległą Polską i pokonanymi Niemcami, które sprawowały kontrolę nad swoimi częściami tego regionu. Artykuł ten skupia się na historycznym i politycznym tle tej konwencji oraz struktury powstałej na jej podstawie.

ENGLISH SUMMARY:

The 1922 Upper Silesia Convention – a prototype of human rights protection system

The 1922 Upper Silesia Convention was the first international treaty including a system providing protection of individual members of national minorities. It employed different institutions of the League of Nations and created a new situation in the Upper Silesia after the emergence of independent Polish state and finding difficult consensus with defeated Germany. This article focuses on political and historical background of this regulation and the institutional structure that it has established.

Marcin Jędrysiak • Uniwersytet Wrocławski

Student V roku prawa na Uniwersytecie Wrocławskim, absolwent Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, student Studium Kultury i Języka Litewskiego. Stypendysta ministra szkolnictwa wyższego za wybitne osiągnięcia w nauce, redaktor naczelny „Przeglądu Europejskiej Kultury Prawnej”.

Status Kozaka w Państwie Ukraińskim Pawło Skoropadskiego

Istniejące w okresie od kwietnia do grudnia 1918 roku Państwo Ukraińskie (ukr. *Українська Держава, Ukrajins'ka Derżawa*) Hetmana Pawło Skoropadskiego¹ stanowi mało znany, jednak bardzo istotny okres w dziejach Ukrainy. Hetmanat, jak często nazywa się owo istniejące dziewięć miesięcy państwo, powstał z pomocą wojsk niemieckich walczących jeszcze z bolszewicką Rosją. W lutym 1918 roku Ukrainą rządziła Ukraińska Centralna Rada, twór w większości opanowany przez partie socjaldemokratyczne oraz socjalistyczno-rewolucyjne.² Ów dziwny sojusz socjalistów i konserwatywnych mocarstw (II Rzeszy oraz Austro-Węgier) oparty był na postanowieniu traktatu pokojowego z Brześcia z 9 II 1918 roku, na mocy którego Ukraina miała dostarczyć obu mocarstwom milion ton zboża, w zamian natomiast uzyskiwała uznanie na arenie międzynarodowej oraz sojuszników w walce z Rosjanami. Austriacy, Węgrzy oraz Niemcy nie mogli być jednak wygodnym partnerem dla młodej Ukraińskiej Republiki Ludowej. Kręgi rządzące państw centralnych nie przejawiały zrozumienia np. dla planów dokonania reformy rolnej w duchu socjalistycznym czy też socjalistycznej wizji państwa realizowanej przez Ukraińców. Ową niechęć do współpracy wyraził dosadnie 13 IV 1918 roku ambasador niemiecki na Ukrainie, Alfons von Mumm stwierdzając, że *dalsza współpraca z ludźmi, którzy z powodu socjalistycznych teorii tracą możliwość rozumienia realnego stanu rzeczy jest niemożliwa*.³ Niemcy uważali urzędników ukraińskich za niekompetentnych, narzekając m.in. na niezdolność Ukraińców do opanowania rosnącej anarchii oraz nieumiejętne radzenie sobie z realnymi problemami. Ukraina nie wywiązywała się także z postanowień traktatu pokojowego w Brześciu. Splot tych czynników sprawił, że 24 IV 1918 niemieckie władze wojskowe przesłały UCR sześciopunktowe ultimatum przedstawiające warunki, które Ukraińcy mają spełnić dla utrzymania dalszego poparcia II Rzeszy. Warunków tych Ukraińcy nie mogli spełnić – godziły

¹ W pracy przyjęto następujący standard pisania nazwisk rosyjskich i ukraińskich: imię pozostawione zostanie w oryginale, przy zachowaniu polskiej pisowni, natomiast nazwiska będą polonizowane.

² В. Ф. Верстюк, „Склад і структура Української Центральної Ради,” Проблеми вивчення історії Української революції 1917–1921 років, nr 4 (2009), s. 25.

³ W. Mędrzecki, *Niemiecka interwencja militarna na Ukrainie w 1918 roku*, Warszawa 2000, s. 146.

one bądź to w samą władzę ukraińską (żądanie wprowadzania austriackiego i niemieckiego prawa wojennego) bądź w poglądy członków Rady (zaniecanie reformy rolnej). Ukraińcy zyskali przy tym zaledwie dwa dni na odpowiedź. Ostatecznym gwoździem do trumny niemieckiego poparcia dla socjalistów było aresztowanie rosyjskiego przemysłowca Abrahama Dobrego,⁴ uważanego za bardzo przychylnego Niemcom.

Politycy II Rzeszy już w połowie kwietnia sondowali możliwość pozyskania do celów kryształizującej się idei zamachu byłego carskiego generała Pawła Skoropadskiego. Nie była to całkiem anonimowa postać: Skoropadski pochodził ze starej kozackiej rodziny, jeden z jego przodków był nawet hetmanem wojska zaporoskiego. Stopień generała-majora Skoropadski uzyskał w 1912 roku.⁵ Podczas I Wojny Światowej dowodził 34 Korpusem, wchodzącym w skład armii gen. Ławra Kornilowa. Korpus ten w 1917 roku został zukrainizowany, sporne czy z inicjatywy Kornilowa czy też samego Skoropadskiego. Fakt ten, podobnie jak późniejszy udział ówczesnego generała-majora w odsunięciu wojsk bolszewickich od Kijowa, przysporzył mu dużej popularności.⁶ Generał Skoropadski został także nieformalnym liderem ruchu monarchistycznego, który postawił sobie za cel zdobycie wpływów w ramach formującego się samorzutnie Wolnego Kozactwa – paramilitarnej organizacji (a właściwie – szeregu samorzutnie formujących się formacji) powstałej w celu *obrony wolności ludu ukraińskiego i dla ochrony ładu*.⁷ Rzeczywiście Kozactwo spełniało zadanie pewnego rodzaju ludowej samoobrony, chroniącej zamożniejszą część chłopstwa przed napadami, rabunkami i bandytyzmem. Kozaków do własnych celów próbowała wykorzystać z resztą także UCR, z marnym jednak skutkiem.⁸ W dniach 16–20 X 1917 roku w historycznej stolicy kozactwa, Czechryniu, odbył się Zjazd Wolnego Kozactwa – na zjeździe tym jednak przedstawiciele UCR nie było, co wykorzystali współpracownicy Skoropadskiego. Paweł Połtawiec-Ostrjanica odwołując się do romantycznych tradycji kozactwa, zdołał zdobyć sobie poparcie delegatów i doprowadził do wyboru generała na stanowisko Atamana Generalnego (Michajło Hruszewski, przewodniczący UCR, dołączył jedynie zaszczytnego miana Atamana honorowego). Ataman Generalny nie miał żadnej rzeczywistej władzy. Tytuł ten dawał jednak z pewnością prestiż i pewne wpływy polityczne wśród zamożnych i średniozamożnych chłopów, stanowiących podstawę Wolnego Kozactwa. Być może to oni mieli stanowić właśnie załączek klasy *chliborobów*,⁹ która miała popierać hetmanat Skoropadskiego. Późniejszy hetman był także osobą o poglądach konserwatywnych,

⁴ Szczegółowo na ten temat: W. Mędrzecki, op. cit. s. 146–164.

⁵ Р. Пиріг, *Українська гетьманська держава 1918 року. Історичні нариси*, Київ 2011, s. 259.

⁶ Г. В. Папакін, *Українізація 34-го корпусу: за наказом Л.Корнілова чи за покликом душі? (за новими джерелами)* [w:] Гетьманат Павла Скоропадського : історія, постаті, контрверсії : Всеукраїнська наукова конференція, 19–20 травня 2008 р., Кі́їв 2008, s. 223–238.

⁷ G. Skrukwa, *Formacje wojskowe ukraińskiej „rewolucji narodowej” 1914–1921*, Toruń 2008, s. 178.

⁸ Ibidem, s. 180–181.

⁹ Termin *Chliborob* jest nieprzetłumaczalny na język polski i zasadniczo jest pozytywnym określeniem drobnego gospodarza ziemskiego, zob. W. Mędrzecki, op. cit., s. 150

niechętną socjalistycznym reformom i UCR. Z tych względów wydawał się odpowiednim kandydatem na dyktatora Ukrainy. Zamach dokonał się 29 IV 1918 roku przy aktywnym udziale wojsk niemieckich. Ukraińska Centralna Rada została zlikwidowana.

Następnego dnia, 30 IV 1918 roku, hetman wydaje Odezwę (*Hramotę*) do całego narodu ukraińskiego.¹⁰ Dokument wydany przez nową władzę już w pierwszym zdaniu zwraca uwagę podziałem na „obywateli” i „kozaków”. *Hramota* zaczynała się bowiem od słów: *Wszystkim Wam, kozacy i obywatele Ukrainy...*, kończyła zaś: *W tej świadomości wzywam Was, obywатели i kozaków Ukrainy – bez różnicy na narodowość i wyznanie – pomóżcie mnie i moim podwładnym oraz współpracownikom w naszym wspólnym i wielce odpowiedzialnym dziele*. Dokument ten miał charakter programowy, jednak nie można odmówić mu wielu treści normatywnych (Hetman np. kasował wszystkie ustawy wydane przez UCR, zmieniał nazwę państwa na Państwo Ukraińskie, obiecywał powołanie sejmu, wprowadzono zasadę, że w przypadku luk prawnych uzupełniająco stosowało się ustawy rosyjskie). Zwraca tutaj uwagę podkreślenie, że hetmanat nie ma zamiaru zwracać uwagi na narodowość oraz wyznanie obywateli. Rzeczywiście, w praktyce rządów hetmanatu można zauważyć pewien mniej lub bardziej świadomy liberalizm w kwestiach narodowościowych – np. posłem Ukrainy w Wiedniu był Polak z pochodzenia – Waław Lipiński, którego wspierał Jan Karaszewicz-Tokarzewski, kuzyn gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego. Posłem w Niemczech został Fedir von Steinheil.¹¹ Rada Ministrów obradowała faktycznie w języku rosyjskim.¹² Było to źródłem żaźartej krytyki ze strony nacjonalistów, którzy oskarżali posłów i ministrów o zdradę i obarczali ich winą za niepowodzenia Ukrainy na arenie międzynarodowej.

Kolejnym bardzo ważnym dokumentem była Ustawa o tymczasowym ustroju państwowym Ukrainy¹³ autorstwa rosyjskiego prawnika Aleksandra Paltowa.¹⁴ Ustawa sankcjonowała dyktatorską władzę hetmana, który miał wyłączne prawo mianować i dymisjonować Otamana Rady Ministrów (premiera), zatwierdzać ustawy, rozwiązywać i powoływać nowy rząd oraz innych urzędników, kierować sprawami zagranicznymi i wojskowymi, ogłaszać stan nadzwyczajny, nakładać podatki. Ponadto wyposażony był w prawo łaski oraz do niego należało publikowanie ustaw. Dokument ten wprowadził także prawa i obowiązki kozaka i obywatela, przepisane wprost z rosyjskich Ustaw Zasadniczych z 1906 r.¹⁵ Zgodnie z artykułami 11–22, obrona państwa była „świętym” obowiązkiem każdego kozaka i obywatela państwa ukraińskiego. Za-

¹⁰ *Грамота до всього українського народу* [za:] <http://zakon4.rada.gov.ua/laws/show/n0003300-18>, dostęp: 10.03.2013 r.

¹¹ Д. Дорошенко, *Мої спомини про недавнє минуле (1914–1920)*, Мюнхен 1969, s. 269–273.

¹² W. Mędrzecki, op. cit., s. 173.

¹³ *Закони про тимчасовий державний устрій України*, [za:] <http://zakon4.rada.gov.ua/laws/show/n0004300-18>, (dostęp: 10.III.2013 r.)

¹⁴ Zob. więcej: П. Гай-Нижник, „Сірий кардинал” гетьмана П.Скоропадського (*Нариси до політичного портрету О.О.Палтова*), „Людина і політика” nr 3 (2004), s. 147–151.

¹⁵ Tekst Ustaw Zasadniczych za: W. F. Dodd, *Modern Constitutions*, Chicago – London 1909, s. 181 i nast.

równy obywatele i kozacy mieli obowiązek płacić podatki ustanowione ustawami i wypełniać wszystkie obowiązki nałożone na nich przez prawo. Nikt nie mógł być ścigany oraz aresztowany inaczej niż za czyny określone w ustawie. Sędzonym kozak i obywatel mógł być jedynie za rzeczy, które były zakazane w ustawie w czasie popełnienia czynu. Miejsce zamieszkania miało być nietykalne. Przeszukania i konfiskaty mogły mieć miejsce tylko, gdy ustawa na to pozwalała. Ustawa gwarantowała prawo wyboru miejsca zamieszkania i pracy oraz swobodę opuszczania granic Państwa Ukraińskiego. Nienaruszalne miało być prawo własności, zaś jego ograniczenia mogły być wprowadzone tylko w interesie państwa lub dobra publicznego i za odszkodowaniem. Kozacy i obywatele mają prawo organizacji i uczestnictwa w pokojowych zebraniach, jednak bez broni, wolność słowa i druku była gwarantowana. Obywatele i kozacy mieli mieć prawo zrzeszania się. Także w tym dokumencie widać wyraźny podział na obywateli oraz kozaków – czy miał on jednak jakieś znaczenie prawne? Kim właściwie mieli być kozacy – uprzywilejowaną klasą społeczną, partią polityczną? By odpowiedzieć na pytanie należy spojrzeć na cały proces ewolucji koncepcji rozwoju kozactwa w czasach hetmanatu.

Szybciej niż status kozaka, wyklarowała się pozycja obywatela Ukrainy. 2 VII 1918 roku Rada Ministrów wydała Ustawę o obywatelstwie Państwa Ukraińskiego.¹⁶ Definiowała ona obywatelstwo ukraińskie (zgodnie z art.1) jako *prawnopañstwową przynależność człowieka do Państwa Ukraińskiego, która nadaje mu prawa i obowiązki obywatela*. Ustawa przewidywała wyłączność obywatelstwa ukraińskiego. Obywatelom (i wyłącznie im) należała się pełnia praw politycznych, łącznie z prawem uczestnictwa w wyborach do publicznoprawnych instytucji (warto zauważyć, że nie jest tu jasno napisane, że chodzi tutaj o sejm), a także prawo do służby prawnopublicznej. Na podstawie tego samego przepisu artykułu 3, ciążył także na nich obowiązek dbałości o dobro ojczyzny, *choćby nie żałując dla niej nawet swego życia*. Cudzoziemcy mogli jednak zajmować urzędy państwowe, jeżeli dopuszczała to ustawa szczególna.

Obywatelstwo ukraińskie uzyskiwali automatycznie wszyscy poddani Cesarstwa Rosyjskiego, którzy przebywali na terenie Ukrainy w chwili wydania ustawy. Osoby, które nie chciały zostać obywatelami Ukrainy, zobowiązane były na mocy ustawy do wystąpienia do właściwego starosty o pozwolenie na przebywanie na terenie Ukrainy na okres nie dłuższy niż sześć miesięcy. Obywatelstwo mogły uzyskać także osoby, które stale lub często przebywały poza granicami Ukrainy – osoby pełnoletnie miały na to rok od dnia ogłoszenia ustawy, natomiast niepełnoletnie musiały o to wystąpić w ciągu roku od uzyskania pełnoletniości. Ustawa przewidywała także przywrócenie terminu do złożenia tego wniosku, jeżeli dana osoba udowodniła, że zwłoka nie była jej winą. Osoby takie miały się rejestrować u przedstawiciela Ukrainy w państwie ich zamieszkania. W hetmanacie przyjęto zasadę nabywania obywatelstwa na podstawie prawa krwi – nabywała je jednak osoba, która pochodziła od obywateli (w ustawie użyto liczby mnogiej).

Jak już zostało zaznaczone, obok zwyczajowej instytucji obywatelstwa przewidziano także status kozaka. Odnowienie na Ukrainie kozactwa miało zasadniczo trzy cele. Po pierwsze, podczas rozpadu Rosji carskiej w bezpośrednim sąsiedztwie Ukrainy powstały dwa inne ośrodki

¹⁶ Закон „Про громадянство Української Держави”, Державний вистник nr 21 (1918).

polityczne – Kubańska Republika Ludowa oraz Republika Dońska, które były państwami kontrolowanymi przez lokalne warstwy kozackie.¹⁷ Hetman mógł liczyć na możliwość przyszłego przyłączenia tych terenów, tym bardziej że były one zaliczane przez Ukraińców do ukraińskiego terytorium etnicznego. Kwestią drugą było odnowienie wojska. Ze względu na militarne tradycje tej grupy, liczone że kozactwo może się stać siłą broniącą kraju. Paramilitarny charakter kozactwa mógł pozwalać na faktyczną budowę zbrojnego ramienia państwa w obliczu niemieckiego sprzeciwu wobec rozbudowy armii ukraińskiej.

Trzecią sferą, w której hetmanat pragnął uzyskać korzyści, była sfera społeczno-polityczna. Kozactwo z jednej strony pozwalało na pokazanie ciągłości między ukraińskimi tradycjami a nowym Państwem Ukraińskim, z drugiej – docelową grupą dla przyszłego kozactwa byli tzw. *chliborobi*. W oparciu o tą warstwę miało być budowane państwo, w którym *chliborobi* mieli być czymś w rodzaju klasy średniej. Kozactwo miało także, czego hetman nie przyznawał publicznie, stanowić przeciwwagę dla popierającego Skoropadskiego, złożonego głównie z Rosjan, Tymczasowego Komitetu Przemysłowców, Finansistów i Gospodarzy Rolnych na Ukrainie (Protofisu) – zdaniem samego hetmana, Protofis zdobył sobie zbyt duże wpływy i stanowił nieomal państwo w państwie.¹⁸ Prawdopodobnie idea wprowadzenia kozactwa od warstwy *chliborobskiej* została zaczerpnięta od istniejącej już przed przewrotem hetmańskim tzw. Partii Demokratyczno-*Chliborobskiej* wspomnianego już W. Lipińskiego, zakładającej konieczność stworzenia konserwatywnej klasy społecznej, będącej podporą rządów monarchistycznych.¹⁹ Część członków tego ugrupowania poparło hetmana Skoropadskiego.

Kwestia kozacka została podniesiona przez hetmana 2 VI 1918 roku (a więc ponad miesiąc po przejściu władzy) w liście do ministra spraw wojskowych. W piśmie tym Skoropadski ostatecznie zlikwidował organizację Wolnego Kozactwa, a także polecił Ministerstwu opracowanie statutu nowej organizacji kozackiej, w celu zapewnienia jej prawnych oraz organizacyjnych podstaw. Kozactwo zostało tutaj przywołane jako przyszła podpora państwa oraz armii.²⁰ Hetman zapowiedział także wydanie kolejnej *Hramoty*, w której raz na zawsze ustalone będą zasady działania kozactwa, jego przywileje i prawa. Skoropadski stwierdzał, że Ukraina może być budowana tylko z narodowym wojskiem, a podporą państwa musi być odnowiona kozaczyzna, zaś hetman postanowił *podjąć wszelkie działania by kozactwo (...) stało się przewodnikiem idei narodowej i podstawą kadr dla przyszłej Ukraińskiej Armii Kozackiej*.²¹

Drugim aktem było utworzenie Generalnej Rady Kozackiej na czele z Ministrem Spraw Wojskowych Ołeksandrem Rohozą. Rada zaczęła obrady już 16 VI 1918 roku. Celem tego ciała było organizowanie kozactwa „w terenie”, mając na uwadze, że w razie wojny organizacja ta

¹⁷ Р. Пиріт, op. cit., s. 141.

¹⁸ Ibidem, s. 142.

¹⁹ П. Гай-Нижник, *Український консерватизм і Гетьманський рух у ХХ ст.: нариси історії становлення та розвитку*, Гілея, науковий вісник, Nr 1 (2011), s. 16.

²⁰ Tekst listu za: Д. Дорошенко, *Історія України 1917–1923 гг. Том II*, Ужгород 1930, s. 251–252.

²¹ Ibidem, s. 252.

miała współpracować ze stałą armią w celu obrony kraju. Rada miała także *umacniać świadomość narodową i dążyć do odrodzenia wojennych tradycji kozactwa*. GRK za zadanie postawiono również wychowywanie młodzieży w duchu miłości do ojczyzny, tak by każdy syn samodzielnej Ukrainy gotów był stanąć na wołanie w celu obrony ojczyzny.²² Rada zdołała także opracować projekt swojego statutu.²³ Statut ten określał porządek jej posiedzeń, skład, kompetencje, środki utrzymania. Rada miała działać na rzecz odnowienia kozactwa z jego wszystkimi tradycjami historycznymi. Kozactwo, zgodnie ze statutem, miało stanowić opór dla społeczeństwa oraz wzbudzać jej świadomość narodową. Rada miała szerzyć korzystne z punktu widzenia państwa idee, w drodze wyjątku *kozaków-chliborobów* wojskowych gromad do walki z anarchią, niezależnie od tego pod jakim sztandarem by ona występowała. Kozactwo miało także prowadzić pracę u podstaw kulturowo-oświatową, a także podejmować działania na rzecz zjednoczenia organizacji *chliborobskich*. Niedługo potem pojawił się także Statut samego kozactwa autorstwa Iwana Połtawca-Ostrjanicy. Tekst statutu dostępny jest jedynie w ukraińskich archiwach, informacje o nim przekazuje jednak wybitny badacz kwestii kozackiej, W. Lobodajew. Zdaniem Lobodajewa statut ten był w praktyce programem partii, mającej stanowić zaplecze rządów hetmańskich. Niektóre jego postanowienia doskonale ukazują wizję, która przyświecała niektórym politykom okresu hetmanatu. Statut składał się z trzech części. W pierwszej dokument mówił o celach kozactwa na Ukrainie, ekonomicznych podstawach jego istnienia oraz „takyce”. Druga część dotyczyła organizacji administracji kozackiej, zaś trzecia – kozackiej oświaty. Zgodnie z treścią dokumentu, celem kozactwa miało być dbanie o odrodzenie Ukrainy na podwalinach politycznej oraz narodowo-historycznej przeszłości kozackiej Ukrainy. O dużej programowości (i braku treści normatywnej) statutu świadczą także nawoływania do odrzucenia walki międzypartyjnej oraz do skoncentrowania się wokół rządu patriotów i osób świadomych narodowo, które nie zważałyby na różnice klasowe. Połtawec-Ostrjanica nawoływał także do likwidacji przywilejów stanowych, zabezpieczenia demokratycznych praw i swobód, równość praw dla wszystkich obywateli.

Kozakiem mógł zostać Ukrainiec (wbrew pozorom, w ukraińskiej wizji narodu był to czynnik obiektywny), bez względu na jego przynależność stanową, nie będący ograniczonym w prawach. Kandydat musiał złożyć przysięgę. Kozacy mieliby być zorganizowani w towarzystwa kozackie będące osobami prawnymi, w skład których wchodziłyby także ich rodziny, które dzieliłyby ich status. Towarzystwa miały prowadzić kozackie organizacje oświatowe, które pracowałyby nad rozwojem kulturalno-oświatowym swoich członków. Towarzystwo musiało dbać o to, by być zawsze dobrze zorganizowanym i gotowym stać na straży Ukrainy w czasie niebezpieczeństwa. Hierarchicznie, kozacy mieli być dzielonych stopniem na *dijnyków* (ukr. *Діяти* – działać), poczesnych (ukr. *Почесний* – honorowy), starszyznę oraz kozaków. Ciekawym wątkiem w Statucie Połtawca-Ostrjanicy była kwestia stosunku do miast – *miasto nie*

²² В. М. Лободаєв, *Козацькі реформи гетьмана Павло Скоропадського: сутність, етапи впровадження, причини поразки*, „Правничий вісник Університету КРОК”, nr 4 (2009), s. 68.

²³ Ibidem, s. 71.

powinno dyktować swej woli kozakowi-chliborobowi. Zapewne przyczyna tego stanowiska był fakt, że w miastach (zdaniem autora Statutu wynarodowionych) wielu było Rosjan, Polaków czy Żydów, podczas gdy wieś pozostawała zasiedlona ukraińskim etnosem.²⁴ Problem ten nie został niezauważony przez jego autora. Statut wzywał do ukrainizacji kraju, jednak w sposób „ewolucyjny” – w miastach do wysłowienia *ukraińskich z ducha i orientacji idei*²⁵ miał być np. nadal używany język rosyjski. Odbiciem tego było także żądanie, aby nowe ugrupowanie (Połtawiec-Ostrjanica wprost używa tego słowa) miało w państwie taką pozycję, jaka odpowiada liczebności mieszkańców wsi (zdaniem autora – 85%), władza miała spoczywać w rękach chłopstwa oraz kozactwa. Niezwykle ciekawym postulatem było natomiast przejście władzy w terenie w ręce otamanów kozackich, w roli czegoś na kształt milicji. Każde towarzystwo miało własny proporzec i chorągiew. Proporzec był w barwach narodowych, natomiast chorągiew była po jednej stronie zielona, gdzie widniał herb państwa, po drugiej – malinowa, na której miał widnieć krzyż z gwiazdą i nazwą *hromady*. Każde towarzystwo miało mieć własną pieczętkę. Statut przepadł z powodu bardzo dużego oporu ministerstwa spraw wojskowych, pragnących widzieć kozactwo jedynie jako formę prywatnej organizacji, a nie formę partii.²⁶

10 VIII 1918 roku uchwalono Ustawę o odrodzeniu Ukraińskiego Kozactwa.²⁷ Na czele organizacji stać miał, zgodnie ze stosowaną w państwie Skoropadskiego tytułaturą, Jaśnie Wielmożny Pan Hetman. Kozacy mieli stanowić osobną organizację, której celem było, zgodnie z ustawą *wskrzeszenie wielce chwalebnej przeszłości Ukrainy i pomoc w odrodzeniu Ojczyzny, zabezpieczenie jej państwowości (...) wychowania społeczeństwa w stronę szczerzej przychylności do państwa, na czele którego stoi Jaśnie Wielmożny Pan Hetman oraz wzajemnej pomocy*.²⁸

Kozactwo miało być organizacją wojskową, dbającą zarówno o fizyczny jak i duchowy rozwój – przeznaczone było mu także spełniać zadania na polu kultury i oświaty, a nawet gospodarki, jeśli tylko dotyczą one kozactwa i mają mieć na celu dopomogę w lepszym życiu. Zapisy do Kozactwa odbywały się zgodnie ze statutem, a potwierdzała zapis Generalna Rada Kozacka. Zapisać się do organizacji mieli prawo także potomkowie dawnego kozactwa, chyba że hetman bądź Rada Kozacka uznały ich prawo za „stracone” z powodu nieodpowiedniego życia lub innych uczynków. Wśród innych obywateli Ukrainy, kozakiem mogła zostać jedynie osoba wyznania prawosławnego, która zostanie uznana tego godna. Kryteria godności nie zostały ustalone. Przynależność do kozactwa nie zmieniała jednak ani osobistej ani materialnej pozycji obywatela zaliczonego w poczet kozactwa (art. 7). Obywatel i kozak byli więc równi wobec prawa.

²⁴ J. Pisuluński, *Nie tylko Petlura – kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1939*, Wrocław 2004, s. 22–23.

²⁵ В. М. Лободаєв, *Козацькі реформи...* s. 72.

²⁶ В. М. Лободаєв, *Відродження козацтва в Українській Державі П. Скоропадського. (квітень – грудень 1918 р.)* [za:] http://archive.nbuv.gov.ua/Portal/Soc_gum/Gileya/2011_54/Gileya54/I17_doc.pdf, s.13 dostęp: 30.03.2013 r].

²⁷ *Закон Ради Міністрів Української Держави про відновлення Українського Козацтва (10 серпня 1918 р.)* [za:] [http://www.hai-nyzhnyk.in.ua/doc2/1918\(08\)10.kozatstvo.php](http://www.hai-nyzhnyk.in.ua/doc2/1918(08)10.kozatstvo.php). (dostęp: 30.03.2013 r)

²⁸ Ibidem.

Pod względem administracji, kozactwo zostało podzielone na *hromady*, która tworzyła pułk, te w ramach powiatu tworzyły sotnie, natomiast pułki w ramach Guberni tworzyły kosz. Otamani koszowi, którzy stali na czele każdego kosza podlegali bezpośrednio hetmanowi. Organem kierowniczym była jednak Generalna Rada Kozacka. 11 Członków tej organizacji wybierał hetman, 20 wybieranych było przez Prezydium, 9 przez „Radę” (nie jest pewne o jaką Radę chodzi), ponadto w GRK przewidziano miejsca dla członków honorowych w niesprecyzowanej ilości. Wszyscy członkowie wybierani przez GRK, „Radę” lub Prezydium musieli być zatwierdzeni przez hetmana. Ustawa ustalała także ustrój jednostek organizacyjnych kozactwa. Przy koszach, otamanach sotennych oraz pułkowych miały być tworzone Miejscowe Kozackie Rady, na czele z danym otamanem. Rada sotenna za zgodą GRK. Rady miały skład czteroosobowy. Członkowie Rad mieli być wybierani zgodnie ze statutem. Generalne i Miejscowe Rady miały mieć uprawnienia do reprezentowania danej organizacji na zewnątrz, działając niejako jak organ osoby prawnej. Mieli także prawo nabywać mienie ruchome i nieruchome dla potrzeb kulturowo-oświatowych i ekonomicznych kozactwa. W statucie miały być wyznaczone także osoby i instytucje odpowiedzialne za przyjmowanie do kozactwa, wyznaczony dzień początku zapisów, zasady zapisu osób, niewywodzących się z rodzin kozackich, kwestia stosunku kozaków do służby wojskowej, zasady kozackiej służby, zależności między władzami kozackimi a państwowymi oraz samorządowymi, porządek wyznaczania otamanów koszowych i sotennych, a także na ich współpracowników oraz współpracowników otamanów koszowych kwestia archiwów w Radach miejscowych oraz Generalnych, system bractw kozackich (zapewne organizacji o charakterze religijnym, podobnie jak założone wcześniej Bractwo Wstawiennictwa Najświętszej Bogurodzicy przy Generalnej Radzie Kozackiej w Kijowie²⁹), kulturowych, ekonomiczno-oświatowych i sportowych organizacji kozackich, zasady kozackiego ubioru.

Następnym aktem było wydanie 16 X 1918 uniwersału o odnowieniu kozactwa,³⁰ w którym powołał się na „chwalebno-rycerskie” dzieje tej formacji. W akcie tym hetman zdawał się podkreślać głównie militarne znaczenie nowej warstwy. Ukraińcy mieli zyskać dzięki Wolnemu Kozactwu siłę militarną, w której jednocześnie odbije się narodowe oblicze narodu ukraińskiego. Ukraina miała rozkwitnąć jak mak pysznie rozkwita, wielka, bogata Ukraina. Jak podaje Dmytro Doroszenko, Kozaczyzna miała być najpierw odnowiona na Połtawszczyźnie, Char-kowszczyźnie i Czernichowszczyźnie.³¹ 6 XI 1918 roku, hetman powołał skład Rady Kozackiej i nakazał otamanom koszowym przesłać spis wszystkich kozaków w *hromadzie*, w skład której wpisać mogli być także odbywający służbę wojskową, co nie było jednak równoznaczne ze zwolnieniem ze służby. Nakaz ten zawierał także bardzo znamienne słowa, przytaczane przez W. Lobodajewa, że otamani mieli przy tym pamiętać, że budują nie oddziały wojskowe a jedynie organizacja nowego stanu kozackiego, który dopiero później będzie mógł zostać przekształcony w jednostkę wojskową.³² Jednak już 7 XI 1918 roku, Minister Spraw Wojskowych

otrzymał pozwolenie na tworzenie kozackich formacji. hetmanat miał przetrwać jednak jedynie do grudnia. W obliczu wycofywania się z terenu Ukrainy wojsk niemieckich, hetman ogłosił uniwersał o przyłączeniu się Ukrainy do białej Rosji. Wskutek tego 14 XI w Białej Cerkwii sformował się Dyrektoriat z Wołodymyrem Wynnechenką na czele, zbierając wokół siebie wiele sił opozycyjnych do hetmantu, m. in. Symona Petlurę. Hetman stopniowo tracił kontrolę nad sytuacją – w grudniu wojska powstańców opanowały Kijów, 26 XII Ukraińska Republika Ludowa została odrodzona a kwestia budowy Ukrainy w oparciu o warstwę *kozaków-chliborobów* zakończona.

Czym mieli być tak naprawdę kozacy? W statucie autorstwa Iwana Połtawca-Ostrjanicy widać wyraźnie chęć uczynienia z nich partii politycznej stanowiącej zaplecze Hetmanatu, w pewien sposób uprzywilejowanej (z własnym szkolnictwem), elitarnej, stanowiącej ponadto ucieleśnienie idei narodowej. Według innej koncepcji, miała to być nieujęta w struktury formalne, konserwatywna klasa średnia, której przyznana by była naczelna pozycja w ramach społeczeństwa. Hetmanat powstał jednak jako potrzeba chwili i tak samo dostosowywane do aktualnych warunków były projekty obozu hetmańskiego. Pierwsze dokumenty wskazują na to, że rząd Skoropadskiego poważnie myślał o stworzeniu z kozactwa zaplecza politycznego, niekoniecznie w formie partii, która stanowiłoby także militarną podporę reżimu. Wyróżnienie ich obok obywateli miało dodatkowo akcentować ich znaczenie. Z czasem jednak koncepcja zaczęła się zmieniać i zapal osób takich jak I. Połtawec-Ostrjanica został niejako zablokowany – zarówno przez urzędników ministerstwa spraw wojskowych dążących przede wszystkim do budowy armii i postrzegających rolę kozactwa poprzez jego ewentualny potencjał militarny jak i przez Niemców, blokujących ukraińskie próby budowy armii. W istocie w ustawie niewiele było nadanych kozactwu przywilejów – kozacy mieli mieć własną oświatę, towarzystwa, bractwa, jednak stopień ich wyodrębnienia wydaje się być nieadekwatny do stopnia rozbudowy kozackiego aparatu administracyjnego oraz dużego patosu otaczającego tę organizację. Projekt kozacki poległ nie tylko dlatego, że upadł cały projekt budowy Ukrainy hetmańskiej. Podstawowym błędem popełnionym przez hetmanat było błędne odczytanie własnej sytuacji politycznej oraz odgórne założenie, że kozactwo chętnie będzie do współpracy z nową władzą. Wolne Kozactwo okazało się jednak jedną z głównych sił antyhetmańskich.³³

²⁹ В.М. Лободаєв, *Козацькі реформи...*, s. 73–74.

³⁰ Tekst uniwersału za: Д. Дорошенко, *Історія України...* s. 252–253.

³¹ Ibidem, s. 253.

³² В.М. Лободаєв, *Відродження козацтва...* s. 14.

³³ W. Mędrzecki, op. cit., s. 225–226.

SUMMARY

The status the cossacki in Pavlo Skoropadski's Ukrainian State

In April 1918 former Russian general, Pavlo Skoropadskyj managed to conduct a successful coup de etat and created so called „Ukrainian State” with himself as the head of the State: the Hetman. Ukrainian State was a specific form of government, which was grounded on conservative values and merged the rules of monarchism, traditionalism and sort of republicanism.

One of the main features of this regime was strong historicism: many titles were taken from the Cossack past (Otaman instead of prime minister, Hetman as a monarch), national coat-of-arms was a Cossack. As an exposition of this tendencies a very interesting project may be pointed. In Hetmanate there were supposed to be two classes of citizens: „normal” citizens and Cossacks. Cossacks were supposed to be an elite and a special social group that would support Hetman's rule.

There were many different legal acts, many diverse ideas how to regulate the status of the Cossacks; additional difficulty was the fact, that Germans that were true masters of the situation in Ukraine and Ukrainian army were against the idea of creating the separate paramilitary social class.

Article is focused on legal regulations regarding the Cossacks and their political role.

Witold Małecki • Uniwersytet Wrocławski

Doktorant na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, absolwent Studium Języka i Kultury Chin w Instytucie Konfucjusza w Uniwersytecie Wrocławskim, stypendysta Uniwersytetu w Xiamen (Chiny). W działalności naukowej koncentruje się przede wszystkim wokół prawnych aspektów działalności gospodarczej oraz inwestycji zagranicznych w Chińskiej Republice Ludowej oraz w Republice Chińskiej (Tajwan).

***British National (Overseas)* – obywatelstwo brytyjskie a przekazanie Hongkongu Chinom w 1997 roku**

1. Wprowadzenie. Geneza instytucji *British National (Overseas)*

Już na wiele lat przed podjęciem negocjacji w sprawie przekazania Chińskiej Republice Ludowej Brytyjskiego Terytorium Zależnego – Hongkongu nie budziło wśród przedstawicieli władz brytyjskich wątpliwości, że ewentualne wycofanie się Wielkiej Brytanii z tego terytorium powinno odbyć się na warunkach zabezpieczających interesy nie tylko państwa, ale również mieszkańców Hongkongu.¹ Uwzględniając konieczność uznania od 1997 roku chińskiej suwerenności nad Hongkongiem, przed rozpoczęciem negocjacji oraz w ich trakcie władze brytyjskie wysuwały koncepcje zmierzające do zapewnienia utrzymania ich faktycznego zwierzchnictwa na tym obszarze poprzez wydzierżawienie go lub zachowanie na nim brytyjskiej administracji, jednak propozycje te spotykały się ze stanowczym sprzeciwem strony chińskiej.² Wobec złożonej w kwietniu 1984 roku przez ministra spraw zagranicznych Geoffrey'a Howe'a deklaracji, przewidującej zaprzestanie wykonywania przez Wielką Brytanię wszelkich funkcji w Hongkongu po 1997 roku,³ brytyjscy negocjatorzy stanęli przed koniecznością zrealizowania celu rokowań – przekazania władzy nad Hongkongiem na warunkach możliwych do zaakceptowania zarówno dla rządu w Londynie, jak i lokalnej ludności – w sposób zapewniający ochronę interesów mieszkańców Hongkongu w sytuacji braku możliwości efektywnego wpływu przez Wielką Brytanię na działania władz chińskich na tym terytorium.⁴ Wydaje

¹ S. Tsang, *A Modern History of Hong Kong*, London – New York 2004, s. 211, 214.

² R. Buckley, *Hong Kong: The Road to 1997*, Cambridge – New York 1997, s. 107, S. Tsang, op.cit., s. 232.

³ Ibidem s. 115

⁴ S. Tsang, op.cit., s. 218.

się, że zagwarantowaniu interesów lokalnej ludności miało służyć z jednej strony – objęte podpisaną 19 grudnia 1984 roku przez premierów Margaret Thatcher i Zhao Ziyanga Wspólną Deklaracją⁵ złożone przez stronę chińską zapewnienie zachowania w Hongkongu podstawowych swobód i zasad ustrojowych do 2047 roku, z drugiej strony – określone ramami załączonych do Deklaracji memorandumów obu rządów zobowiązanie władz brytyjskich do zapewnienia związanym z Hongkongiem obywatelom Brytyjskich Terytoriów Zależnych (*British Dependent Territories citizen*, BDTC)⁶ możliwości zachowania „odpowiedniego statusu” (*appropriate status*) łączącego ich z Wielką Brytanią po przekazaniu Hongkongu Chinom i wynikającej z tego utracie statusu BDTC.

Przedmiotem poważnych kontrowersji okazało się niezapewnienie mieszkańcom Hongkongu, wbrew powszechnym oczekiwaniom, możliwości uzyskania obywatelstwa brytyjskiego (*British citizenship*), wiążącego się z prawem osiedlenia się na terytorium Zjednoczonego Królestwa – zarówno bowiem status BDTC, jak i „odpowiedni status” przewidziany w memorandum z 1984 roku takiego prawa nie gwarantowały.⁷ Okoliczność ta nie powinna jednak dziwić z uwagi, iż przyznanie obywatelstwa brytyjskiego mieszkańcom Hongkongu nie zdawało się leżeć w interesie ani Wielkiej Brytanii, ani Chin – według stanowiska rządu w Londynie Zjednoczone Królestwo nie było gotowe na przyjęcie milionów imigrantów z Hongkongu, chcących uniknąć konieczności zamieszkiwania w komunistycznych Chinach,⁸ władze w Pekinie dążyły zaś do utrzymania stabilności systemu gospodarczego i społecznego Hongkongu, dla której masowa emigracja mogła być niewątpliwie istotnym zagrożeniem.⁹

Mając na względzie wskazane powyżej uwarunkowania, władze brytyjskie zdecydowały się stworzyć instytucję gwarantującą utrzymanie formalnych więzów z mieszkańcami Hongkongu w nowych realiach polityczno-prawnych. Wobec braku możliwości realizowania obowiązków i uprawnień wynikających ze stosunku obywatelstwa pomiędzy Wielką Brytanią i mieszkańcami Hongkongu w sferze wewnętrznej po 1997 roku, jako trzon instytucji tej przewidziano zachowanie uprawnień związanych z obywatelstwem w sferze zewnętrznej – zgodnie z brytyjskim memorandumem załączonym do Wspólnej Deklaracji z 1984 roku posiadaczom nowo kreowanego statusu miało bowiem przysługiwać prawo posługiwania się paszportem wydawanym przez rząd brytyjski oraz prawo korzystania z brytyjskich usług konsularnych i opieki konsularnej podczas pobytu w państwach trzecich. By podkreślić pełną suwerenność Chin nad

⁵ Pełna nazwa: Wspólna Deklaracja Rządu Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej oraz Rządu Chińskiej Republiki Ludowej w sprawie Hongkongu.

⁶ Prawo brytyjskie obejmuje kategorię „narodowości brytyjskiej” (*British nationality*) szereg zróżnicowanych kategorii więzi prawnych między państwem a jednostką, do których należą m.in. obywatelstwo brytyjskie oraz obywatelstwo Brytyjskich Terytoriów Zamorskich (do 2002 roku – obywatelstwo Brytyjskich Terytoriów Zależnych). Zagadnienie zostanie omówione w pkt 2 niniejszego opracowania.

⁷ P.H. Goldsmith, *Citizenship: Our Common Bond*, London 2008, s. 17.

⁸ K.L. Alex Lau, *Immigration and Nationality Anomalies of Hong Kong*, „LEWI Working Paper Series”, 2009, nr 93, s. 5.

⁹ R. Buckley, op.cit., s. 115.

Hongkongiem po dokonaniu jego przekazania, w chińskim memorandum, wyrażając zgodę na posługiwanie się paszportem brytyjskim przez dotychczasowych posiadaczy statusu BDTC po 1997 roku, stwierdzono jednak, że brytyjska ochrona konsularna nie będzie rozciągać się na terytorium Hongkongu i całych Chin.

Przewidziana w brytyjskim memorandum instytucja, mająca zapewnić utrzymanie prawnych więzów pomiędzy Wielką Brytanią i mieszkańcami Hongkongu po 1997 roku poprzez umożliwienie im posługiwania się brytyjskim paszportem i korzystania z opieki i usług konsularnych, stworzona została na mocy *Hong Kong Act* z 1985 roku i *The Hong Kong (British Nationality) Order* z 1986 roku pod nazwą *British National (Overseas)*.

2. BN(O) na tle prawnej regulacji obywatelstwa i narodowości w prawie brytyjskim

Instytucja – tak jak *British National (Overseas)* – kreująca więź prawną pomiędzy państwem a jednostką o niektórych cechach właściwych obywatelstwu, nieprzewidująca jednak fundamentalnego dla więzi obywatelstwa obowiązku państwa „przyjmowania na swe terytorium własnych obywateli”,¹⁰ nie stanowi w prawie brytyjskim tworu oryginalnego. Początek ewolucji brytyjskiego obywatelstwa w kierunku zmierzającym do ograniczenia prawa niektórych obywateli Zjednoczonego Królestwa do osiedlenia się na terytorium Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej datuje się na rok 1962, kiedy w reakcji na intensywny napływ imigrantów z uzyskujących niepodległość kolonii i krajów Wspólnoty Narodów do Zjednoczonego Królestwa, mocą *Commonwealth Immigrants Act* odebrano prawo osiedlenia się w Wielkiej Brytanii posiadaczom statusu obywatela Zjednoczonego Królestwa i Kolonii, których paszporty nie były wystawione bezpośrednio przez rząd Zjednoczonego Królestwa, lecz – przede wszystkim – przez władze kolonii i protektoratów. Wskutek reformy tej po raz pierwszy zerwana została więź pomiędzy obywatelstwem brytyjskim a wynikającym dotychczas z niego nieograniczonym prawem zamieszkiwania w Wielkiej Brytanii, czego konsekwencją – w opinii Randalla Hansena – było wyodrębnienie grupy pozbawionych tego prawa obywateli „drugiej klasy” (*second-class citizen*).¹¹ W 1971 roku, na podstawie *Immigration Act*, zróżnicowanie obywateli względem prawa do zamieszkiwania w Wielkiej Brytanii oparto na koncepcji *patriality*, zgodnie z którą prawo to przyznano osobom określonym przez ustawę jako *patrial* – przede wszystkim jednostkom, które nabyły obywatelstwo Zjednoczonego Królestwa i Kolonii dzięki urodzeniu, adopcji, naturalizacji lub rejestracji na terenie Wielkiej Brytanii lub posiadaniu rodzica tam urodzonego, adoptowanego, naturalizowanego lub zarejestrowanego.¹²

W związku z częstym uznawaniem obowiązujących regulacji za zbyt niejasne wobec konieczności rozstrzygnięcia, którym jednostkom przysługuje prawo zamieszkiwania w Wielkiej Brytanii, w 1981 roku poprzez uchwalenie *British Nationality Act* dokonano kompleksowej

¹⁰ R. Bierzanek, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, wyd. 8, Warszawa 2004, s. 257.

¹¹ R. Hansen, *Citizenship and Immigration in Postwar Britain*, Oxford 2000, s. 123.

¹² Ibidem, s. 33.

reformy prawa o obywatelstwie.¹³ Nowa ustawa wprowadziła pięć kategorii brytyjskiej narodowości (*nationality*):¹⁴ obywatel brytyjski (*British citizen*), obywatel Brytyjskich Terytoriów Zależnych (*British Dependent Territories citizenship*),¹⁵ brytyjski obywatel zamorski (*British Overseas citizen*), poddany brytyjski (*British subject*) oraz brytyjska osoba chroniona (*British protected person*). Spośród wskazanych kategorii tylko status obywatela brytyjskiego powiązano z prawem zamieszkiwania w Wielkiej Brytanii. Warto ponadto zaznaczyć, że osoby posiadające wymienione kategorie narodowości, z wyjątkiem kategorii *British protected person*, zostały uznane (wraz z obywatelami państw wymienionych w załączniku nr 3 do ustawy) za obywateli Wspólnoty Narodów (*Commonwealth citizen*).

Wskutek reformy związane z Hongkongiem osoby posiadające dotychczas status obywatela Zjednoczonego Królestwa i Kolonii otrzymały status obywatela Brytyjskich Terytoriów Zależnych. Wobec sformułowanej w brytyjskim memorandum z 1984 roku zapowiedzi zapewnienia osobom tym możliwości utrzymania „odpowiedniego statusu” zapewniającego możliwość korzystania z brytyjskich paszportów po przekazaniu Hongkongu Chinom, niegwarantującego jednak prawa zamieszkiwania w Wielkiej Brytanii, konieczne stało się stworzenie nowych regulacji prawnych status ten określających – żadna z dotychczas istniejących kategorii nie wydawała się bowiem odpowiadać uwarunkowaniom dotyczącym pożądanego kształtu relacji pomiędzy Wielką Brytanią a mieszkańcami Hongkongu po 1997 roku. O ile kategorie obywatela brytyjskiego i obywatela Brytyjskich Terytoriów Zamorskich związane były z prawem zamieszkiwania na określonym obszarze, co zgodnie z memorandum nie mogło zostać zagwarantowane przez „odpowiedni status”, o tyle kategorie brytyjskiego obywatela zamorskiego, poddanego brytyjskiego i brytyjskiej osoby chronionej dotyczyły osób niepołączonych więziami obywatelstwa lub narodowości z innym państwem i – jak powinno się wydawać – miały chronić je przed statusem osoby bezpaństwowej,¹⁶ podczas gdy zdecydowana większość przyszłych posiadaczy nowo kreowanego statusu – mieszkańcy Hongkongu pochodzenia chińskiego – po 1997 roku zgodnie z chińskim memorandum miała uzyskać obywatelstwo Chińskiej Republiki

Ludowej. Wyjątkowość „odpowiedniego statusu” miała polegać na stworzeniu w odniesieniu do mieszkańców Hongkongu łączącej ich z Wielką Brytanią i wiążącej się z pewnymi przywilejami dodatkowej więzi prawnej, funkcjonującej obok przysługującego większości z nich obywatelstwa chińskiego.

Jak wspomniano, „odpowiedni status”, uregulowany został w *Hong Kong Act* z 1985 roku i *The Hong Kong (British Nationality) Order* z 1986 roku, uzyskując nazwę *British National (Overseas)*. Treść zawartych w obu aktach regulacji prawnych odzwierciedlała i rozwijała deklaracje zawarte w brytyjskim memorandum z 1984 roku. Zapewnienie możliwości uzyskania nowego statusu (*eligible to retain an appropriate status*) urzeczywistniono poprzez przyjęcie koncepcji fakultatywności jego nabycia – posiadaczami BN(O) miały stać się tylko osoby, które dokonały dobrowolnej rejestracji przed 1 lipca 1997 roku (art. 4 ust. 2 *The Hong Kong (British Nationality) Order*). W związku z okolicznością, że mieszkańcy Hongkongu mieli zostać upoważnieni do „zachowania” odpowiedniego statusu (*retain an appropriate status*), nie stworzono tytułu prawnego do uzyskania statusu BN(O) przez osoby urodzone po przekazaniu Hongkongu Chinom, co z upływem lat – wraz ze śmiercią osób o tym statusie lub rezygnacją z jego posiadania – doprowadzi do zaniknięcia tej kategorii brytyjskiej narodowości.¹⁷ Co oczywiste, posiadaczom statusu BN(O) przyznano prawo posługiwania się brytyjskim paszportem, a dzięki uznaniu ich za obywateli Wspólnoty Narodów (art. 7 *The Hong Kong (British Nationality) Order*) – również prawa obywatelskie i polityczne związane z tym statusem.¹⁸

3. Nieudany eksperyment?

Instytucja *British National (Overseas)* – z uwagi na stworzenie i zarysowanie jej kształtu w odniesieniu do konkretnych uwarunkowań społeczno-politycznych związanych ze zmianą przynależności państwowej Hongkongu – uważana jest za kategorię narodowości brytyjskiej budzącą największe kontrowersje.¹⁹ Analiza konstrukcji prawnej oraz praktycznego wymiaru funkcjonowania każe dokonać jej negatywnej oceny zarówno w płaszczyźnie materialnej, jak i formalnej.

Krytykę o charakterze materialnym należy oprzeć na zarzucie podejmowania przez władze brytyjskie związanych z funkcjonowaniem instytucji BN(O) działań politycznych i prawnych w sposób niezapewniający realizowania jej zamierzonych funkcji – zapewnienia łączności posiadaczy statusu BN(O) z Wielką Brytanią i stworzenia im dogodnych możliwości kontaktów z zagranicą poprzez możliwość posługiwania się brytyjskim paszportem i korzystania z brytyjskich usług konsularnych i opieki konsularnej – co przejawia się w utracie przez instytu-

¹³ R. Karatani, *Defining British Citizenship: Empire, Commonwealth and Modern Britain*, London 2003, s. 180.

¹⁴ W angielskim języku prawnym i prawniczym pod pojęciem *nationality* rozumiana jest prawna więź łącząca jednostkę z państwem, niezależnie od przynależności etnicznej. Tytułem przykładu można wskazać definicję zawartą w art. 2 lit. a Europejskiej Konwencji o Narodowości z 1997 roku: „*nationality*” means the legal bond between a person and a State and does not indicate the person’s ethnic origin. W przedstawionym ujęciu „narodowość” jest pojęciem szerszym niż „obywatelstwo” – poszczególne rodzaje obywatelstwa stanowią jedne z kategorii narodowości.

¹⁵ Wskutek uchwalenia w 2002 roku *British Overseas Territories Act* nazwa tej kategorii otrzymała brzmienie „obywatel Brytyjskich Terytoriów Zamorskich” (*British Overseas Territories citizen*).

¹⁶ *The British Nationality Act 1981 – caseworking instructions*, United Kingdom Border Agency, rozdziały 42, 49, 54, tekst dostępny na stronie: <http://www.ukba.homeoffice.gov.uk/policyandlaw/guidance/nationalityinstructions/nivol1/>, dostęp: 28.06.2013. *BN2 – General Information about British Overseas Citizenship, United Kingdom Border Agency*, tekst dostępny na stronie: <http://www.ukba.homeoffice.gov.uk/sitecontent/documents/britishcitizenship/informationleaflets/bnchapters/bn2.pdf?view=Binary>, dostęp: 28.06.2013.

¹⁷ R. Karatani, op.cit., s. 180.

¹⁸ Np. Czynne prawo wyborcze w wyborach parlamentarnych, lokalnych i do Parlamentu Europejskiego – art. 4 ust. 6 *Representation of the People Act* z 1983 roku.

¹⁹ *Submission to Lord Goldsmith for the Citizenship Review: the Different Categories of British Nationality*, Immigration Law Practitioners’ Association, London 2007, s. 14.

cję BN(O) praktycznej doniosłości. Szczególnie wyraźnie spadek znaczenia BN(O) zaznacza się na drugim ze wskazanych pól. Należy zaznaczyć, że mieszkańcy Hongkongu – niezależnie od posiadania statusu BN(O) – są uprawnieni do uzyskania również paszportu wydawanego przez władze Specjalnego Regionu Administracyjnego Chińskiej Republiki Ludowej Hongkong (*Hong Kong Special Administrative Region of the People's Republic of China*, HKSAR). W pierwszych latach po przekazaniu Hongkongu Chinom paszport BN(O) umożliwiał podróż bez konieczności uzyskania wizy do większej liczby państw niż paszport HKSAR, niemniej z czasem działania dyplomatyczne władz w Pekinie i Hongkongu sprawiły, że gwarantujący większe udogodnienia w tym zakresie okazał się paszport HKSAR.²⁰ O ile jednak liczba państw dopuszczających bezwizowy wjazd posiadaczy paszportu BN(O) nie zależy bezpośrednio od działań władz brytyjskich, o tyle ich samodzielną decyzją jest określenie opłat za wyrobienie tego dokumentu na poziomie wpływającym niewątpliwie zdecydowanie negatywnie na jego popularność – by uzyskać 32-stronicowy lub 48-stronicowy paszport BN(O) należy uiścić opłatę w wysokości (odpowiednio) 1574 i 1900 dolarów hongkońskich (w przybliżeniu 663 i 800 zł),²¹ podczas gdy w przypadku paszportu HKSAR opłaty te wynoszą 370 i 460 dolarów hongkońskich (156 i 194 zł).²² Nie powinno więc dziwić, że według danych statystycznych od kwietnia 1997 roku do grudnia 2006 roku paszporty BN(O) wydano zaledwie 800 tysiącom spośród ponad trzech milionów osób posiadających ten status (około 25% wszystkich uprawnień),²³ zaś w analogicznym okresie o uzyskanie paszportów HKSAR ubiegały się cztery miliony stałych rezydentów Hongkongu, co stanowi 60% uprawnień.²⁴ Mając na względzie brak całkowitej porównywalności przytoczonych danych, należy zauważyć, że różnica w popularności obu paszportów wydaje się jednak znaczna.

Popularności instytucji BN(O) wśród mieszkańców Hongkongu nie sprzyja również brak zaangażowania władz brytyjskich w ochronę praw i interesów posiadaczy tego statusu w sytuacji ich konfliktu z władzami chińskimi. Jakkolwiek zgodnie z chińskim memorandum z 1984

²⁰ K.L. Alex Lau, op.cit., s. 4. Według danych *Foreign & Commonwealth Office* posiadaczom paszportu BN(O) przyznano prawo bezwizowego wjazdu do 118 państw i terytoriów (stan na dzień 26 marca 2010 roku), <http://ukin-hongkong.fco.gov.uk/zh/help-for-british-nationals/passports/bno-visa-free-access>, dostęp: 29.06.2013. Zgodnie z informacją opublikowaną przez władze Hongkongu paszport HKSAR daje prawo bezwizowego wjazdu do 146 państw i terytoriów (stan na dzień 12 marca 2013 roku), <http://www.gov.hk/en/residents/immigration/traveldoc/hksarpassport/visafreeaccess.htm>, dostęp: 29.06.2013.

²¹ *Passport renewals if you're registered as British National (Overseas)*, Government Digital Service, <https://www.gov.uk/bno-passports/hong-kong>, dostęp: 30.06.2013. Kwoty podane w dolarach hongkońskich zostały przeliczone na złote według tabeli średnich kursów walut obcych Narodowego Banku Polskiego nr 134/A/NBP/2013 z dnia 12 lipca 2013.

²² *Fees for HKSAR Passport*, GovHK – Portal of the Hong Kong Special Administrative Region Government, <http://www.gov.hk/en/residents/immigration/traveldoc/hksarpassport/feesforpassport.htm>, dostęp: 30.06.2013.

²³ *Lords Hansard text for 22 Mar 2007*, column WA213, <http://www.publications.parliament.uk/pa/ld200607/ldhansrd/text/70322w0001.htm>, dostęp: 30.06.2013.

²⁴ E. Potocka, Hongkong... [w:] *Wielkie przemiany...*, op.cit., s. 307.

roku wyłączono wykonywanie brytyjskiej ochrony konsularnej wobec osób o statusie BN(O) na terenie Hongkongu i pozostałej części terytorium Chińskiej Republiki Ludowej, wśród mieszkańców Hongkongu żywione były nadzieje, że w przypadkach naruszenia podstawowych praw i wolności wobec posiadaczy statusu BN(O) przez władze chińskie rząd brytyjski – pomimo braku możliwości podjęcia kroków prawnych – będzie skłonny zastosować wobec Pekinu środki o charakterze politycznym zmierzające do zagwarantowania tym osobom ochrony. Nadzieje te okazały się jednak płonne na tle sprawy posiadającego status BN(O) dziennikarza Ching Cheonga, w 2005 roku w kontrowersyjnych okolicznościach aresztowanego i oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Tajwanu (Republiki Chińskiej).²⁵ Pomimo iż Ching Cheonga łączyła z Wielką Brytanią więź prawna o charakterze pozostającym w obrębie brytyjskiej narodowości, nie zważając na liczne apele o zajęcie stanowiska, brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych odmówiło podjęcia interwencji u władz chińskich, uzasadniając to brakiem zamiaru wpływania na postępowania toczące się przed sądami innych państw.²⁶ Stanowisko takie spotkało się z krytycznymi reakcjami społecznymi w Hongkongu, zaś Ching Cheong w 2006 roku po kontrowersyjnym procesie skazany został na karę pięciu lat pozbawienia wolności, jednak opuścił więzienie już w lutym 2008 roku.²⁷ Z uwagi na wskazane powyżej argumenty znaczenie statusu BN(O) i związanej z nim więzi prawnej z Wielką Brytanią dla jego posiadaczy należy ocenić jako znikome – nie wynikają z niego prawne i polityczne uprawnienia i przywileje o istotnym charakterze w stosunkach zewnętrznych (ułatwienia w podróżach zagranicznych) i wewnętrznych (ochrona ze strony rządu brytyjskiego wobec władz chińskich).

Instytucja BN(O) zasługuje na krytykę również na płaszczyźnie formalnej, w związku z ukształtowaniem jej konstrukcji prawnej w sposób mogący wywoływać poważne wątpliwości na tle jej zgodności z normami prawa międzynarodowego, dotyczącymi obowiązku zapobiegania bezpieczeństwu²⁸ oraz zakazu dyskryminacji rasowej. Problem bezpieczeństwa w kontekście przekazania Hongkongu Chinom należy odnieść do osób o pochodzeniu etnicznym innym niż chińskie. Zgodnie z punktem 1 Interpretacji Komitetu Stałego Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych z dnia 15 maja 1996 roku²⁹ mieszkańców Hong-

²⁵ 程翔遭國安監視居住非逮捕扣留准致電回家 (*Cheng Xiang zao guo'an jianshi juzhu fei daibu kouliu zhun zhi dian hui jia*), „太陽” („Taiyang”), 6.06.2005, tekst dostępny na stronie: http://the-sun.on.cc/channels/news/20050606/2005060620155_0001.html, dostęp: 1.07.2013.

²⁶ Ibidem.

²⁷ K. Wong, *China Frees Straits Times Journalist Ching Cheong*, Bloomberg, 5.02.2008, <http://www.bloomberg.com/apps/news?pid=newsarchive&sid=aqb2CdTsEI2I&refer=asia>, dostęp: 1.07.2013.

²⁸ Przede wszystkim – Konwencja o ograniczaniu bezpieczeństwa z 1961 roku, której Wielka Brytania jest stroną.

²⁹ Pełna nazwa: Interpretacja Komitetu Stałego Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych w sprawie niektórych zagadnień dotyczących implementacji „Ustawy o obywatelstwie Chińskiej Republiki Ludowej” w Specjalnym Regionie Administracyjnym Chińskiej Republiki Ludowej Hongkong (全国人民代表大会常务委员会关于《中华人民共和国国际法》在香港特别行政区实施的几个问题的解释, *Quanguo Renmin Daibiao Dahui Changwu Weiyuanhui guanyu „Zhonghua Renmin Gongheguo guoji fa” zai Xianggang Tebie Xingzhengqu shishi de jige wenti de jieshi*).

kongu pochodzenia chińskiego urodzonych na „terytoriach chińskich” (中国领土, *Zhongguo lingtu*), do których zaliczono również Hongkong, oraz osoby spełniające kryteria wskazane w chińskiej ustawie o obywatelstwie uznano za obywateli chińskich – w przypadku zaś pozostałych mieszkańców Hongkongu, głównie pochodzenia indyjskiego i nepalskiego, wobec utraty z dniem 1 lipca 1997 roku obywatelstwa Brytyjskich Terytoriów Zależnych i braku tytułu prawnego do uzyskania obywatelstwa chińskiego, jedyną więzią prawną łączącą ich z jakimkolwiek państwem stałby się status BN(O).³⁰ Okoliczność ta mogłaby narazić Wielką Brytanię na zarzut naruszenia Konwencji o ograniczeniu bezpieczeństwa, uchwalonej w 1961 roku i ratyfikowanej przez Londyn w 1966 roku, której art. 8 ust. 1 zakazuje państwom-stronom pozbawienia jakiegokolwiek osoby „narodowości” (*nationality*), jeżeli skutkowałoby to jej bezpieczeństwem. Jakkolwiek z formalnego punktu widzenia posiadanie statusu BN(O) należałoby uznać za przesłankę wykluczającą uznanie osoby za apatrydę, to jednak brak przyznania jego posiadaczom prawa zamieszkiwania w Wielkiej Brytanii mógłby uzasadniać uznanie osób takich za faktycznie bezpieczne – na początku 1997 roku minister spraw wewnętrznych w gabinecie cieni Jack Straw uznał objęcie statusu BN(O) pojęciem „narodowości brytyjskiej” (*British nationality*) za „czystą sofistykę” (*pure sophistry*) w związku z faktem, że wyraża się ono wyłącznie w możliwości korzystania z udogodnień w podróży zagranicznych.³¹ O ile jednak zarzut naruszenia obowiązku prawnego wynikającego z Konwencji mógłby zostać uznany za dyskusyjny, o tyle w społeczeństwie i wśród polityków brytyjskich częste były głosy, że brak przyznania osobom o statusie BN(O) prawa zamieszkiwania w Wielkiej Brytanii stanowi naruszenie wobec nich obowiązku o charakterze moralnym – według J. Strawa zapewnienia osobom, które po przekazaniu Hongkongu Chinom nie uzyskałyby obywatelstwa chińskiego, możliwości osiedlenia się w Wielkiej Brytanii, wymagają „zdrowy rozsądek i człowieczeństwo” (*common sense and common humanity*).³² W odpowiedzi na krytykę i w celu likwidacji wynikających z kontrowersyjnej konstrukcji prawnej BN(O) negatywnych skutków wobec wskazanych powyżej osób 19 marca 1997 roku Izba Gmin uchwaliła *British Nationality (Hong Kong) Act*, mocą którego (art. 1 ust. 1 i 2) obywatelstwo brytyjskie (*British citizenship*) zostało przyznane m.in. osobom mającym miejsce stałego pobytu w Hongkongu, które, gdyby nie posiadały statusu BN(O), stałyby się osobami bezpiecznymi.

Zarzuty dotyczące naruszenia zakazu dyskryminacji rasowej w związku z instytucją BN(O) zostały wysunięte wobec Wielkiej Brytanii przez Komitet do spraw likwidacji dyskryminacji rasowej w Uwagach końcowych z dnia 28 marca 1996 roku, sformułowanych po rozpatrzeniu sprawozdania złożonego przez Londyn na mocy art. 9 Konwencji w sprawie likwidacji wszel-

kich form dyskryminacji rasowej z 1966 roku. Okoliczność, że status BN(O) nie daje prawa zamieszkiwania w Wielkiej Brytanii, została uznana przez Komitet za „niepokojącą kwestię” (*a matter of concern*) w kontekście przyznania wiążącego się z takim prawem obywatelstwa brytyjskiego osobom mieszkającym na „innym terytorium zależnym” (*another dependent territory*). Należy przypuszczać, że przez terytorium takie Komitet rozumiał Gibraltar lub Falklandy – w odniesieniu do statusu ich mieszkańców, podobnie jak w przypadku Hongkongu, w latach 80. przyjęte zostały bowiem nowe regulacje prawne. O ile jednak mieszkańcy Gibraltar i Falklandów, posiadający dotychczas status BDTC, otrzymali obywatelstwo brytyjskie, o tyle osobom o statusie BDTC związanym z Hongkongiem przyznano jedynie prawo do ubiegania się o nowo stworzony status BN(O), dający nieporównanie mniejsze uprawnienia. Różnica ta, w powiązaniu z faktami, że mieszkańcy „innego terytorium zależnego” to w przeważającej mierze ludność biała, Hongkong zaś zamieszkiwany jest przez Azjatów, sprawiła, że Komitet uznał brak objęcia konstrukcją prawną BN(O) prawa zamieszkiwania w Wielkiej Brytanii za praktykę mogącą nosić elementy dyskryminacji rasowej (lit. D Uwag końcowych). Mimo że nie można pominąć okoliczności, że wobec zmiany przynależności państwowej Hongkongu sytuacja mieszkańców tego terytorium była znacząco odmienna niż w przypadku Gibraltar i Falklandów, należy zauważyć, że problem, na który zwrócił uwagę Komitet, został dostrzeżony również wśród przedstawicieli nauki brytyjskiej – według stanowiska specjalistki w dziedzinie prawa o obywatelstwie i narodowości Ann Dummett „cele regulacji prawnych [z zakresu prawa o narodowości (*nationality law*)] przyjmowanych od 1981 roku i sposób, w jaki są one realizowane, jednoznacznie wskazują, że pochodzenie etniczne jest w rzeczywistości i w praktyce decydującym czynnikiem” (*But the purpose of the law since 1981, and the manner in which it is implemented, make sure that ethnic origin is in fact and in practice a deciding factor*).³³

4. Podsumowanie

Zważywszy na wskazane okoliczności, należy uznać, że podjęta przez władze brytyjskie próba stworzenia przeznaczonej dla mieszkańców Hongkongu kategorii narodowości, mającej zapewnić utrzymanie ich prawnej więzi z Wielką Brytanią i funkcjonującej obok posiadanego przez większość z nich obywatelstwa chińskiego, okazała się z punktu widzenia prawa i praktyki nieudana. Wydaje się ponadto, że uwarunkowania prawne i praktyczne wykluczają przeprowadzenie w odniesieniu do analizowanej instytucji istotnych zmian – przyznanie posiadaczom statusu BN(O) obywatelstwa brytyjskiego lub poszerzenie uprawnień wynikających z tego statusu o prawo zamieszkiwania w Wielkiej Brytanii należałoby uznać za naruszenie załączonego do Wspólnej Deklaracji z 1984 roku brytyjskiego memorandum,³⁴ likwidacja zaś statusu

³⁰ W przypadku osób, które nie wystąpiły o nadanie statusu BN(O) – status brytyjskiego obywatela zamorskiego (*British Overseas citizen*).

³¹ List Jacka Strawa do Michaela Howarda z dnia 30 stycznia 1997 roku, tekst dostępny na stronie: <http://www.prnewswire.co.uk/news-releases/labour-call-for-british-citizenship-for-hong-kong-ethnic-asians-156472965.html>, dostęp: 4.07.2013.

³² Ibidem.

³³ List Ann Dummett do Stałego Komitetu Ekspertów do spraw międzynarodowej imigracji, uchodźców i prawa karnego z dnia 27 sierpnia 2006 roku, fragment listu dostępny pod adresem: <http://www.statewatch.org/news/2006/oct/eu-meijers-cttee-vis-proposal.pdf>, data dostępu: 6.07.2013.

³⁴ P.H. Goldsmith, op.cit., s. 74. Wspólna Deklaracja wraz załącznikami została zarejestrowana w Organizacji Narodów Zjednoczonych jako umowa międzynarodowa i ma wiążący charakter – S. Tsang, op.cit., s. 225.

BN(O) i związanej z nim faktycznej fikcji utrzymywania związków pomiędzy mieszkańcami Hongkongu i Wielką Brytanią mogłoby ponownie doprowadzić do opartej na zarzucie braku lojalności krytyki działań Londynu wobec ludności Hongkongu. Wypada więc zgodzić się ze stanowiskiem Petera Goldsmitha, według którego nie ma innej alternatywy niż utrzymanie istnienia anormalnej (*anomalous*) kategorii narodowości, za jaką należy uznać BN(O),³⁵ jakkolwiek jej wygaśnięcie, wraz ze śmiercią wszystkich osób o tym statusie lub ich rezygnacją posiadania tego statusu, sprawi, że w przeciągu kilkudziesięciu lat *British National (Overseas)* stanie się jedynie osobliwym epizodem w historii regulacji prawnych dotyczących obywatelstwa i narodowości.

SUMMARY

***British National (Overseas)* – British nationality and transfer of sovereignty over Hong Kong in 1997**

In 1984 the Joint Declaration of the Government of the United Kingdom of Great Britain and Northern Ireland and the Government of the People's Republic of China on the Question of Hong Kong was signed in Beijing. In accordance with the Declaration, United Kingdom Government agreed to transfer sovereignty over Hong Kong to the People's Republic of China with effect from 1 July 1997. Feeling obligated to maintain relationship with Hong Kong residents after 1997, UK Government issued Memorandum in connection with the Joint Declaration, in which stipulated that Hong Kong residents ceasing to be British Dependent Territories Citizens with effect from 1 July 1997 would be eligible to retain an appropriate status which, without conferring the right of abode in the United Kingdom, would entitle them to continue to use passports issued by the Government of the United Kingdom.

The appropriate status took the form of a newly established class of British nationality – British National (Overseas). As prescribed in the Memorandum, BN(O) status entitled its holder only to obtain a special kind of passport and enjoy British consular protection outside China, Hong Kong and Macau. In practice, BN(O) status turned out to be an unsuccessful attempt to maintain relationship between UK and Hong Kong residents and to provide them some kind of protection and privileges. BN(O) passport, which has been far more expensive than Hong Kong Special Administrative Region passport issued by its Chinese authorities, does not grant significantly bigger visa-free travel opportunities than HKSAR passport. Moreover, contrary to Hong Kong residents expectations, UK Government is not willing to provide political protection for them in the case of conflicts with the Chinese authorities.

³⁵ P.H. Goldsmith, op.cit., s. 74.

4.MYŚL POLITYCZNA I NAUKI SPOŁECZNE

Student IV roku prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pełni obowiązki przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy Prawa UJ, wcześniej był przewodniczącym Koła Naukowego Prawa Rzymskiego i Porównawczego Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy Prawa UJ. Stypendysta ministra szkolnictwa wyższego. Wielokrotnie wygłaszał wystąpienia podczas międzynarodowych oraz ogólnopolskich konferencji naukowych, jest również autorem kilku publikacji naukowych. Swoim zakresem tematycznym obejmowały one historyczno-prawne oraz prawno-porównawcze aspekty prawa umów, prawa spadkowego, praw człowieka, jak również problematyki źródeł prawa.

Prawa pogan a prawa człowieka w doktrynie Pawła Włodkowica

Zasadniczo koncepcję uniwersalnych praw człowieka uznaje się za stanowiącą dorobek myśli Oświecenia, w pełni przyjętą przez społeczność międzynarodową w postaci XX-wiecznej kodyfikacji. Truizmem jest jednak stwierdzenie, że ślady myślenia o człowieku, jako podmiocie praw przynależnych mu ze względu na przyrodzoną godność, pojawiły się znacząco wcześniej a pośród wielu przykładów można podać normy biblijne stanowiące bazę dla etyki chrześcijańskiej oraz stworzone w dużej mierze na jej podstawie prawo kanoniczne. Jedne z doskonałych merytorycznie dzieł systematyzujących przed oświeceniowe poglądy na prawa człowieka stanowią te stworzone przez Pawła Włodkowica, polskiego prawnika, filozofa i dyplomata, jak również jedną z bardziej zasłużonych dla naszego kraju postaci, spośród tych, które walczyły o ego dobro nie orężem, a piórem.

Rekonstruuując jego poglądy z pism procesowych przedstawionych na soborze w Konstancji (na potrzeby argumentacji na rzecz polskiej racji stanu w piętnastowiecznym sporze z Państwem Krzyżackim), nietrudno wskazać zasady, na których opiera wizję swojego porządku prawnego i politycznego. Na ich czoło wysuwa się uznanie podmiotowości prawnej wszystkich ludzi (w tym powszechnie wtedy dyskryminowanych pogan), przyznanie im prawa własności (i także jej obrony) oraz rządzenia swoim państwem, jak również podległości identycznym zasadom prawa naturalnego. Do wielkich zasług Włodkowica należy jednak nie tylko stworzenie wizji systemu, w którym godność, równość oraz sprawiedliwość przeważają nad egoizmem, dyskryminacją i materializmem, ale energiczne domaganie się wprowadzenia go w życie na przykładzie polskich relacji z Zakonem Krzyżackim. Co więcej, należy dodać, że ostatecznie przyznano rację poglądom wielkiego Polaka, który przekonał opinię publiczną do poparcia go

w przeciwieństwie do cieszącego się silnym protektoratem cesarskim oraz legitymującego się rzekomym prawem do siłowego nawracania pogan – państwa zakonnego. W ten sposób uznano nie tylko słusność interesu polskiego, ale także pozwolono zatriumfować zasadom, których znaczenie polski myśliciel uparcie wtedy budował, a które dziś stanowią filar, na którym powstaje współczesny świat ze swym prawem i polityką.

Biografia Pawła Włodkowica

Paweł Włodkowic urodził się ok. 1370 r. w Brudzeniu, w ziemi dobrzyńskiej, mocno doświadczony krzyżackimi najazdami.¹ Nauki pobierał na uniwersytecie w Pradze, gdzie do 1398 r. uzyskał tytuł bakałarza i mistrza nauk wyzwolonych, bakałarza prawa kanonicznego (dekretów) oraz wykładał na wydziale filozoficznym. Na początku XV w. wyjechał do Padwy, gdzie studiował m.in. u Francesco Zabarellego, późniejszego kardynała florenckiego, którego nader często cytował w swoich soborowych wystąpieniach, zwłaszcza że mistrz w swych poglądach przychylił się do polskiego stanowiska w sprawie. Uzyskał stopień licencjata dekretów i zapoznał się z urzędami oraz praktykami kurii rzymskiej, jak również rozpoczął działalność na rzecz króla polskiego w sprawie krzyżackiej.² Po powrocie do Polski, w 1411 r., objął urząd kustosa i kanonika katedry krakowskiej, kontynuował działalność rozjemczą w sprawie krzyżackiej, uzyskał insygnia doktorskie oraz rozpoczął regularną współpracę z odnowioną Akademią Krakowską, na której wykładał prawo kanoniczne. W 1414 r. został nawet jej rektorem, choć niewątpliwie głównym celem tej nominacji było dodanie godności przyszłemu posłowi króla Jagiełły, który miał reprezentować Polskę na soborze w Konstancji.³ Istotnie wyjechał nań w 1415 r. i pozostał na nim aż do 1418 r., stanowiąc niewątpliwie ikonę polskiej reprezentacji, mimo że jej formalnym szefem był arcybiskup Mikołaj Trąba.⁴

Sobór w Konstancji był największym do XX w. zgromadzeniem narodowym,⁵ zbierającym reprezentantów nauki, duchowieństwa, prawa i polityki zasadniczo całego chrześcijańskiego świata. Poza sprawami długofalowej reformy Kościoła, podejmował także rozmaite naglące kwestie, w tym tzw. problem krzyżacki. Był on o tyle istotny, że przyjęcie chrztu przez ostatnie chrześcijańskie państwo Europy – Litwę – podważało *raison d'être* niewątpliwie znaczącego państwa zakonnego, które jednak wykazywało pozorność chrystianizacji i pod jej pozorem wciąż podejmowało łupieżcze wyprawy na tereny państwa. Włodkowic w swoich pismach podważył ich tezy jedna po drugiej, zaznaczając, że prowadzenie wojny w celu zdobycia łupu jest bezprawne, że poganie mają prawo do tworzenia państw, jak również, że wiara nie powinna

pochodzić z przymusu.⁶ Krzyżacka odpowiedź na te zarzuty, sformułowana w „Satyrze” Jana Falkenberga, była tak zjadliwa i bezpodstawa, że ostatecznie w 1420 r. jej autor musiał odwołać swoje oszczerstwa a jego pisma zostały oficjalnie potępione. Należy jednak zauważyć, że początkowo to Włodkowicowi groziła ekskomunika za energiczne domaganie się sprawiedliwości i oprostowania kłamliwych tez.⁷ Życie dyplomaty po soborowym sukcesie biegło raczej powoli. Dalej prowadził sprawy związane z polską racją stanu, w szczególności dotyczące przynależności terenów przy granicy z Zakonem. Sprawował funkcje duchowne (w tym proboszcza parafii św. Idziego w Krakowie), uniwersyteckie (w 1418 r. został wybrany prorektorem Akademii Krakowskiej), podróżował i poświęcał się nauce. Zmarł w swoim domu przy ul. Kanoniczej w Krakowie prawdopodobnie w 1436 r.⁸

Zestawienie poglądów politycznych i prawnych

Paweł Włodkowic nigdy nie stworzył syntezy swych poglądów politycznych oraz prawnych, jak uczynił to np. Stanisław ze Skarbimierza. Jego pisma miały charakter wybitnie funkcjonalny, i – wykorzystując bogatą własną wiedzę dyplomaty, jak również częste odwołania do innych, zwłaszcza współczesnych mu twórców – podporządkowane były w sposobie zapisu celowi, jaki stanowiło przedstawienie argumentacji na rzecz polskiej racji stanu.⁹ Znaczenie jej dobrego umotywowania – zarówno pod względem merytorycznym, jak również erystycznym – było przecież tym większe, że przeciwnikiem w batalii na słowa było państwo Zakonu Krzyżackiego ze stojącymi za nim potęgami uniwersalistycznej Europy. Dlatego w swych pismach tak chętnie Włodkowic powołuje się na autorytety kanonistyki, (np. św. Tomasza z Akwinu, Innocentego IV, Francesco Zabarellego, Pierro Ancorano); Biblię; jak również, jakkolwiek nieczęsto, prawo rzymskie (np. w kwestii niedopuszczalności zasiedzenia rzeczy skradzionej, legitymizacji władzy cesarskiej z woli ludu). Z najważniejszych dzieł Polaka łatwo jednak wyodrębnić poglądy autora (często powtórzone za doktryną epoki – zarówno dla poparcia poglądów, jak i w polemicznym charakterze; czasem całkowicie oryginalne), które przy zachowaniu funkcjonalnej skuteczności dla argumentacji, utrzymują spójny i zrozumiały charakter idei. Wywody Włodkowica istotnie: „sprawiają wrażenie raczej „kodyfikacji zasad” niżli tylko przedstawienia praktycznych argumentów, które dałoby się przeciwstawić argumentacji Zakonu”.¹⁰ Biorąc pod uwagę nader **dojrzały charakter myśli** nie tylko na tle współczesnego mu raczej zarodkowego stanu nauki *ius gentium*, ale również na tle dzisiejszego systemu prawa międzynarodowego, niewątpliwie należy przyznać rację rozpowszechnionej tezie o wyjątkowym znaczeniu poglądów prawnika. Tym bardziej, że w swych pismach nie ogranicza się on tylko do badania

¹ L. Ehrlich, *Pisma wybrane Pawła Włodkowica. Tom I*, Warszawa 1968, s. XI.

² K. Lankosz, *Paweł Włodkowic* [w:] red. J. Stelmach, W. Uruszczak, *Złota księga Wydziału Prawa i Administracji*, Kraków 2000, s. 59.

³ Ibidem, s. 60.

⁴ Ibidem, s. 60.

⁵ L. Ehrlich, op. cit., s. XXI.

⁶ R. Bierzanek, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 2004, s. 43.

⁷ K. Lankosz, op. cit., s. 60.

⁸ Ibidem, s. 61.

⁹ T. Jasudowicz, „Włodkowica wizja porządku prawnego” [w:] *Państwo i prawo* nr 8 (1993), s. 27.

¹⁰ Ibidem, s. 40.

jednej gałęzi prawa (czyniąc istotne rozważania m.in. w zakresie filozofii prawa), ale na podejmowane kwestie patrzy wielopłaszczyznowo – także przez pryzmat politologii, filozofii, teologii. Będąc wybitnym dyplomata, praktykiem odnoszącym sukcesy w swojej dziedzinie, pozostał bowiem światłym naukowcem (tak zresztą mówił o sobie w pismach soborowych), wiernym swojej idei i potrafiącym przedstawić ją jako dzieło wybitne pod względem naukowym, nie odbiegające formą ani treścią od osiągnięć czołowych humanistów swoich czasów.¹¹ Najważniejsze, zdaniem autora artykułu, elementy doktryny Włodkowica zostaną przedstawione poniżej, przy zastrzeżeniu, że od niego również pochodzi takie jej uporządkowanie. Struktura pism soborowych jest bowiem, z przyczyn funkcjonalnych, znacząco różna od systematycznego naukowego wykładu.

Zdaniem autora omówienie poglądów Włodkowica należy rozpocząć od wskazania na wyjątkowo znaczące, wręcz kierunkowe usytuowanie człowieka w jego doktrynie wobec relacji z którym rozpatrywana jest pozycja państwa i jego organów, jak również państw między sobą. Uzasadniając wrodzony charakter **godności człowieka**,¹² tworzy w oparciu o nią dalszą argumentację na rzecz słuszności i sprawiedliwości w wielu aspektach prawa i polityki. Wskazując, że: „bliźnimi bowiem naszymi są tak wierni, jak niewierni, bez różnicy”,¹³ sprzeciwia się wielu współczesnym mu uczonym, którzy uważali innowierców za nieprzyjaciół a od wyznania uzależniali przyznanie praw, w tym nawet prawa do istnienia.¹⁴ Uniwersalny wszystkim ludziom charakter mają też „prawa społeczności ludzkiej”, które, choć porównane do Dekalogu, mają także odniesienie do innowierców; przede wszystkim zaś w zakresie, w jakim chrześcijanie zobowiązani są do przestrzegania zasad zachowania wobec nich, które są tożsame w porównaniu z ich obowiązkami wobec współwyznawców. Tak samo np. za Stanisławem ze Skarbimierza zezwala katolickim monarchom na użycie pomocy pogan w wojnie prowadzonej w stanie najwyższej konieczności i gdy jest to niezbędne dla przywrócenia sprawiedliwości oraz pokoju (co w pewnym przybliżeniu statuuje zasady jedynie dopuszczalnej wojny sprawiedliwej).¹⁵ Należy jednak dodać, że Alberico Gentili, tworzący wiek później jeden z czołowych twórców prawa narodów, uznał pomoc pogan za absolutnie niedopuszczalną, co świadczy o wyjątkowo pionierskim charakterze doktryny Polaków.¹⁶ Na równi z innowiercami traktuje również Żydów oraz muzułmanów,¹⁷ odmawiając jednak prawnego uznania heretykom, jako tym, którzy dysponując wolną wolą w wyborze religii, są swoim wyborem związani a poprzez wyrok sądowy mogą zostać pozbawieni pewnych praw.¹⁸ Przyznanie zaś godności zasadniczo każdemu czło-

¹¹ L. Ehrlich, *Rektor Paweł Włodkowic. Rzecznik obrony przeciw Krzyżakom*, Kraków 1963, s. 71.

¹² P. Włodkowic, *Saevientibus*, [w:] L. Ehrlich, *Pisma...*, tom I, s. 128.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Idem, *Ad Aperiendam I*, [w:] L. Ehrlich, *Pisma...*, s. 207.

¹⁵ Idem, *Saevientibus*, [w:] L. Ehrlich, *Pisma...*, tom I, s. 75; por. Stanisława ze Skarbimierza, *Kazanie o wojnach sprawiedliwych* [w:] L. Ehrlich, *Polski wykład prawa wojny*, Warszawa 1955, s. 131.

¹⁶ L. Ehrlich, *Polski...*, s. 47.

¹⁷ P. Włodkowic *Ad Aperiendam II*, [w:] L. Ehrlich, *Pisma...*, tom II, s. 26.

¹⁸ Idem, *Saevientibus*, [w:] L. Ehrlich, *Pisma...*, tom I, s. 37.

wiekowi, bez względu na kryteria różnicujące, stanowi znaczący krok od charakterystycznej nie tylko dla średniowiecza szeroko zakrojonej dyskryminacji ku uniwersalnym prawom człowieka, uznanych pięć stuleci później.

Postulat równej godności każdego człowieka nieodłącznie wiąże się z przyznaniem mu praw do posiadania i rządzenia we własnym państwie, jak również do możliwości jego ochrony przed naruszeniami.¹⁹ Polski prawnik wielokrotnie podkreślał, że wiarę należy szerzyć: „słowem a nie mieczem”.²⁰ Popierał pierwszy sposób nakłaniania do chrześcijaństwa, dodając nawet, że choć niewierni nie mogą być zmuszani do przyjęcia wiary, to nie mają prawa opierać się próbom głoszenia Chrystusa²¹ a ich sprzeciw może w pewnych przypadkach uzasadniać zbrojną interwencję (jedynie dla obrony i w zgodzie z prawem, nigdy zaś z chęci uzyskania korzyści).²² Cytując dekret soboru powszechnego w Toledo, nakazujący że: „zachęcaniem, nie srogościami, powinni ci nakłaniać, którzy innych mają nawracać”, Włodkowic zwraca uwagę, że ci którzy działają inaczej: „wspierają raczej interesy własne, niżli Boże”.²³ Niewątpliwie można uważać Włodkowica za jednego z prekursorów zasady **tolerancji religijnej**²⁴ i wolności wyznania, jakkolwiek rozumianej inaczej niż obecnie, bo wskazujący jednoznacznie na wiodący charakter jednego z wyznań (choć i taki sposób myślenia nie jest przecież obcy dzisiejszym państwom wyznaniowym, np. Wielkiej Brytanii czy Grecji). Warto zauważyć, że przez całość doktryny przeziara myśl chrześcijańska i głęboka religijność prawnika, jednak nigdy nie łączy się ona z poczuciem wyższości wobec innowierców – wręcz przeciwnie. Należy więc ubolewać, że dość odosobniony pogląd Polaka przez długie wieki nie spotkał się z szerszą akceptacją i realizacją przez władców państw europejskich, co mogłoby uchronić miliony ludzkich istnień przed przesładowaniami religijnymi – zakrojonymi na tak szeroką skalę w okresie między powstaniem poglądów słynnego Polaka a ich realizacją w prawodawstwie i faktycznych zachowaniach.

Wedle poglądów Włodkowica, powtórzonych za Innocentym IV: „państwa, posiadłości i władza mogą być przy niewiernych, bo zostały przez Boga utworzone nie tylko dla wiernych, ale każdej rozumnej istoty”.²⁵ Wskazuje też, że Bóg stworzył ziemię dla człowieka i przyznał wszystkim prawo do wspólnego posiadania. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że: „rzeczy wspólne są zaniebdywane a wspólnota rodzi niezgodę, (...) wedle prawa narodów (...) były przyznawane pierwszemu okupującemu”.²⁶ Taka „pierwotna okupacja” dawała tytuł prawny do zawłaszczenia i odbierała wszystkim, poza właścicielem tytułu, prawo do ziemi. Wedle wielokrotnie przytaczanej przezeń zasady, głoszącej: „tego, co wprzód zajęte przez jednego, drugiemu już nie wolno

¹⁹ Ibidem, s. 9.

²⁰ Idem, *Opinio Ostiensis*, [w:] L. Ehrlich, *Pisma...*, tom I, s. 60.

²¹ Idem, *Saevientibus*, [w:] L. Ehrlich, *Pisma...*, tom I, s. 35.

²² P. Włodkowic, *Opinio ostiensis* [w:] L. Ehrlich, *Pisma...*, tom I, s. 226–227.

²³ Ibidem, s. 129.

²⁴ Idem, *Saevientibus* [w:] L. Ehrlich, *Pisma...*, tom I, s. 9.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Idem, *Ad Videndum* [w:] L. Ehrlich, *Pisma...*, tom III, str. 177.

zajmować²⁷,²⁷ umacnia prawo do ochrony własności, w tym terenów państwa, niezależnie od wyznania właściciela. Przyznając każdemu człowiekowi, chrześcijaninowi tak jak niewiernemu, na mocy prawa narodów, prawo do posiadania i rządzenia państwem, dodaje że: „nie powinni książęta chrześcijańscy (...) niewiernych wypędzać ze swoich państw, ani ich łupić, jeżeli nie ma słusznej przyczyny. Uzasadnienie: ponieważ prawa nie pozwalają, aby ich molestować, gdy chcą żyć spokojnie”.²⁸ Uznaje postawę Zakonu, który chciał pozbawić pogan władztwa nad ich ziemią²⁹ za bezpodstawną, szkodliwą a przede wszystkim za niezgodną z prawem, podając np. romanistyczny argument braku możliwości zasiedzenia rzeczy, którą nabyto wadliwie³⁰ oraz argumentację, za m.in. Piotrem Ancorano, sprzeciwiającą się rozpowszechnionemu ówczesnie przez m.in. Henryka Ostyjskiego przeświadczeniu, że niewierni nie mają prawa posiadać i że należy ich takowego władztwa nad terytoriami pozbawić. Tak sformułowane prawo narodu do posiadania państwa i do pokojowej egzystencji na jego terenie *de facto* świadczy o przyznaniu dominującej na danym terytorium zbiorowości ludzi podmiotowości i **prawa samostanowienia** bez względu na kryteria różnicujące (w średniowiecznej Europie wyznanie niewątpliwie stanowiło bowiem najważniejsze z nich). Należy dodać, że powyższe prawo w pełni funkcjonuje w obrocie prawnym dopiero od ubiegłego stulecia,³¹ zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych, jednak jego realizacja do dziś pozostawia wiele do życzenia, głównie ze względu na jego konflikt z istotną wartością integralności państw.

Włodkowic w wywodach obrazujących swą ideę wiele miejsca poświęca pojęciu prawa. Rdzeniem jego porządku prawnego jest **prawo naturalne** obowiązujące wszędzie i wszystkich, niezależne w stosowaniu i obowiązywaniu od woli ani jakichkolwiek czynników dyskryminujących (spośród których podaje przykład wyznania), jak również posiadające pierwotny charakter wobec systemów prawa cywilnego oraz kanonicznego.³² Choć istotnie przenika się ono z prawem Boskim i często jest z niego wywodzone, to powodem takiego nakierowania światopoglądowego jest realizacja poglądu o Boskim pochodzeniu człowieka i świata, zatem także częściowo prawa. Trudno przecież podejrzewać średniowiecznego duchownego o dążenie do zeświecczenia teorii prawa i państwowości, choć także takie poglądy pojawiają się w nauce.³³ Ideę prawa naturalnego Polak często sprowadza realizacji do powtarzanych w Biblii, ale też niemal jednobrzmiących w większości innych systemów filozoficznych, słów o tym, że: „jeśli nie chcesz, aby tobie coś się stało, tego nie czyn drugiemu”,³⁴ jak również widzi jej realizację w odwołaniu systemu prawnego do moralności oraz nienormatywnych wartości, m.in. dobrych

obyczajów. Są one dla niego o tyle istotne, że naruszający je akt jakiegokolwiek władcy świeckiego nie będzie miał prawa obowiązywać.³⁵ To samo dotyczy również aktów papieża.³⁶ Ostatecznie odnosząc się do kwestii nadużycia prawa, jednoznacznie stwierdza, że: „prawa przychodzą z pomocą zwiedzionym, a nie zwodzonym”.³⁷ Wskazuje też na znaczenie ponadczasowych gwarancji i ogólnych zasad prawa, m.in. prawa do obrony, domniemania niewinności, zakazu sądenia we własnej sprawie.³⁸ Oczywiście to nie Włodkowic jest pomysłodawcą takiego odwołania systemu prawnego do wartości spoza niego, takowe występuje już przecież w rozwiniętej formie chociażby u św. Tomasza z Akwinu, ale nawet wiele wieków później tego typu włączenie uniwersalnych zasad moralnych do prawa obowiązującego nie było takie oczywiste, biorąc pod uwagę znaczące triumfy skrajnej myśli pozytywistycznej, nie wspominając już o jej bolesnych dla świata skutkach.

Rozpatrując kwestię związania człowieka władzą innej osoby, Włodkowic wielokrotnie stwierdza, że jego podstawowym źródłem jest być jego: „zgoda tych, którzy są rządzani” (do innych sposobów powstania władzy zalicza także objawioną ludziom wolę Boga lub „gwałt i tyranie”, wskazując od razu bezprawność trzeciego rozwiązania).³⁹ Stanowiąc o prymacie woli poddanych na sprawowanie nad nimi władzy,⁴⁰ znacząco zbliża się zdaniem Ludwika Ehrlicha w wydźwięku do idei statuujących **umowę społeczną**.⁴¹ Taką, zdaniem autora słuszną, argumentację wspierają inne podawane przez Włodkowica postulaty. Na pierwszy plan zdaje się wychodzić wymóg zgody obywateli na przeniesienie władztwa nad terytorium na inny podmiot oraz na inne rozporządzenie majątkiem państwa,⁴² który odróżnia od majątku władcy⁴³ (uważanego za zarządcę i administratora dóbr). Nie bez znaczenia jednak jest też możliwość wypowiedzenia posłuszeństwa czy to rozkazowi, czy prawu wydanemu przez władcę, jeśli jest ono sprzeczne z prawem naturalnym i Boskim,⁴⁴ a zatem niemieszczącego się w granicach umowy, w której władca zobowiązał się do przestrzegania zasad sprawiedliwości dla dobra poddanych. Mówiąc o prawie społeczności ludzkiej, przeziiera przez wywody Włodkowica myśl, że *ubi societas ibi ius*, choć nie jest ona wprost przezeń podawana.⁴⁵ Państwo umowy społecznej musi też chronić wolność oraz równość obywateli a te postulaty Włodkowica, zdecydowanie nowatorskie w czasach mu współczesnych, zdają się ostatecznie potwierdzać istnienia takiej koncepcji

²⁷ Idem, *Ad Apriendam II* [w:] L. Ehrlich, *Pisma...*, tom II, s. 69.

²⁸ Idem, *Opinio Ostiensis* [w:] L. Ehrlich, *Pisma...*, tom I, s. 120.

²⁹ Idem, *Ad Aperiendam II* [w:] L. Ehrlich, *Pisma...*, tom II, s. 160.

³⁰ Idem, *Oculi*, s. 35, [w:] L. Ehrlich, *Pisma...*, tom III, por. I 2, 6, 3.

³¹ K. Lankosz, dz. cyt., s. 63.

³² P. Włodkowic, *Opinio Ostiensis*, [w:] L. Ehrlich, *Pisma...*, tom I, s. 128.

³³ K. Grzybowski, „Paweł Włodkowic a współczesna mu kanonistyka” [w:] Państwo i prawo nr 11 (1955), s. 307.

³⁴ P. Włodkowic Paweł, *Opinio ostiensis* [w:] Ehrlich Ludwik, *Pisma...*, tom I, s. 120.

³⁵ Idem, *Oculi*, [w:] L. Ehrlich, *Pisma...*, tom III, s. 40.

³⁶ Idem, *Quoniam Error*, [w:] L. Ehrlich, *Pisma...*, tom II, s. 308.

³⁷ Idem, *Oculi*, [w:] L. Ehrlich, *Pisma...*, tom III, s. 55.

³⁸ T. Jasudowicz, dz. cyt., s. 37.

³⁹ P. Włodkowic, *Opinio Ostiensis*, [w:] L. Ehrlich, *Pisma...*, tom II, s. 127.

⁴⁰ por. D 1,4,1.

⁴¹ T. Jasudowicz, op. cit., s. 29, por. L. Ehrlich, *Pisma...*, tom I, s. XLII.

⁴² P. Włodkowic, *Ad Videndum*, [w:] L. Ehrlich, *Pisma...*, tom III, s. 142.

⁴³ Ibidem, s. 141.

⁴⁴ Idem, *Saevientibus*, [w:] L. Ehrlich, *Pisma...*, tom I, s. 72.

⁴⁵ T. Jasudowicz, op. cit., s. 29.

u Polaka. Stanowi to kolejny argument dla uznania wielkości jego doktryny. Koncepcja umowy społecznej, która stanowi źródło podporządkowania społeczeństwa władzy w większości dzisiejszych systemów prawnych, została szerzej rozwinięta dopiero w XVIII wieku i powszechnie uważana jest za sztandarowe osiągnięcie myśli oświeceniowej.

Podsumowanie rozważań

Fałszywym byłoby stwierdzenie, że doktryna Pawła Włodkowica była absolutnie nowatorska i o pięć stuleci wyprzedzała swoje czasy. Pojęcie praw człowieka i treść, która je wypełniała stanowiły przedmiot wielowiekowych rozważań, w tym także rozwiniętych rozważań najświetlejszych umysłów czasów mu współczesnych, jednak do znaczących osiągnięć Polaka należy zaliczyć zestawienie ich w spójną formę, zaprezentowanie jej szerokiemu forum międzynarodowemu, ale przede wszystkim żądanie realizacji idei w faktycznych zachowaniach, tj. z przyjęciem sankcji za nieprzestrzeganie.⁴⁶ Warto dodać, że w wielu szczegółowych kwestiach znacząco wyprzedzała doktryny nie tylko ówczesnych twórców, ale także dzieła powstałe wieki później i powszechnie uznane za pionierskie dla prawa narodów. Tylko bowiem najbardziej światli twórcy byli gotowi wówczas przyjąć za obowiązującą doktrynę, która nie tylko postulowała przyjęcie miłości bliźniego jako kierunkowej zasady, ale także żądała jej realnego zastosowania.⁴⁷

Bolesnym jest jednak stwierdzenie, że doktryna praw człowieka Pawła Włodkowica, tak starannie zebrana, dopracowana oraz przedstawiona przezeń w XV wieku, uległa zapomnieniu nie tylko w nauce, ale również w praktyce prawa międzynarodowego. Jakkolwiek dziś pojęcia „godności ludzkiej”, „wojny sprawiedliwej”, „samostanowienia narodów”, „rządów prawa”, czy „tolerancji religijnej” wydają się całkowicie oczywiste, to nietrudno domyślić się, że proces wykształcenia się tego rodzaju poglądów, a przede wszystkim zastosowania ich w praktyce, był nader długotrwały czy, zdaniem niektórych, jeszcze ciągle trwa. Nawet w XX wieku nierzadko z sukcesem powoływano się na zgoła odmienne aksjologicznie koncepcje, co tym bardziej podnosi wartość spójnej doktryny Włodkowica, która stała się podstawą nie tylko zwycięstwa w sporze polsko-krzyżackim, ale również triumfów słuszności nad niesprawiedliwością, które dokonywały się na przestrzeni późniejszych wieków. Polski uczonec, walcząc na rzecz równości i pokoju, argumentując w imię praw człowieka oraz narodu, podnosząc *ius* nad *lex*, niewątpliwie wpisał się w kanon twórców europejskiej tradycji prawnej. Dziś, gdy po sześciu wiekach kraj, kontynent i świat chcą jednoczyć się wobec wartości miłości oraz sprawiedliwości a relacje między ludźmi chcą opierać na poszanowaniu godności każdego człowieka, czas przybliżyć postać Polaka, którego z pewnością można uznać za jednego z prekursorów nie tylko praw człowieka, ale i współczesnego myślenia międzynarodowo prawnego.⁴⁸ Warto zatem pamiętać, że wielki prawnik z Brudzenia już raz zjednoczył nimi Polskę i Europę.

⁴⁶ Idem, *Śladami Ehrlicha. Do Pawła Włodkowica po naukę o prawach człowieka*, Toruń 1995, s. 33.

⁴⁷ T. Brzostowski, *Paweł Włodkowic*, Warszawa 1954.

⁴⁸ T. Jasudowicz, op. cit., s. 3.

SUMMARY

The rights of pagans and human rights according to the doctrine of Paulus Vladimiri

Although the medieval times are commonly regarded as religiously discriminative and the idea of human rights is typically associated with the Enlightenment theories and the codification from the XXth century, there is a vivid trace of human rights' doctrine in the writings made by Paulus Vladimiri in the late medieval Poland. While the pagans were then supposed to be legally discriminated and fought by the Teutonic Order, he created, developed and argued the principle of equal human dignity during the Council of Constance (1415). This principle became a fundament for the presentation of rules of the freedom of conscience and religion, political rights including self-determination and peaceful coexistence of nations, subordination of all humans to the natural law, equality of people regardless of religion and a basic form of a social contract. What is special is not the doctrine itself (because it strongly derives from e.g. Thomas Aquinas or Pope Innocent IV), but the strong and finally successful tension to make it real in the actual behaviour of people and nations. And though later the theory has not always been used and the ideas of justice, equality and dignity often have been forgotten, they have been now undeniably regarded as basic for the legal order. Therefore the doctrine of Paulus Vladimiri could and should be learned and remembered as precedential to the nowadays values.

Tomasz Cebula • Uniwersytet Wrocławski

Student III roku prawa na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. Przewodniczący Koła Naukowego Historii Państwa i Prawa oraz członek Koła Naukowego Prawa Finansowego „Fiscus”, czynny uczestnik ogólnopolskich oraz międzynarodowych konferencji prawno-historycznych.

Działalność Ruchu Obywatelskiego na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych a rozbudzenie świadomości obywatelskiej w III RP

Jedną z zasad naczelných ustroju RP jest zasada społeczeństwa obywatelskiego. Reguła ta znajduje solidne umocnienie w Konstytucji RP,¹ a jej elementami są m.in. artykuły 11,² art.12,³ art.57,⁴ art.59⁵ i inne (w tym zasada subsydiarności, określona w preambule Konstytucji). Koncepcja społeczeństwa obywatelskiego wymaga istnienia i swobodnego działania fundacji, organizacji pożytku publicznego i innych stowarzyszeń. Już w czasie transformacji ustrojowej powstało wiele zrzeszeń opartych na dobrowolności do przynależności, które wywarły (i czasem wywierają nadal) wpływ na życie publiczne III RP. Jedną z takich organizacji jest Ruch Obywatelski na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych (dalej Ruch JOW). Działa on w Polsce już od 20 lat. Nie ma formalnej struktury, a za jego członka uważany jest każdy, kto czynnie popiera postulat wprowadzenia 460 okręgów jednomandatowych w wyborach do Sejmu. Zwolennicy Ruchu JOW chcą wprowadzenia w Polsce ordynacji większościowej na wzór brytyjski⁶ (Polska podzielona na 460 okręgów wyborczych; każdy liczyłby ok. 62tys. wyborców; z każdego wybrać można tylko jednego posła, a wybory odbywałyby się w jednej turze; kandydować mógłby obywatel, który wpłacił kaucję – w wysokości średniej miesięcznej pensji – oraz uzyskał 10 podpisów wyborców ze swojego okręgu). Od ponad roku, dzięki zaangażowaniu Pawła Kukiza i zainicjowaniu m.in. przez niego strony internetowej zmieleni.pl, akcja na rzecz zmiany ordynacji wyborczej nabrała większego tempa. W swojej prezentacji chciałbym przybliżyć historię Ruchu Obywatelskiego na rzecz JOW, jego działania oraz współpracę z innymi podmiotami.

¹ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483.

² Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483, art.11.

³ Ibidem, art.12.

⁴ Ibidem, art.57.

⁵ Ibidem, art.59.

⁶ <http://jow.pl/ruch-jow/zasady/>, (data dostępu 25.07.2013 r.).

Akcję na rzecz JOW rozpoczął profesor Jerzy Przystawa w 1993 r. Był wtedy radnym miasta Wrocław z Wrocławskiego Klubu Politycznego „Wolni i Solidarni”. Janusz Sanocki, autor książki „WoJOWnicy” oraz były burmistrz miasta Nysy, przytacza inspirację dla działań profesora Przystawy.⁷ Gdy w 1991 r. kandydując w wyborach do Sejmu, stał na rynku w Świebodzicach i rozdawał ulotki, został zwymyślany przez jednego z przechodniów, który po prostu pomylił partię, z listy której startował prof. Przystawa. Właśnie wtedy inicjator akcji na rzecz JOW zrozumiał, że „ludzie nie rozróżniają partii”, a „kampania wyborcza w takiej sytuacji jest fikcją”.⁸ Drugim wydarzeniem, które zmobilizowało Jerzego Przystawę do walki o zmianę ordynacji wyborczej była afera FOZZ – osobiście znał Michała Tadeusza Falzmanna, inspektora NIK, który przyczynił się do odkrycia tej sprawy. Według J. Przystawy czynnikiem sprzyjającym interesom beneficjentów tego typu afer była właśnie ordynacja proporcjonalna. Te wydarzenia – a także inne, takie jak m.in. niezadowolony z ustrojowej transformacji doprowadziły w 1993 r. do powstania we Wrocławiu Ruchu na rzecz JOW „Skuteczna Demokracja” (w następnych latach Ruch obywatelski na Rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych zrezygnował z określenia „Skuteczna Demokracja”).⁹ 20 marca tegoż roku, 39 radnych miasta Wrocław wystosowało apel do posłów i senatorów RP domagając się wprowadzenia JOW.¹⁰ Niezależnie od tych działań, w miesiąc później, na łamach „Rzeczpospolitej”, za wprowadzeniem JOW opowiedział się prof. Antoni Kamiński, socjolog.¹¹ Zapoczątkowano też w ten sposób formowanie świadomości Polaków w kierunku artykułowania potrzeby zmiany systemu wyborczego.

W tym czasie niewiele mówiło się o ordynacji wyborczej, jej wartości i ważności dla życia politycznego. Nie sprzyjał temu polityczny klimat lat 90 – tych; głosy ekspertów i publicystów podnoszące tę kwestię pojawiały się i zniknęły. W warunkach niedostatecznego zrozumienia tej kwestii, J. Przystawa wraz z innymi „wojownikami” – działaczami społecznymi, samorządowcami lub po prostu zaangażowanymi w życie publiczne obywatelami – kontynuował swoją działalność. W 1996 r. wydano książkę pt. „Otwarta księga. O jednomandatowe okręgi wyborcze” – był to pierwszy, można powiedzieć, „podręcznik” JOW w III RP. Zawierała szereg artykułów i dokumentów związanych z JOW, a także kilka tysięcy podpisów poparcia ideę zmiany ordynacji wyborczej. W tym samym roku na Uniwersytecie Wrocławskim odbyła się pierwsza ogólnopolska konferencja Ruchu JOW. Przyjechało na nią kilkadziesiąt osób z całej Polski, ustalono nazwę „Ruch Obywatelski na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych” oraz wymyślono logo. W tym samym czasie kwestia wprowadzenia ordynacji większościowej z JOW zyskała na znaczeniu w Sejmie. Ówczesny poseł Wojciech Błasiak próbował stworzyć zespółpar-

lamentarny popierający JOW. Debata nad projektem konstytucji przed Zgromadzeniem Narodowym bezwzględnie wykazała, że zasada „proporcjonalności”, która została później zawarta w Konstytucji, była niezwykle ważna dla ówczesnego składu Zgromadzenia.¹² W późniejszym czasie wiele partii politycznych przyjmowało postulat JOW – porzucały go jednak jeszcze szybciej. Dla zwolenników zmiany ordynacji wyborczej stało się jasne, że ta inicjatywa musi mieć charakter obywatelski, oddolny.

Działacze angażujący się w Ruch Obywatelski na rzecz JOW musieli pod koniec lat 90. zrozumieć, że postulat zmiany ordynacji wyborczej musi być nadrzędny. Jeden z członków społeczności JOW powiedział wtedy: „niezależnie od tego, jakie byłyby nasze osobiste przekonania na temat aborcji, UE, NATO, podatków, eutanazji, musimy na te tematy milczeć, kiedy walczymy o fundamentalny postulat ustrojowy”.¹³ Według zaangażowanych w Ruch JOW uważa obecną ordynację proporcjonalną za wadę systemu politycznego.¹⁴ Ruch na rzecz JOW rozwijał się powoli, ale nieustannie – podczas gdy, jak wspominałem, w 1997 r. na pierwszym zjeździe JOW było kilkadziesiąt osób, w 2004 r., podczas tzw. Marszu JOW na Warszawę, ulicami stolicy maszerowało 500 zwolenników Ruchu z 50 ośrodków w Polsce. Rozwijaniu świadomości obywatelskiej służyły zwłaszcza organizowane przez Ruch JOW debaty i konferencje. W listopadzie 1999 r. w Nysie odbyła się I Ogólnopolska Konferencja Samorządowa na temat JOW pod hasłem „Poseł z każdego powiatu”, na którą przybyło prawie 200 uczestników.¹⁵ Dała początek kilkunastu podobnym spotkaniom. Zaangażowanie w nich działaczy i polityków lokalnych najbardziej świadczyło i świadczy nadal o obywatelskim charakterze tego Ruchu. To właśnie aktywność wyczułonych na problemy obywateli samorządowców jest dowodem i świadectwem efektywnego pobudzenia społeczeństwa przez inicjatorów akcji.¹⁶ Od początku istnienia Ruch JOW w silnym stopniu jest związany z samorządami i samorządowcami; co jakiś czas kolejny wójt, burmistrz lub prezydent miasta wyraża poparcie dla tej inicjatywy. Przez długi czas „wojownicy” podnosili hasło „Poseł z każdego powiatu” (w Polsce jest 379 powiatów – większe zostałyby podzielone na mniejsze, co ostatecznie miałyby dać 460 okręgów wyborczych). Do 2010 r. Ruch JOW we współpracy z samorządami zorganizował kilkanaście konferencji na temat JOW właśnie pod hasłem „Poseł z każdego powiatu” (m.in. w Lublinie, Poznaniu, Szczecinie, Wrocławiu, Krakowie...).

Podstawową metodą pracy Ruchu na rzecz JOW w kierunku rozwijania świadomości oby-

⁷ J. Sanocki, *WoJOWnicy*, wyd. NTSK Nyskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Nysa 2005, s. 15–16.

⁸ Ibidem

⁹ Z. Iłski – *Początki działalności Ruchu Obywatelskiego na Rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych* [w:] *Zeszyty naukowe 11 Wyższej Szkoły Zarządzania i Finansów we Wrocławiu*, Wrocław 2002, s. 81.

¹⁰ J. Sanocki, op. cit., s. 18.

¹¹ R. Lazarowicz, J. Przystawa – *Otwarta księga: O jednomandatowe okręgi wyborcze*, wyd. SPES, Wrocław 1999, Antoni Z. Kamiński – *Dwa systemy – dwie ordynacje*, s. 77.

¹² <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf/5c30b337b5bc240ec125746d0030d0fc/bb0ae591726eaeefc12574f-1003f7b79?OpenDocument> – wystąpienie Wojciecha Błasiaka podczas sprawozdania Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego o projekcie Konstytucji RP, drugie czytanie (data dostępu 25.07.2013 r.).

¹³ J. Sanocki, op. cit., s. 25.

¹⁴ Z. Iłski, op. cit., s. 83.

¹⁵ *Biuletyn informacyjny Ruchu na rzecz JOW 2000-2011 numery 1-33*, s. 3–5.

¹⁶ *Biuletyn informacyjny...*, numer 27, s. 9 – „Lista Honorowych Samorządowych Patronów JOW”, która liczy 237 podpisów.

watelskiej były (i są nadal) spotkania. Odbywały i odbywają się zwłaszcza w uczelniach, na zebraniach stowarzyszeń społecznych, kulturalnych. Janusz Sanocki w „WoJOWnikach” oblicza, że sam J. Przystawa w latach 1999 do 2004 przeprowadził około 200 mniej lub bardziej formalnych spotkań, podczas których promował ideę JOW. W tej obywatelskiej sprawie podróżował po całej Polsce; Ruch JOW prezentował również na zagranicznych kongresach (m.in. w Zurychu, Mediolanie i Paryżu).¹⁷ Sam J. Przystawa nie jest wyjątkiem. Ruch JOW zrzesza wielu ludzi publicznie aktywnych, zaangażowanych, po prostu „ideowców”. Poparcie dla Ruchu JOW udzieliło wielu cenionych nauczycieli akademickich, m.in. Andrzej Czachor, Antoni Kamiński, Andrzej Sadowski, Jadwiga Staniszkis, Andrzej Zybertowicz¹⁸. Uznanie dla idei JOW w Polsce wyrazili m.in. Zbigniew Brzeziński,¹⁹ Gustaw Herling-Grudziński,^{20 21} Jan Nowak-Jeziorański.²³ Jeszcze w 1999 r., podczas I Ogólnopolskiej Konferencji Samorządowej poparcie dla tej inicjatywy wyraziło Centrum im. Adama Smitha. Ruch na rzecz JOW współpracuje także z Fundacją im. Madisonsa, która jest zarejestrowaną organizacją pożytku publicznego. Geneza Fundacji wywodzi się właśnie z Ruchu na rzecz JOW – powstała w 2004 r., po ogólnopolskim zjeździe Ruchu we Włocławku. Obszarem działania Fundacji jest „rozwój demokracji w oparciu o jej najtrwalszy fundament, czyli Jednomandatowe Okręgi Wyborcze”.²⁴ Realizuje swoje cele m.in. poprzez fundowanie badań analitycznych, stypendiów naukowych, współpracę z uczelniami, organizowanie szkoleń i konferencji oraz współpracę z organizacjami samorządowymi, pozarządowymi.²⁵ Dotychczas Fundacja im. Madisonsa m.in. zlecała przeprowadzenie badań na temat JOW przez CBOS oraz przygotowała zestaw dokumentów zawierających propozycję nowych przepisów Kodeksu wyborczego, umożliwiających przeprowadzenie wyborów do Sejmu w jednomandatowych okręgach wyborczych, a także opracowała podział Polski na okręgi jednomandatowe.²⁶

Istotną formą kreowania przez Ruch JOW świadomości obywatelskiej były demonstracje polityczne, zwane Marszami na Warszawę. W 2003 r. odbył się I Marsz na Warszawę. W ramach tej demonstracji uczestnicy Ruchu JOW odwiedzili kilkanaście miast od Częstochowy

¹⁷ J. Sanocki, op. cit., s. 69.

¹⁸ <http://zmieleni.pl/category/eksperci/>, <http://zmieleni.pl/category/eksperci/page/2/>, <http://zmieleni.pl/category/eksperci/page/3/>, <http://jow.pl/autorzy-2/>, <http://zmieleni.pl/jadwiga-staniszkis-profesor-instytut-studiow-politycznych-pan/> (data dostępu 25.07.2013 r.).

¹⁹ <http://zmieleni.pl/zbigniew-brzezinski-byly-doradca-prezydenta-usa/> (data dostępu 25.07.2013 r.).

²⁰ <http://zmieleni.pl/category/cytaty/> (data dostępu 25.07.2013 r.).

²¹ *List Gustawa Herlinga-Grudzińskiego do Jerzego Przystawy*, [w:] R. Lazarowicz, J. Przystawa – *Otwarta księga...*, op. cit., s. 244.

²² <http://zmieleni.pl/jan-nowak/> (data dostępu 25.07.2013 r.).

²³ <http://madison.org.pl/historia.php> (data dostępu 25.07.2013 r.).

²⁴ <http://madison.org.pl/statut.php> (data dostępu 25.07.2013 r.).

²⁵ http://madison.org.pl/doce/wyniki_badan_cbos_fundacja_Madison.pdf (data dostępu 25.07.2013 r.).

²⁶ <http://jow.pl/projekt-kodeksu-wyborczego-z-jow-w-wyborach-do-sejmu/> (data dostępu 25.07.2013 r.).

do Warszawy. Podczas przemarszów przez miasta rozdawano ulotki, namawiano do poparcia, zbierano podpisy. W mniejszych miastach, takich jak Kamieńsk, Bełchatów, Radomsko, zabiegano o poparcie władz samorządowych. Do 2011 r. zorganizowano sześć podobnych przedsięwzięć. Już pierwszy Marsz na Warszawę zaowocował szerokim poparciem wśród samorządowców, którzy w tym czasie sami zostali wybrani w jednomandatowych okręgach wyborczych.

W 2012 r. ruszyła „Akcja zmieleni.pl” – ważny przejaw obywatelskiej aktywności Polaków. Współtwórcą i twarzą medialną „Akcji” został muzyk rockowy Paweł Kukiz. Już wcześniej znany był on ze swojego deklarowanego patriotyzmu, bezkompromisowych (często kontrowersyjnych) wypowiedzi oraz myśli polityczno-społecznych. Rozczarowany sytuacją polityczno-społeczną, zaczął promować ideę wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych do Sejmu. Od drugiej połowy 2012 r. P. Kukiz był częstym gościem mediów; udzielił wielu wywiadów dotyczących polskiej sceny politycznej, promując przy okazji akcję zmieleni.pl. „Zmieleńni” (nazwa pochodzi od zniszczonych, zmielonych list z podpisami obywateli popierających akcję „4 razy TAK”) piszą o sobie: „Akcja Zmieleńni.pl jest ruchem społecznym o charakterze obywatelskim. Została zainicjowana przez Pawła Kukiza przy wsparciu organizacyjnym i merytorycznym osób związanych z działającym od kilkunastu lat Ruchem Obywatelskim na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych zainicjowanym przez prof. Jerzego Przystawę. Akcja nie jest związana z żadną z partii politycznych, wręcz przeciwnie – jednomandatowe okręgi wyborcze nie sprzyjają żadnej z obecnych partii, ponieważ ograniczają ich przywileje”²⁷ oraz: „Chcąc przeprowadzić zmianę systemu wyborczego wbrew klasie politycznej musimy zbudować silne ośrodki ruchu obywatelskiego w całym kraju. To jest nasz podstawowy cel strategiczny! Kluczem do sukcesu całej akcji są sprawne, liczne i autonomiczne struktury lokalne, w kilkuset miejscowościach w całej Polsce”²⁸ W krótkim czasie na stronie internetowej poparcie dla akcji podpisało kilkanaście tysięcy ludzi (obecnie jest ich już ponad 100 tys.). Koordynowanie inicjatywą przejął Ruch na rzecz JOW, Paweł Kukiz pozostał jednak medialną twarzą tego ruchu. 13 października w Łodzi odbył się pierwszy zjazd Zmielonych. Po zebraniu stu tysięcy podpisów poparcia na stronie internetowej, 23 października 2012 r. we Wrocławiu rozpoczęto zbieranie podpisów pod wnioskiem o referendum ogólnokrajowe w sprawie zmiany ordynacji proporcjonalnej na większościową. Pierwsze podpisy złożyli Jerzy Przystawa, Paweł Kukiz oraz Wojciech Kaźmierczak, prezes Stowarzyszenia na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego „Jednomandatowe Okręgi Wyborcze”. Pod koniec października w Lubinie odbyło się szkolenie około 30 wolontariuszy zaangażowanych w akcję. 10 listopada w kilkunastu miastach w całej Polsce odbyły się happeningi połączone ze zbiórką podpisów pod wnioskiem o referendum. „Zmieleńni.pl” kontynuują zbieranie podpisów w całym kraju.

Ruch JOW, jak i obecnie Zmieleńni.pl, podejmują współpracę z różnymi mediami. Profesor Przystawa w 2001 r. obliczył, że bibliografia JOW (do 2001 r.), w skład której wchodziły m.in. książki, artykuły, wypowiedzi i wywiady dotyczące idei JOW, liczyła ponad 240 pozycji.²⁹ Naj-

²⁷ <http://zmieleni.pl/o-akcji-plan/deklaracja-zmieleni-pl/> (data dostępu 25.07.2013 r.).

²⁸ <http://zmieleni.pl/formula-ruchu/> (data dostępu 25.07.2013 r.).

częściej ukazywały się jednak w mediach niszowych, takich jak m.in. Katolickie Radio Rodzina we Wrocławiu. Co ciekawe, w książkach i publikacjach wydawanych przez Ruch na rzecz JOW dopuszczana jest polemika z przeciwnikami postulatu zmiany ordynacji wyborczej.³⁰ Przez pewien czas wiele miejsca problematyce tej poświęcała „Rzeczpospolita”;³¹ artykuły na ten temat ukazywały się także zarówno w konserwatywno-liberalnym „Najwyższym Czasie!”;³² jak i lewicowej „Trybunie”. Ruch JOW od 2000 r. wydaje również broszurę, własny biuletyn informacyjny, którego nakład wynosi ok. 500-1000 egzemplarzy. O kwestii wprowadzenia JOW zaczęło być głośniejsze w mediach za sprawą P. Kukiza. Swój punkt widzenia mógł zaprezentować m.in. w wywiadach udzielonych różnym stacjom (m.in. TVN, Superstacja). Obecnie muzyk pisze felietony dla tygodnika „Do rzeczy”, w których ma możliwość zwrócenia uwagi na wagę ordynacji wyborczej. 13 stycznia 2013 r. był gościem programu „Młódzież kontra”, gdzie dyskutował z członkami młodzieżówek partii politycznych. Od lutego b.r. w tygodniku „Uważam Rze” członkowie społeczności JOW piszą felietony w tzw. „rubryce wojownika”. Strona internetowa zmieleni.pl chwali się, że jest odwiedzana bardzo często (7 marca podano, że ich strona została odwiedzona już ponad milion razy), ich facebookowy profil liczy ponad 38tys. kliknięć „lubię to”. Relacje z ogólnopolskich zjazdów, spoty reklamujące akcję są regularnie wrzucane na portal youtube.com. Zmieleni od 3 listopada mają stały, cotygodniowy felieton w internetowym Radiu WNET. Ten sam dzień stał się datą smutną dla wielu działaczy Ruchu JOW – zmarł prof. Jerzy Przystawa, do końca zaangażowany w ideę JOW. Jego postać została przez woJOWników przypominana i uczczona minutą ciszy na II Zjeździe Zmielonych w Poznaniu, który odbył się 1 grudnia 2012 r.

„Zmieleni.pl” kontynuują akcję zbierania podpisów pod wnioskiem w sprawie referendum.³³ Po zebraniu 500 000 podpisów pod nim, koordynatorzy akcji planują osobiście złożyć go w Sejmie oraz pokazać parlamentarzystom swoją obecność i liczebność. Zbiórka podpisów poparcia nie jest jednak najważniejszym celem dla Ruchu na rzecz JOW. Ich działalność wyraża się przede wszystkim w pracy edukacyjnej, uświadamiającej społeczeństwo. Sami działacze Ruchu lub „Zmielonych. pl” zdają sobie sprawę z tego, że sama zmiana ordynacji wyborczej nie rozwiąże wszystkich problemów społeczno-politycznych,³⁴ szczególnie gdy większość społeczeństwa nie zdaje sobie sprawy z funkcjonowania systemów wyborczych (członkowie Ruchu często cytują A. Johnssona: „Żaden system wyborczy nie spełnia wszystkich oczekiwań w maksymalnym zakresie. Żaden też nie jest doskonały. Wybór systemu musi opierać się na konkretnych potrzebach, oczekiwaniach i priorytetach kraju lub regionu (...)”³⁵). Ruch na rzecz JOW

jako inicjatywa „oddolna”, obywatelska, nie posiadająca wielkich funduszy ani mediów, nie ma silnego głosu w ogólnodostępnych mediach. Przedstawiciele Ruchu na rzecz JOW twierdzą, że tak jak wiele innych inicjatyw obywatelskich, ich akcja podejmowana jest wbrew interesom szeroko pojętego establishmentu, za to w interesie obywateli.³⁶ Prowadzona przez wiele lat „praca u podstaw” odniosła pewne skutki. W debatach uniwersyteckich, medialnych, coraz częściej mówi się o reformie systemu wyborczego. Ruch JOW lub Zmieleni są środowiskami otwartymi na dyskusję – w swoich publikacjach, książkach często podejmowali polemikę z przeciwnikami postulatu wprowadzenia okręgów jednomandatowych. Niewątpliwie dyskusja na temat reformy systemu wyborczego wzmacnia i aktywizuje społeczeństwo obywatelskie, jeden z fundamentów ustrojowych Rzeczypospolitej Polskiej.

²⁹ J. Sanocki, op. cit., s. 82.

³⁰ R. Lazarowicz, J. Przystawa – *Otwarta księga...*, op. cit., dział „Polemiki”, s. 205–220.

³¹ Zob. <http://www.rp.pl/artykul/947203-Potrzeba-przywodztwa.html>, <http://www.rp.pl/artykul/1035073-Wyprobujmy-okregi-jednomandatowe.html> (data dostępu 10.08.2013 r.).

³² Zob. <http://nczas.com/wazne/jesli-juz-demokracja-to-jaka/> (data dostępu 10.08.2013 r.).

³³ <http://zmieleni.pl/> - na dzień 25.07.2013 r. zebrano 24 233 podpisy.

³⁴ Z. Iłski, op. cit., s. 86.

³⁵ A. Johnsson, *Alternatywne systemy wyborcze*, [w:] M. A. Griffith-Traversy (red.), *Demokracja, parlament i systemy wyborcze*, wyd. Vizja Press & IT, Warszawa 2007, s. 74.

³⁶ <http://zmieleni.pl/o-akcji-plan/deklaracja-zmieleni-pl/> (data dostępu 25.07.2013 r.).

Activity of the Ruch Obywatelski na Rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych (Social Movement for single-member constituencies in Poland) and its influence on political awareness in Poland

The author of the article presents the history of Ruch Obywatelski na Rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych and activities undertaken by that organization. Ruch Obywatelski na Rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych (eng. „Social Movement for single-member constituencies in Poland”) is a polish social movement which endeavours to promote the idea of changing the voting system in Poland. The movement has been working from about 20 years and, as one of only few social organizations is trying to convince body politic to a single-winner voting system. According to coordinates of Ruch Obywatelski, reform of the voting system in Poland is principal task for present-day Poland. They stated that single-winner voting system, known primarily from The Great Britain or United States of America should substitute the system of proportional representation. Ruch Obywatelski do not have a concrete legal form – as a member of the movement is regarded everyone who support the idea of changing the voting system. Despite of political difficulties, Ruch is continuing its actions (by mass-media, scientific works, manifestations etc.), thus it has an influence on polish civic awareness.

PRZEGLĄD EUROPEJSKIEJ KULTURY PRAWNEJ

Numer 1 (Czerwiec 2015)



Wrocław 2015

PRZEGLĄD EUROPEJSKIEJ KULTURY PRAWNEJ

Numer 1 (Czerwiec 2015)



Wrocław 2015